

15(1838)

ROK XV.



Nr. 1-(129).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO BRZESKIEGO

STYCZEŃ

1938 R.

TREŚĆ:



Poz.	Str.	Poz.	Str.
1. Aparaty filmowe dla szkół	2	Jak uczyć gier sportowych: siatkówki i koszykówki — Wł. Paczyński	15
2. Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na stanowiska III kat. w państw. służbie administracyjnej	3	Siatka do siatkówki — E. Stachurski	24
Komunikaty	4	Opis gier ruchowych dla starszej dziatwy — E. Busko	27
Wydawnictwa dozwolone do użytku szkolnego	5	Czy zawsze stosować sztywne prawała gier? — Wł. Byszek	29
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.		„Podwoić wysiłki..“ — M.W.	31
Słowo od Redakcji	8	Protokół Komisji Konkursowej	32
Próby sprawności i współzawodnictwo jako środek przysposobienia sportowego — Wł. Byszek	8	Uchwała P. A. L.	33
Łyżwiarstwo w szkole — F. Buchner	10	Nagrodzone prace uczestniczek konkursu	33
		„8 grudnia w Polskiej Akad. Literatury“ — Jan Nowakowski	37
		Kronika	38
		Nowe książki i czasopisma	41
		Komunikaty	51

Pomoce szkolne ułatwią nam pracę. Trzeba je dobrze znać, powiększać systematycznie, konserwować starannie i umiejętnie stosować w pracy.

1.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

OKÓLNİK Nr. 105

z dnia 9 grudnia 1937 r. (Szt.-4653/37)

w sprawie aparatów filmowych dla szkół.

W związku z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1937 r. (Nr. Szt.-2544/37) w sprawie oceny typów aparatów filmowych dla szkół (Dz. Urz. Min. W.R. i O.P., nr. 8 poz. 232), tudzież w związku z okólnikiem Nr. 104 z dnia 9 grudnia 1937 r. w sprawie filmu szkolnego (II S-9783/37) Ministerstwo W.R. i O.P. zawiadamia, że uznaje za dozwolone do użytku zbiorowego w szkołach jako pomoc naukową wymienione poniżej typy aparatów filmowych, ustalając zarazem ceny maksymalne zarówno aparatów, jako też zapasowych części wymiennych i dodatkowych, łącznie z dostawą do szkół.

I.

Aparat firmy „Kodak“ (Warszawa, Pl. Napoleona 1) typu „Kodascope, model E“ (nr. Szt-3275/37).

1. Aparat niemy firmy „Kodak“ typu „Kodascope model E nr 3445“ . . . zł. 391.—

U w a g i: aparat powyższy nie nadaje się do udźwiękowania; może służyć do wyświetlania filmów niemych oraz dźwiękowych jako niemych; przystosowany jest do prądu stałego i zmiennego o napięciu 100 — 250 V przy użyciu opornicy.

2. Części wymienne i dodatkowe:

- a) Opornica na napięcie 120—250 V zł. 60.50
- b) Lampa projekcyjna („Mazda“) 400 W na napięcie 100—125 V zł. 44.—
- c) Lampa projekcyjna („Mazda“) 750 W na napięcie 100—125 V zł. 55.—
- d) Obiektyw $f=22$ mm, $f:d=2,5$ zł. 55.—
- e) Obiektyw $f=50$ mm, $f:d=1,6$ zł. 88.—

II.

Aparaty filmowe firmy „Powszechne Towarzystwo Elektryczne A.E.G.“ (Warszawa, Mazowiecka 7) typu „Movector Super“ (nr. Szt-3356/37).

1. Aparat niemy typu „Movector Super 16. K. 12350 D Z B“ zł. 1035.—

2. Urządzenie dźwiękowe zł. 1.621.50

3. Aparat dźwiękowy typu „Movector Super 16 G. 13183 B“ (bez futerału) zł. 2.656.50

U w a g i: Aparat, wymieniony pod 1, przystosowany do prądu stałego i zmiennego o napięciu 100 — 250 V, może służyć do wyświetlania filmów niemych oraz dźwiękowych, jako niemych; nadaje się do udźwiękowania.

4. Części wymienne i dodatkowe:

- a) Futerał na aparat dźwiękowy zł. 60.—
- b) Lampa projekcyjna („Osram“) 375 W na napięcie 75 V . . . zł. 45.10
- c) Obiektywy („Agfa Lucellar“) $f = 50$ mm., $f:d=1,7$, $f = 35$ mm. $f:d=0,95$ (1,1) i $f=65$ mm., $f:d=1,6$ (1,7) po zł. 92.40
- d) Części w urządzeniu dźwiękowym:
 - 1) lampa wstępna 70504 . . . zł. 35.20
 - 2) lampa końcowa 71403 . . . zł. 39.05
 - 3) lampa prostownicza 74301 zł. 14.30
 - 4) lampa głośnikowa 75301 zł. 27.28
 - 5) lampa do fotokomórki 75220 zł. 17.16
 - 6) fotokomórka 70123 . . . zł. 165.—

III.

Aparaty filmowe firmy Siemens § Halske (Berlin, Siemens § Halske Aktiengesellschaft Werkerwerk F. — Warszawa, Biuro Techniczno-Handlowe Zygmunt Grabowski, Wilcza 29 A) typu „Siemens — Standard — projektor T“ Nr. Szt.-4506/37).

1. Aparat niemy typu „Siemens — Standard — Projektor T. L. Nr. 97532“ zł. 845.25

2. Urządzenie dźwiękowe zł. 1.552.50

3. Aparat dźwiękowy typu „Siemens—Standard—Projektor T.L. Nr 97532“ zł. 2.397.75

U w a g i: Aparat wymieniony pod 1, przystosowany do prądu stałego i zmiennego o napięciu 100 — 250 V przy użyciu opornicy, może służyć do wyświetlania filmów niemych oraz dźwiękowych jako niemych; nadaje się do udźwiękowania.

4. Części wymienne i dodatkowe:

- a) Opornica zł. 11.—
- b) Obiektywy („Meyer“) $f = 5$ cm., $f:d=1,8$; $f=3,5$ cm., $f:d=2$; $f=65$ cm., $f:d=2$ po . . . zł. 66.—
- c) Komplet narzędzi do aparatu . . . zł. 115.—
- d) Lampa projekcyjna („T.L. Siemens“) 200 W na napięcie 50 V zł. 27.50

e) Części w urządzeniu dźwiękowym:

1. lampa wstępna	zł. 35.20
2. lampa końcowa	zł. 39.05
3. lampa prostownicza	zł. 14.30
4. lampa głośnikowa	zł. 27.28
5. ton — lampa	zł. 17.16
6. fotokomórka	zł. 165.—

IV.

Aparat filmowy firmy „Victor Animatograph Corporation“ (Davenport, Iowa, U. S. A. — Warszawa, Lwowska 7) model „Animatophone 25 A.C.“ (nr. Szt-3860/37).

1. Aparat dźwiękowy typu „Animatophone, model 25 A.C.“ łącznie z pryzmatem zł. 2.346.50

U w a g i: Aparat ten produkcji amerykańskiej, przystosowany wyłącznie do prądu zmiennego 100 — 120 V (na żądanie 100 — 250 V), winien być wyposażony w pryzmat niezbędny do wyświetlania filmów produkcji europejskiej.

2. Części wymienne i dodatkowe:

a) Lampa projekcyjna („Mazda“) 500 W na napięcie 100—120 V	zł. 23.57
b) Lampa projekcyjna („Mazda“) 750 W na napięcie 100—120 V	zł. 33.23
c) Obiektywy: $f=6,35$ cm, $f:d=$ 1,65; $f=7,62$ cm., $f:d=2$; $f=8,89$, $f:d=2,5$ $f=10,16$ cm., $f:d=4,5$ po	zł. 102.02
d) Części w urządzeniu dźwiękowym:	
1) 5 lamp metalowych do wzmacniacza 10 W	zł. 34.98
2) fotokomórka	zł. 58.30
3) lampa do fotokomórki 8½ V 4 Amp.	zł. 6.41
4) lampa — pilot 6 W na na- pięcie 115 V	zł. 0.88

V.

Aparat filmowy firmy „Zeiss Ikon“ (Drezno—J. Segalowicz, Warszawa, Moniuszki 2) typu „Kinox — N“ (nr. Szt-3917/37).

1. Aparat niemy typu „Kinox — N“ zł. 1.029.25

U w a g i: Aparat nie nadaje się do udźwiękowania. Celem możności wyświetlania filmów dźwiękowych jako niemych aparat winien być wyposażony w bębenki o ząbkach jednostronnych. Aparat przystosowany jest do prądu stałego i zmiennego o napięciu 100 — 140 V i 200 — 250 V.

2. Części wymienne i dodatkowe:

a) Transformator uniwersalny na napięcie 100 — 250 V	zł. 30.30
b) Lampa projekcyjna 375 W na napięcie 75 V	zł. 36.85
c) Obiektywy:	
1) „Kinostar“ $f=5$ cm; 1:1,8	zł. 62.15
2) „Alinar“ $f=5$ cm; 1:1,4	zł. 133.15
3) „Alinar“ $f=3,5$ cm; 1:1,9	zł. 89.76
4) „Alinar“ $f=7$ cm; 1:1	zł. 224.40
d) Kufer do aparatu	zł. 39.60
e) Przewijaczka na 120/250 m.	zł. 22.55
f) Szpula na 120 m.	zł. 3.47

VI.

Aparat filmowy firmy Juliusz Caboche & Co (Warszawa, Al. Jerozolimskie 31) typu „Ditmar Nr. 3488 t. 3488 t. 2960“ (Wiedeń) Nr Szt-4445/37).

1. Aparat niemy typu „Ditmar Nr. 3488 t. 2960“ zł. 669.30

U w a g i: Aparat przystosowany jest do prądu stałego i zmiennego o napięciu 100—250 V; nie nadaje się do udźwiękowania. Celem możności wyświetlania filmów dźwiękowych jako niemych aparat winien być wyposażony w bębenki o ząbkach jednostronnych.

2. Części wymienne i dodatkowe:

a) Lampa projekcyjna 250 W na napięcie 120 V lub 220 V	zł. 35.64
b) Lampa projekcyjna 400 W na napięcie 120 V lub 220 V	zł. 54.51
c) Obiektywy: $f=35,2$ mm. 1:1,6 $f=50,3$ mm., 1 : 1,6; $f=65$ mm., 1 : 1,6 po	zł. 69.30
d) Szpula 60-metrowa	zł. 1.98
e) Szpula 120-metrowa	zł. 3.96
e) Sklejarka	zł. 7.92
g) Przewijaczka ze sklejarką	zł. 89.10
h) Ekran 2-metrowy w ramie	zł. 103.95

Naczelnik Wydziału

(—) Dr. Wł. Zawistowski

2.

Z A R Z Ą D Z E N I E

Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego

z dnia 21 stycznia 1938 r. (BP-351/38)

w sprawie Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowiska III kategorii w państwowej służbie administracyjnej.

Na zasadzie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 maja 1925 r. o służbie przygoto-

wawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska III kategorii w państwowej służbie administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 424) ustanawiam na okres czasu od dnia 1 stycznia 1938 r. do dnia 31 grudnia 1940 r. Komisję Egzaminacyjną przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w następującym składzie:

Przewodniczący: Aleksander Sterlegoff, referendarz,

Komisarze egzaminacyjni:

Cezary Cichowicz, naczelnik Biura Personalnego,

Edward Raducki, inspektor szkolny w Brześciu n.B.,

Aleksander Kafarski, referendarz,

Michał Kucewicz, kierownik rachuby,

Albin. Oldytowski, p.o. kierownika kancelarii.

Kurator

(—) R. Petrykowski

K O M U N I K A T Y.

Zezwolenia na otwarcie i prowadzenie szkół.

Kuratorium udzieliło Polskiemu T-wu Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Białymstoku odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Białymstoku Szkoły pod nazwą: „Prywatna Koedukacyjna Szkoła Przynsposobienia Kupieckiego I stopn. Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Białymstoku“. (III-33811/37).

Kuratorium udzieliło T-wu Przyjaciół m. Wysokiego - Mazowieckiego odwołałego zezwolenia na otwarcie i prowadzenie w Wysokim - Mazowieckim szkoły pod nazwą: „Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie T-wa Przyjaciół m. Wysokiego-Mazowieckiego w Wysokim-Mazowieckim“. (III-32265/37).

Sprzedż drzewa z lasów Państwowych na wewnętrzne urządzenia szkolne.

Kuratorium komunikuje, że Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych w piśmie z dnia 3.XII.37. N. E. H. i — 6164/65 wyjaśniła, że nie stawia sprzeciwu w sprawie sprzedaży samorządom przez Dyrekcję Okręgową Lasów Państwowych materiałów drzewnych na sporządzenie inwentarza szkolnego t.j. wewnętrznych urządzeń (ławki, szafy, stoły tablice i t.p.) po cenach i na warunkach zawartych w zarządzeniu Dyrekcji Naczelnej z dnia 30.IV.36 r. N. E. H. i — 6164/65 (Dz. Urzędowy K. O. S. B. N 6-(114) z 1936 r.). (I-3706/37).

Współpraca Nauczycielstwa szkół powszechnych w doborze młodzieży do szkół rolniczych.

W związku z rozpoczynającym się w dniu 15 stycznia 1938 r. nowym rokiem szkolnym i otwarciem zapisów w szkołach rolniczych, Kuratorium komunikuje, że na terenie Okręgu Szkolnego Brze-

skiego czynne są w roku bieżącym, zorganizowane według nowego ustroju, następujące szkoły przysposobienia rolniczego, przysposobienia gospodyń wiejskich oraz wędrowne kursy rolnicze i pszczelarskie:

- 1) Państwowa Szkoła Przynsposobienia Rolniczego w Kołpinie, powiat brzeski, województwo poleskie,
- 2) Państw. Szkoła Przysp. Roln. w Torokaniu, powiat kobryński, woj. poleskie,
- 3) Prywatna Szkoła Przynsposobienia Rolniczego fundacji im. Wydźdzanki w Duboi pow. piński, woj. poleskie,
- 4) Państwowa Szkoła Przynsposobienia Gospodyń Wiejskich w Dubicy, powiat brzeski, woj. poleskie,
- 5) Państwowa Szkoła Przysp. Gospodyń Wiejskich w Plancie, powiat kobryński, wojew. poleskie,
- 6) Prywatna Szkoła Przynsposobienia Rolniczego w Krzyżewie, powiat wysoko-mazowiecki, woj. białostockie,
- 7) Publiczna Szkoła Przynsposobienia Rolniczego w Kupiskach, powiat łomżyński, woj. białostockie,
- 8) Państwowe Wędrowne Kursy Przynsposobienia Gospodyń Wiejskich przy Państwowej Szkole Przynsposobienia Gospodyń Wiejskich w Piancie — w bieżącym roku czynne nadal w pow. ostrołęckim, woj. białostockie.
- 9) Państwowe Wędrowne Kursy Pszczelarskie i Roln. w Mereczowszczyźnie.

Zadaniem wymienionych wyżej szkół przysposobienia rolniczego jest praktyczne przygotowywanie młodzieży wiejskiej do samodzielnego prowadzenia mniejszych gospodarstw rolnych; szkoły i kursy przysposobienia gospodyń wiejskich przygotowy-

wują młodzież żeńską do samodzielnej pracy w mniejszych gospodarstwach wiejskich; zadaniem kursów pszczelarskich i rolniczych jest dokształcenie samodzielnych gospodarzy w poszczególnych działach gospodarstwa, celem podniesienia ich dochodowości.

Powodzenie tej akcji zależy od pełnej frekwencji i należytego doboru młodzieży w szkołach rolniczych. W związku z tym do szkół rolniczych należy kierować przede wszystkim młodzież, biorącą udział w organizacjach młodzieżowych wiejskich oraz w przysposobieniu rolniczym i taką, która po ukończeniu szkoły wróci na swe własne gospodarstwa.

Wskazane jest, by w doborze i kierowaniu młodzieży do szkół rolniczych wzięło również udział nauczycielstwo szkół powszechnych.

W szczególności ze względu na niezamożność ludności wiejskiej zachodzi potrzeba wyjednania, aby Zarządy Gmin i Rady Powiatowe przysły najbardziej odpowiedni kandydatom do szkół oraz kandydatom na kursy z zakresu rolnictwa z pomocą finansową w formie stypendiów, uchwalając na ten cel w swych budżetach odpowiednie zasilki, co najmniej dla dwóch kandydatów z każdej gminy w myśl zarządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w okólniku nr. 72 z dnia 6-go sierpnia 1936 r. w sprawie pomocy w kształceniu wybitnie zdolnych uczniów—dzieci rolników.

Całkowity kurs nauki we wszystkich szkołach trwa 11 mies i rozpoczyna się od 15 stycznia.

Nauka jest bezpłatna; opłata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosi około 25 zł. miesięcznie.

Warunki przyjęcia :

- 1) wykazanie się kandydata, że jego rodzice posiadają samodzielne możliwie skomasowane gospodarstwo, na które powróci po ukończeniu szkoły,
- 2) ukończenie szkoły powszechnej I stopnia,
- 3) wymagany wiek: do szkół przysp. gospodyń wiejskich od 16 do 24 lat życia włącznie, do szkół przysposobienia rolniczego od 17 do 24 lat włącznie.

Podania z odpowiednimi dokumentami (metryką urodzenia i świadectwem szkolnym) należy wnieść do kierownictwa odnośnej szkoły.

W podaniu należy podać obszar gospodarstwa własnego, względnie rodziców.

Zgłoszenia przyjmują Kierownictwa do dnia 15.II.1938 roku.

Bliższych informacji udzielają Kierownictwa szkół. (III-35632/37).

Oplaty od wycieczek szkolnych do Parku Narodowego w Białowieży.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży zniżyła dla uczestników wycieczek, organizowanych przez szkoły powszechne z Okręgu Brzeskiego, opłatę za zwiedzanie parku, muzeum i zwierzyńca żubrów, do 5 gr. od osoby.

Wydawnictwa zatwierdzone do użytku szkolnego.

A.*) Ministerstwo W.R. i O.P. zatwierdziło do użytku szkolnego następujące książki dla szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli:

I. Książki do bibliotek uczniowskich:

Horoszkiewicz R. W trzecim powstaniu śląskim. Polska i świat współczesny. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1936 — dla uczniów szkół powszechnych. (Nr. II Pr.-14752/37).

Hulewicz W. Gniazdo żelaznego wilka. Nakład Książnicy-Atlas. Lwów-Warszawa, 1936 — dla uczniów wyższych klas szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjum. (Nr. II Pr.-14482/36).

*) Przedruk z „Dziennika Urzędowego Minist. W.R. i O.P.“ Nr. 10 p. 329, Nr. 11 p. 354 i Nr 12, p. 381 z 1937 r.

„Jak otrzymać prawo jazdy“. Nakład Automobilkłubu Polskiego. Warszawa, 1937 — dla uczniów. (II Pr.-15161/37).

Kaden - Bandrowski J. Droga wolności. Polska i świat współczesny — Biblioteka młodzieży. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1936 — dla uczniów wyższych klas szkół powszechnych i niższych gimnazjum. (Nr. II Pr.-14875/37).

Mokrzycki G. A. „Skrzydłata ludzkość“, tom I i II. Nakład Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie — dla uczniów gimnazjów i liceów. (Nr. II Pr.-14992/37).

Urbański T. Na dworze Zygmunta Starego — Obrazy z życia i kultury odrodzenia. Biblioteka historyczna dla młodzieży. Nakład Sekcji Dydaktycznej Oddziału Lwowskiego P. T. H. Lwów, 1937 — dla uczniów szkół powszechnych (Nr. II Pr.-15072/37).

Wrzos K. Piłsudski i Piłsudczycy. Nakład Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1936 — dla młodzieży od lat 16. (Nr. II Pr.-14421/37).

Dyakowski B. Królowa górskiego źródła. Opowiadanie z życia płazów. Opowieści przyrodnicze Nr. 7. Nakład „Naszej Księgarni“, Warszawa, 1936 — dla szkół powszechnych. (Nr. II Pr.-14514-36).

Kasperowiczowa M. Jaś higienista. Opowieści przyrodnicze Nr. 6. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“. Warszawa, 1936 — dla wyższych klas szkół powszechnych. (Nr. II Pr.-14508/36).

Porębski E. Samochód wychodzi z fałryki. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1936 — dla VII kl. szkół powszechnych. (Nr. II Pr.-14110/36).

Tetmajer K. Wybór poezji — opracował J. Lorentowicz. „Biblioteczka Narodowa“ Nr. 123. Seria I. Nakład Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów, 1936. (Nr. II Pr.-14843/36).

Warchałowski K. Na krokodylim szlaku. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Warszawa-Kraków, 1936 — dla młodzieży od lat 14. (Nr. II Pr.-14868/37).

Żukowski O. Statek morski rzeczny. Nakład Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Lwów, 1936 — dla gimnazjum. (Nr. II Pr.-14517/36).

Burdecki F. Polskie niebo. Opowieści przyrodnicze Nr. 4. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“. Warszawa, 1936 — dla gimnazjum. (Nr. II Pr.-14511/36).

Fiutowski T. Zawsze zwycięski Marszałek Śmigły-Rydz. Nakład Spółdzielczej Księgarni Szkolnej. Włocławek, 1937 — dla gimnazjum i liceum. (Nr. II Pr.-14792/36).

Makuszyński K. Awantura o Basię. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1936 — dla dzieci od lat 13 — 15. (Nr. II Pr.-15157/37).

Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego R. 1836 w opracowaniu Cz. Leśniewskiego. Nakład Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“. Warszawa, 1936 — dla uczniów gimnazjum i liceum ogólnokształcącego i pedagogicznego. (Nr. II Pr.-14750/36).

Mazurek S. Spadochron. Jego budowa i zastosowanie. Wydawnictwo Zarządu Głównego L.O. P.P. Warszawa, 1936 — dla gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. (Nr. II Pr.-15033/37).

Sienkiewicz H. Krzyżacy. Powieść. Wydanie z objaśnieniami i mapą. Nakład Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów, 1937. (Nr. II Pr.-15050/37).

Ścisłowski Cz. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki jako badacz naukowy i wynalazca. Wydawnictwo B-ci Detrychów. Łock — dla gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. (Nr. II Pr.-13556/35).

II. Książki do bibliotek nauczycielskich:

Balzac. Komedia ludzka. 4 t. Przełożył Boy. Biblioteka Boy'a. Warszawa B. d. (Nr. II Pr.-13876/35).

Horoszkiewicz R. W trzecim powstaniu śląskim. Polska i świat współczesny. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1936. (Nr. II Pr.-14482/36).

Wrzos K. Piłsudski i Piłsudczycy. Nakład Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1936. (Nr. II Pr.-14421/37).

Zawada R. Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym. Nakład Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1936 r. (Nr. Pr.-14838/37).

Baczyńska i Oderfeldówna A. Patrzą i opisują. Książka do ćwiczeń ortograficznych i stylistycznych na klasę drugą szkół powszechnych. Część pierwsza. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“. Warszawa, 1937. (Nr. II Pr.-14939/37).

Fiutowski T. Zawsze zwycięski Marszałek Śmigły-Rydz. Nakład Spółdzielczej Księgarni Szkolnej. Włocławek 1937. (Nr. II Pr.-14792/36).

Sokolnicki M. Czternaście lat. Nakładem Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski. Warszawa 1936. Nr. II Pr.-14742/36).

III. Czasopisma do bibliotek uczniowskich.

Gazetka Morska. Dwutygodnik. Nakład Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa, 1937 — dla uczniów szkół powszechnych i niższych klas gimnazjum. (Nr. II Pr.-15146/37).

Gazetka Morska. Dwutygodnik. Nakład Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa, 1937 — dla uczniów szkół powszechnych i niższych klas gimn. (Nr. II Pr.-15145/37).

Młody Spółdzielca. Nakład Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem“. Warszawa, 1937 — dla wyższych klas szkoły powszechnej i niższych gimnazjum. (Nr. II Pr.-15236/37).

Mały Płomyczek. Tygodnik. Nakład Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa, 1937 — dla dzieci od lat 7—8. (Nr. II Pr.-15239/37).

Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Plastyków. Warszawa, 1937 — dla młodzieży wyższych klas gimn. i lic. (Nr. II Pr.-14937/37).

V. Pomoce szkolne do użytku poszczególnych uczniów.

Notowanie kierunku wiatru. Nakład Drukarni Państwowej P. A. T. Poznań, 1936. (Nr II Pr-15476/37).

Rączka S. I. Śpiewanki szkolne. Część I. 25 pieśni jednogłosowych dla dzieci. Op. 15. Wydawnictwo Księgarni Katolickiej. Katowice, 1937— dla uczniów szkół powsz. (Nr. II Pr-15134/37).

Wołyń. Pieśni wybrał J. Cechmistrz. na 2 i 3 głosy, opracował K. Hławiczka. Teksty pieśni przetłumaczył na język polski St. Lipiński. Biblioteczka pieśni regionalnych Nr. 15 pod redakcją K. Hławiczki. (Nr. II Pr-15053/37).

VI. Pomoce szkolne do użytku zbiorowego:

Krasicki J. Paweł i Gawęł, Bajeczka o osiołku, Bajeczka o słowie, Rada mała, że się śmieli. Wydawnictwo B. Rudzki. Warszawa. — Płyta gramofonowa nagrana dwustronnie z utworami. (Nr II Pr-15393/37).

Tablica poglądowa do nauczania znaków topograficznych. Skład Główny: Centrala sprzedaży map „Samopomoc Inwalidzka”. Warszawa. Nr. II Pr-14866/37).

IV. Czasopisma do bibliotek nauczycielskich:

Baczyńska S. i Oderfeldówna A. Patrę i opisuję. Książka do ćwiczeń ortograficznych i stylistycznych na klasę drugą szkół powszechnych. Część pierwsza. Wydawnictwo „Naszej księgarni”. Warszawa, 1937. (Nr II Pr-14939/37).

Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Plastyków. Warszawa, 1937. (Nr. II Pr.-14937/37).

VI. Książki pomocnicze dla uczniów:

Ptaszycka A. W dziedzinie sztucznego chłodu. Nakład Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Lwów, 1936 — dla uczniów III kl. gimnazjalnej. (Nr. II Pr.-14685/36).

B. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło następujące książki dla szkół zawodowych:

Małecki Stanisław. Technika reklamy. Cz. I. Liternictwo. Nakł. Spółki Pedagogicznej S.A. Poznań, r. 1937. Cena 2.10 — jako podręcznik dla kl. 1 gimnazjum kupieckiego i książka pomocnicza dla szkół przysposobienia kupieckiego. (Nr III PU-128/36).

Ziemecki Stanisław. Suwak rachunkowy. II wydanie przerobione. Nakładem Towarzystwa Kursów Technicznych w Warszawie, 1937 r. — jako pomoc naukową w tych szkołach zawodowych, w których wymagane jest posiłkowanie się suwakiem logarytmicznym. (Nr II PU-186/37).

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

Słowo od Redakcji.

Praca nad wychowywaniem i kształceniem młodego pokolenia wówczas tylko będzie całkowita, jeśli zasięgiem swym obejmie w równym stopniu ciało, co duszę i intelekt wychowanków. Stwarzanie młodzieży i dziatwie możliwości pomnażania jej sił i sprawności na boisku w lecie, a na śniegu i lodzie w zimie, dawanie jej sposobności do bez troskiej zabawy w zdrowych warunkach i czuwa-

nie, by poprzez nią rozwinęły się dodatnie cechy charakteru — oto zasadnicze momenty tej pracy.

Niech nauczy się bawić i cieszyć smutne z natury dziecko poleskie; niech upodobni się mały Poleszok do żywego kolegi spod Krakowa. Niech krzepnie i hartuje się młodzież, bo dziś więcej może, niż kiedy indziej, trzeba, by gorące serca w zdrowych bity piersiach, by ręce, co pług lub miecz ujmą; silne były, by trud i wysiłek nie trwożył.

WL. BYSZEK.

Próby sprawności i współzawodnictwo jako środek przysposobienia sportowego w szkole średniej.

Sport szkolny ma oddawna zupełnie wyraźne oblicze: celem jego nie jest produkowanie „asów“ ani urządzenie imprez czy zawodów sportowych, lecz wyrabianie psychofizycznych sprawności, pomnażanie zdrowia, budzenie i utrwalanie pewnych wartości społecznych, co w rezultacie winno wytworzyć typ człowieka o zdecydowanych wartościach charakteru i intelektu, a przy tym zdrowego i zaradnego. I to w odniesieniu do wszystkiej młodzieży.

Jest jednak faktem bezspornym, iż bardzo trudno daje się młodzież nakłaniać do uprawiania sportu, jako „sztuki dla sztuki“. Przedstawianie korzyści, jakie daje bezinteresowne sportowanie, trafia do przekonania nielicznych tylko; znaczna większość pozostaje na to nieczuła i zabiera się do racjonalnego uprawiania sportu dopiero i tylko wówczas, gdy w perspektywie jest jakiś bezpośredni i uchwytny cel: zawody o zdobycie jakiejś odznaki sportowej lub zawody w znaczeniu ogólnym.

Skoro tak jest, to nie ulega wątpliwości, że szkoły muszą używać tych obydwu środków, by móc w permanencji niejako utrzymać zainteresowanie młodzieży sportem i przyzwyczaić ją do systematycznej pracy nad podnoszeniem swej sprawności, co powinno w wyniku dać stałe kultywowanie sportu i po ukończeniu szkoły. Zdobywanie zwłaszcza odznak sportowych ma tę jeszcze wartość, że regulaminy ich, nakładające na posiada-

czy odznak obowiązek okresowego powtarzania wyników, zmuszają ich do utrzymywania się w formie.

Uwagi poniższe są próbą ustalenia pewnego programu i zasad w organizowaniu przez szkoły tak zawodów o odznaki sportowe, jak i zawodów sportowych stricto sensu.

I. Jeśli idzie o odznaki sportowe, to zwrócić wypadnie uwagę na następujące:*) 1) Państwowa Odznaka Sportowa, 2) Odznaka Strzelecka, 3) Odznaka Polskiego Związku Pływackiego i 3) Odznaka Polskiego Związku Łyżwiarского.

Państwowa Odznaka Sportowa jest popularną dzięki temu, iż szkoły już od szeregu lat przeprowadzają próby o nią. Należy tylko dążyć do tego, by: a) zdobycie odznaki było niejako prostym następstwem brania udziału w normalnych zajęciach z zakresu ćwiczeń cielesnych, b) próby o P.O.S. organizowane były dwa razy do roku: jesienią dla młodzieży kończącej szkołę, a na wiosnę dla reszty i c) w szkołach utrwalila się zasada, że każdy zdrowy uczeń kończy szkołę z P.O.S.

Zdobywanie Państwowej Odznaki Strzeleckiej powinno być ze względu na jej charakter szczególnie ułatwione. Zachęty tu nie potrzeba, gdyż strzelać młodzież lubi. Potrzebne będzie tylko prze-

*)Bardzo wartościową odznaką Polskiego Związku Narciarskiego pomija się tu, gdyż w Okręgu Brzeskim nie ma warunków do uprawiania narciarstwa.

robienie z młodzieżą (z poza hufca p.w.) pewnych ćwiczeń przygotowawczych oraz udostępnienie niezamownym amunicji bezpłatnie lub po znacznie niższej cenie*). Koniecznym będzie przeznaczanie specjalnych kwot na ten cel przez szkoły**) oraz ściśle współdziałanie z władzami wojskowymi p.w. Zawody powinny odbywać się dwa razy do roku: jesienią i na wiosnę.

Spopularyzować trzeba Odznakę Polskiego Związku Pływackiego w ośrodkach, mających po temu odpowiednie warunki. Zawody o odznakę P.Z.P. wypadnie organizować z reguły jesienią ze względu na to, że w naszych warunkach do nauki pływania niewiele jest czasu na wiosnę. W czerwcu należało by tylko uprzedzić o zawodach jesiennych, zapoznać młodzież z warunkami uzyskania odznaki oraz podać wskazówki co do zaprawy; chętni przygotowują się w czasie ferij letnich.

Organizowanie zawodów o odznakę Polskiego Związku Łyżwiarstwa przyjdzie stosunkowo łatwo, ponieważ łyżwiarstwo jest już dziś powszechnie uprawianym sportem w szkołach. Zdobywanie odznaki P.Z.Ł., zapowiedziane i objaśnione na początku sezonu zimowego, a przeprowadzone (w naszych warunkach) w drugiej połowie lutego, pozwoli zaspokoić ambicje łyżwiarskie przede wszystkim tych, dla których hokej jest z tych czy innych powodów niedostępny.

Zainteresowanie młodzieży zdobywaniem wyżej omówionych odznak sportowych można, w razie potrzeby, zwiększyć, organizując w szkole np. konkurs pod hasłem: która klasa zdobędzie procentowo najwięcej danych odznak. Oczywiście, że konkurować powinni tylko równi z równymi.

II. Przy omawianiu zawodów sportowych pierwsze miejsce oddać należy zawodom wewnątrz szkoły, gdyż: 1) bierze w nich czynny udział duża liczba młodzieży, co ma dodatni wpływ na podniesienie się ogólnego poziomu usprawnienia i 2) przez takie zawody stosunkowo łatwo wyrobić jest w młodzieży t.zw. popularnie kulturę sportową. O ile punkt pierwszy nie budzi zastrzeżeń, o tyle drugi wymaga pewnego uzasadnienia.

Obserwacje nad zachowaniem się młodzieży na zawodach międzyszkolnych pozwalają stwierdzić, iż nie zawsze jest ono odpowiednie i to raczej w odniesieniu do uczniów-widzów, specjalnie zaś do tych, którzy przyszli na zawody powodowani wyłącznie

„patriotyzmem“ szkolnym, czy nawet koleżeńskim tylko. Formy niewłaściwego zachowania się są różne; do najjaskrawszych należy głośnie krytykowanie orzeczeń sędziego, jeśli nie wypadły one korzystnie dla drużyny, z którą dany uczeń sympatyzuje, oraz niewłaściwe uwagi pod adresem „przeciwnika“ lub oklaskiwanie jego nieudanych posunięć. Niewątpliwie, że częściowo tłumaczy się to bywaniem uczniów na zawodach pozaszkolnych, które niejednokrotnie są widownią gorszących zajęć. Ten stan rzeczy wymaga energicznej akcji wychowawczej, którą przeprowadzić można tylko na swoim terenie i wśród swojej młodzieży. Istnieje zupełnie uzasadnione przypuszczenie, iż młodzież, przyzwyczajona przez dłuższy czas do odpowiedniego zachowywania się na swoim boisku, potrafi i na ogólnych zawodach właściwie się znaleźć.

Kalendarzyk imprez sportowych wewnątrz szkoły mógł by wyglądać następująco:

A. Sezon jesienny:

- 1) zawody w grach ruchowych dla klas niższych (kwadrant, palant, w dwa ognie);
- 2) zawody w grach sportowych dla klas starszych (chłopcy — siatkówka, koszykówka, szczypiorniak i ew. piłka nożna; dziewczęta — siatkówka i jordanka);
- 3) zawody pływackie, które mogą być przeprowadzone w ramach zawodów o Odznakę Polskiego Związku Pływackiego.

B. Sezon zimowy:

- 1) zawody w jeździe figurowej o różnym programie (opartym w zasadzie na t.zw. wynikach nauczania) dla starszych i młodszych,
- 2) rozgrywki hokejowe między klasami najstarszymi.

C. Sezon wiosenny:

- 1) bieg na przełaj dla starszych na trasie 2—3 km.,
- 2) zawody lekkoatletyczne o różnym programie dla młodszych i starszych,
- 3) zawody strzeleckie, które można połączyć z zawodami o Odznakę Strzelecką.

Jak już wyżej wspomniano, zawody te winien cechować jak najliczniejszy udział młodzieży. Dlatego organizator zawodów może używać tu różnych sposobów, które zapewniły by im popularność.

Regułą stać się powinno, że większość pracy, związanej z organizacją zawodów i ich przeprowadzeniem (częściowo i sędziowanie) wykonują człon-

*)Sprawę tę normuje zarządzenie Kuratora O.S. Brzeskiego z dn. 26.IV.1937 r. Nr. O-10876/37 (Dz. Urz. K.O.S.B. z 1937 r. Nr. 5, poz. 48).

**)Mowa jest przede wszystkim o środowiskach większych.

kowie Szkolnego Koła Sportowego, dla których zawody te mogą być szkołą pracy społecznej*).

We wszystkich środowiskach, liczących po kilka szkół równorzędnych, należało by przyjąć jako zasadę**), iż organizuje się w ciągu roku następujące imprezy o charakterze międzyszkolnym***): a) jesienią — turniej gier sportowych i ewentualnie zawody pływackie, b) w zimie — turniej hokejowy i zawody w jeździe figurowej na łyżwach i c) wiosną — drużynowy bieg na przełaj i zawody lekkoatletyczne. I w tym wypadku koła sportowe poszczególnych szkół mogą brać na siebie kolejno obowiązek przygotowania imprez.

*)Vide „Szkolne Koło Sportowe i wyzyskanie go w pracy nad w.f.“ wiz. Krawczyka w „Wychowaniu Fizycznym“ z listopada 1937 r.

**)stosowaną już np. w Brześciu n.B.

***)Oczywiście przeznaczone dla młodzieży starszej.

F. BUCHNER.

Ł y ż w i a r s t w o w s z k o l e .

Rozpowszechnienie i poziom łyżwiarstwa poczyniły u nas w ostatnich latach znaczne postępy. Niemala w tym zasługa szkoły, która co roku powiększa szeregi łyżwiarzy o nowe liczne zastępy.

Wprawdzie program nakazuje szkole dawać spośród sportów zimowych pierwszeństwo narciarstwu, ale tylko w wypadku posiadania odpowiednich warunków, gdy tymczasem osiągnięcie wyników w łyżwiarstwie jest obowiązkowe, ponieważ łyżwiarstwo, według założeń programu, wszędzie da się zorganizować. W każdym razie bezsprzecznie stwierdzić można, że dla większości naszej młodzieży szkolnej dostępne jest, jak dotąd, jedynie łyżwiarstwo, które zajmuje miejsce głównego sportu zimowego w szkole.

Mimo to tempo łyżwiarstwa w szkołach jest jeszcze za słabe, a jedną z przyczyn tego faktu jest brak właściwych metod nauczania.

Obowiązek opracowania właściwych metod nauczania, spada na wychowawców fizycznych i instruktorów. Musimy sami przeprowadzić próby, skrzętnie zbierać doświadczenia i dzielić się wzajemnie ich wynikami.

Sprawa jest ważna i z tego względu, że czasu na łyżwiarstwo możemy w naszych warunkach przeznaczyć stosunkowo niewiele. Obliczmy: 3 tygodnie w grudniu, 3 tygodnie w styczniu i 4 tygodnie w lutym, razem 10 tygodni. Z tego przynajmniej 1/3 odliczyć wypada na niepomyślne warunki atmosferyczne. Pozostanie 7 tygodni, w ciągu których możemy mieć mniej więcej 20 godzin lekcyjnych łyżwiarstwa, wliczając w to już

Szkoły, nie mające w swym środowisku odpowiedniego partnera, jeśli nie chcą ograniczyć się wyłącznie do zawodów wewnątrz szkoły, a w najlepszym razie do sporadycznych „wypadków“ w sąsiedztwo, mogą, na wzór Krzemieńca i Rydzyny, wejść w ścisły kontakt sportowy z równorzędną szkołą w innym środowisku i uczynić co roku przestrzegającym zwyczajem wzajemne odwiedzanie się dla zmierzenia swych sił na boisku. Program takiego dorocznego spotkania musi być oczywiście z góry ustalony i w miarę możliwości powinien uwzględniać wszystkie gałęzie ćwiczeń cielesnych, uprawianych w szkole.

Tak naszkicowany program wydaje się być realnym i da się pomieścić w wymiarze czasu, przewidzianym programowo na ćwiczenia cielesne, tym więcej, że każdy prawie nauczyciel w okresie od listopada do kwietnia zaoszczędza pewną ilość godzin, przeznaczonych na przysposobienie sportowe.

czas przeznaczony na zajęcia popołudniowe. Obliczenie to stanowi przeciętną dla terenu O. S. Brzeskiego.

W niektórych wypadkach czas ten można zwiększyć, jeśli uda się zorganizować kurs łyżwiarstwa w czasie ferii zimowych. Oczywiście, że czasu tego nie można uważać za pełnowartościowy, ponieważ w najlepszym razie nauką objąć można tylko młodzież, mieszkającą w siedzibie szkoły.

Przy rozważaniu zagadnienia wyboru właściwej metody nauczania już na pierwszy rzut oka wyłaniają się dwie możliwości: prowadzenia lekcji metodą szkolną*) i metodą naturalną, jakby je można określić. Dla wyrazistości obrazu przedstawmy sobie te metody w dwu krańcowych postaciach.

W pierwszym wypadku (metoda szkolna) nauczyciel względnie instruktor ma przed sobą w ten czy inny sposób uszeregowanych łyżwiarzy (przeważnie będzie to rząd poruszający się dookoła lodowiska) i przerabia z nimi ćwiczenia, które zanotował sobie na kartce lub w głowie. Ćwiczenia te demonstruje sam lub za pośrednictwem sprawniejszego ucznia.

W drugim wypadku nauczyciel rezygnuje, chcąc nie chcąc, z ciągłego trzymania w swym ręku całej rozhasanej gromady uczniowskiej, często stłoczonej na niewielkim lodowisku, bo takim przeważnie dysponuje i ogranicza się do obserwacji

*)Nazwa ta nie jest zbyt szczęśliwa także i z tego powodu, że można ją łatwo pomieszać z terminem łyżwiarstwa „jazda szkolna“, co było by wyraźnym błędem.

i piinowania, czy wszyscy uczniowie mają łyżwy, czy wszyscy biorą czynny udział w lekcji i wzajemnie sobie nie przeszkadzają.

Wiem, że niektórzy odrzucą z góry taką możliwość. Tak postępując, nauczyciel byłby, ich zdaniem, zbyt mało aktywny i jakby bezradny wobec tego, co się wokół niego dzieje. Sposób powyższy wygląda raczej na brak wszelkiej metody. Dalej jednak zobaczymy, że w metodzie naturalnej tkwią pewne wartości dodatnie, chodzi tylko o ich należyte wykorzystanie.

Rozważmy więc i podsumujmy dodatnie i ujemne strony każdej z dwu podanych metod.

Metoda szkolna umożliwi nam prowadzenie lekcji według z góry ułożonego planu, uwzględnienie zasady stopniowania ćwiczeń według skali trudności i natężenia, oraz pozwala nam uchronić młodzież przed niespodziewanymi zderzeniami, których ewentualne przykre następstwa w postaci nieszczęśliwych wypadków zawsze musimy mieć na uwadze.

Niemniej wyraźnie występują ujemne strony tej metody. Pierwszym minusem — to duże skrepowanie żywiołowej ruchliwości młodzieży, która dąży do swobodnego wylądowania się. Z metodą tą związane jest przeważnie zbyt analityczne traktowanie ruchu, co ostatecznie ogranicza się coraz bardziej na korzyść przyswajania całości ruchowych (struktur) drogą naśladownictwa.

Następnie metoda szkolna jest sztuczna, ponieważ zbyt odbiega od sposobu, w jaki młodzież nabywa umiejętności łyżwiarskiej poza lekcjami. A przecież zdajemy sobie sprawę, że takiej właśnie nauce poświęca ona niewspółmiernie więcej czasu, niż nauce w godzinach, przewidzianych rozkładem szkolnym.

Jeśli zaś w naszych warunkach często nie jesteśmy w stanie zracjonalizować tej samorzutnej nauki, to czyż nie narzuca się wniosek, że nasze metody nauczania w czasie godzin lekcyjnych powinny być bardziej przystępne dla młodzieży i powiązane z jej sposobem samodzielnego zdobywania umiejętności łyżwiarskich, a nawet w pewnym stopniu młodzież do tej samodzielności przygotowywać.

Dalszym minusem tej metody jest wielka trudność indywidualizowania, której łyżwiarstwo specjalnie wymaga, a często nawet niemożność przeprowadzenia podziału na grupy sprawniejszych i początkujących co jest konieczne ze względu na różny poziom w młodszych zwłaszcza klasach, jeśli nie mamy odpowiednio wyszkolonych pomocników spośród uczniów.

Niemalą też trudność sprawia opanowanie głosem dużej grupy będących w ruchu łyżwiarzy, pod tym zaś względem ekonomia wysiłku nauczy-

ciela z uwagi na mroźne powietrze jest niewątpliwie konieczna.

Poważnym wreszcie brakiem omawianej metody jest konieczność unieruchomienia wszystkich ćwiczących w momencie, gdy pewna tylko ilość łyżwiarzy wykonuje źle dane ćwiczenie. Podczas gdy tym uczniom dajemy wskazówki, lub gdy ich poprawiamy, reszta czeka, marznie, lub... wymyka nam się z rąk i wtedy lekcja zbliża się do drugiego typu.

Opisanych wyżej stron ujemnych można uniknąć, organizując lekcję metodą naturalną. Zaletą jej jest związany z panującą na takiej lekcji swobodą nastrój radosny, który zgodnie z wymaganiami programu powinien cechować każdą lekcję ćwiczeń cielesnych, a już bezsprzecznie lekcję łyżwiarstwa.

Dalszą cechą dodatnią obok naturalności jest możliwość uwzględnienia w szerokim zakresie indywidualizacji. Uczniowie bowiem uczą się tutaj drogą naśladownictwa, podpatrując potrzebne im w danej chwili ruchy u sprawniejszych kolegów lub nauczyciela, który rezerwuje swoją pomoc zasadniczo dla tych, którzy jej potrzebują i o nią proszą. Nauczyciel nie narzuca więc swoich wskazówek za każdym razem ogółowi, co jest ważne ze względu na duże różnice w usprawnieniu zwłaszcza klas młodszych.

W metodzie naturalnej odpada też ciągle odwoływanie się do uwagi uczniów i uspakajanie ich. Uczniowie sami są zainteresowani w tym, aby stworzyć warunki, umożliwiające im korzystanie ze wskazówek nauczyciela i nabywanie nowych umiejętności.

Dzielenie ruchu na fazy spotyka się tutaj rzadziej i tylko w wypadku, gdy instynkt naśladownictwa zawiedzie. Lecz i wtedy ma zastosowanie jedynie analiza ruchu, indywidualizowana odnośnie do potrzeb poszczególnego łyżwiarza.

Korzyści uboczne tej metody to: zaprawianie się młodzieży do samodzielności obok współdziałania, wytwarzanie się kadry przodowników, wzrost koleżeńskości, a zarazem poszanowania wiedzy i umiejętności. Początkujący szuka pomocy kolegi, a ceniąc jego większe umiejętności i pragnąc zapewnić sobie współdziałanie, będzie się odnosił do niego w sposób koleżeński także i w innych przejawach życia szkolnego. Sprawniejszy zaś doskonalić się będzie tym usilniej, aby móc zaimponować koledze dalszymi osiągnięciami. Zależnie od naszego nastawienia pedagogicznego możemy powyższe momenty wykorzystać w mniejszym lub większym stopniu. Poza tym nauczyciel stosujący powyższą metodę oszczędza się głosowo, jego aktywność pod tym względem, nierozdzielna z metodą szkolną, przechodzi w aktywność myślową i ruchową, co jednak nie tłumi aktywności uczniów.

Na korzyść metody naturalnej przemawia sposób, w jaki kształci się młody narybek łyżwiarski w niektórych państwach, zwłaszcza skandynawskich. Otóż specjalnie zaangażowani instruktorzy są tam czynni na ślizgawkach w dni i godziny największego nasilenia frekwencji młodzieży. Nie rozgłaszając wcale, że są instruktorami, popisują się jazdą i ewolucjami. Oczywiście, że wokół nich gromadzą się zaraz młodzi zwolennicy sportu łyżwiarskiego, próbując ich naśladować lub pytając o wskazówki. W taki to prosty sposób, bez żadnych krępujących form organizacyjnych, których młodzież, jak wiemy, w pewnym wieku starannie unika, odbywa się nauka, dając podobno dobre wyniki.

Widzimy więc, że stosując metodę naturalną, unikamy ujemnych stron metody poprzedniej i bardziej zgodni jesteśmy ze wskazówkami nowoczesnej pedagogiki, ale jednocześnie nie korzystamy z zalet i ciody szkolnej, ponieważ zdani jesteśmy w dużym stopniu na przypadkowość i nabywaniu przez uczniów umiejętności, większą możliwość niespodziewanych zderzeń oraz inne braki, które omówimy niżej. Wszystko to razem stanowi poważne minusy metody naturalnej.

Jakąż więc metodę nauczania zastosować, aby osiągnąć najlepsze wyniki?

Momenty przedstawione wyżej skłaniałyby nas do stworzenia takiej syntezy obydwu metod, w której dałoby się połączyć maximum stron dodatnich a możliwie wyeliminować ujemne.

Aby jednak nie pomijać z góry możliwości innych rozwiązań, oprzemy dotychczasowe nasze wnioski, wynikające z praktyki, na podbudowie teoretycznej. Zastanówmy się więc najpierw, czego wymagamy od dobrej metody.

Zadanie jej można by sformułować tak: przez świadome i w razie potrzeby analityczne praktykowanie ruchu skrócić drogę do celu; do którego uczeń, nawet zdany wyłącznie na samouctwo, w końcu doszedłby przeważnie i sam, ale po mniejszej lub większej ilości zbędnych wysiłków i błędzeń; wykorzystać przy tym w pełni wszystkie nadarzające się momenty wychowawcze.

Metoda nauczania zależy od wielu czynników. Rozpatrzmy je po kolei.

W pierwszym rzędzie wyznaczona jest ona przez cel i materiał nauczania. Ponieważ zgodnie z założeniami programu sport szkolny musi nosić charakter wychowawczy, przeto celem naszym jest osiągnięcie wszystkich korzyści, związanych z uprawianiem łyżwiarstwa, a więc zarówno fizycznych, jak i psychicznych, estetycznych i moralnych.

Jeśli chodzi o cel węższy, opanowanie umiejętności łyżwiarskich, to musimy wziąć pod uwagę nie tylko umiejętności zawarte w dziale zatytułowanym „Wynik nauczania“, ale i w dziale pod tytu-

łem „Materiał ćwiczebny“, opracowanych oddzielnie dla każdej klasy. W części bowiem wstępnej programu mamy wyraźnie wyjaśnienie, że w wynikach nauczania jest podane to, co ma być przez uczniów opanowane, w zasobie zaś ćwiczeń to, co ma być przerobione. A zatem to nie jest fakultatywne, lecz konieczne. W drugim rzędzie metoda zależy od stopnia usprawnienia młodzieży, jej amplitudy sportowych, od tego, czy posiadamy dostateczną ilość sprawniejszych łyżwiarzy, których można by użyć do pomocy, jako przewodników, a zwłaszcza od zdyscyplinowania klasy.

A wreszcie wpływ na metodę wywierają także warunki techniczne, w których pracujemy. Jest bowiem sprawą oczywistą, że na lodowisku małym nie można, na przykład, zastosować podziału na grupy, na zjeżdżonym nie można znów ćwiczyć pewnych figur, na naturalnym trzeba zaś unikać skupiania się młodzieży, aby uniknąć ewentualności załamania się lodu.

Inaczej zorganizujemy naukę na lodowisku odległym od szkoły i położonym na otwartej przestrzeni inaczej zaś na lodowisku zasłoniętym od wiatru, znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły i dobrze konserwowanym.

Ważną sprawą jest również to, czy wszyscy uczniowie posiadają łyżwy i w jakim stanie (ostrość, umocowanie i t. p.).

Metoda zatem, którą zastosujemy, musi posiadać przede wszystkim dwie zasadnicze cechy: **wszestronność** oddziaływania wychowawczego (oczywiście głównie w znaczeniu fizycznym, choć nie jedynie) oraz **elastyczność**, umożliwiającą zastosowanie jej do rozmaitych warunków.

Często w nauczaniu stają przed nami dwie możliwości, z których obie nie są wolne od wad. Wybieramy wtedy oczywiście sposób, który posiada ich mniej. Z dwu omawianych metod bliższą sformułowanym przez nas wymaganiom jest niewątpliwie metoda naturalna, ona też musi stanowić punkt wyjścia w nauczaniu masowym.

Pierwsza lekcja na lodzie.

Weźmy pod uwagę warunki przeciętne dla szkoły średniej i dobre w szkole powszechnej. Ślizgawka sztuczna średniej wielkości, urządzona na boisku szkolnym, ogrzana szatnia znajduje się w pobliskim budynku szkolnym. Lekcja odbywa się w jednym ze starszych oddziałów szkoły powszechnej lub w pierwszej klasie gimnazjum (podobienstwo programowe). Każdy uczeń ma parę metalowych łyżew, zakładanych każdorazowo przy pomocy blaszek do bucików sznurowanych. Uczniowie biedniejsi korzystają z łyżew, będących własnością szkoły. Jest paru sprawnych łyżwiarzy i kilku uczniów, mających pierwszy raz łyżwy na nogach.

W tych warunkach pierwsza lekcja w sezonie przy uwzględnieniu wyżej wymienionych zasad może wyglądać w ten sposób:

Nauczyciel i uczniowie przymocowują łyżwy w szatni. Nauczyciel w pełnym uzbrojeniu łyżwiarskim (dobry przykład!) udziela im wskazówek, jak należy przymocowywać łyżwy i poprawia zauważalne niedokładności, po czym wszyscy wychodzą na lód.

Tutaj dajemy uczniom w ciągu kilku minut pełną swobodę ruchów, aby oswoili się z łyżwami i z lodem, sami zważamy tylko na bezpieczeństwo. W tym czasie uczniowie najlepiej przekonają się, co umieją jeszcze z ubiegłych sezonów i jakie mają braki; poprawią, jeśli potrzeba, umocowanie łyżew i zasznurowanie bucików; zdejmą z siebie zbędne części ubrania, które krępują ich ruchy. W sprawie bowiem ubrania kierujemy się taką zasadą: wymagamy, aby, wchodząc na ślizgawkę, nie byli ubrani zbyt lekko. Ostatecznie sprawę ubrania reguluje tempo, jakie nadamy lekcji.

W tym czasie większą uwagę zwrócić musimy na uczniów, stawiających pierwsze kroki. Koniecznym ułatwieniem nauki jest przeznaczenie dla nich wzdłuż jednej krawędzi pasa lodowiska, odgraniczonego od reszty łyżwiarzy. O ile bowiem z jednej strony żywy ruch, jaki panuje na ślizgawce, jest doskonałym bodźcem i zachętą do nauki, o tyle jednak z drugiej strony początkujący pragną być zabezpieczeni przed zderzeniami, czego instynktownie się boją. I słusznie, bo zderzenia kończą się dla początkującego często bolesnym upadkiem. Poza zapewnieniem początkującym warunków, aby obawa nie krępowała ich ruchów, pokazujemy im i wyjaśniamy, że należy, posuwając się na łyżwach, być pochylonym w przód. I do tego ograniczamy na razie swoją pomoc. W żadnym razie nie zezwalamy na używanie sztucznych podpór w postaci krzeselek i t. p., ponieważ muszą się sami nauczyć utrzymywania równowagi.

Wszystko to trwa 5—10 minut, które odpowiadają ćwiczeniom wstępnym w lekcji gimnastyki.

Potem zaczynamy jeździć dookoła lodowiska, uczniowie przeważnie samorzutnie jadą rzędem za nami. Następnie przekazujemy prowadzenie jednemu z grupy sprawnych łyżwiarzy, których tymczasem przywołaliśmy do pomocy. Sami zaś zajmujemy stanowisko po środku lodowiska i regulujemy wymijanie. Po paru minutach nakazujemy przodownikowi zmianę kierunku jazdy, to znaczy, jeśli ruch odbywał się w kierunku zgodnym ze wskazówką zegara, obecnie przodownik zaczyna jechać w kierunku przeciwnym.

Po paru dalszych minutach pokazujemy, nie zapowiadając, jazdę długimi ślizgami. Uczniowie znów przeważnie bez rozkazu to naśladowują. W ogó-

le trzymamy się zasady, że im mniej krzyczymy sami, tym mniej krzyczą też i uczniowie. W rezultacie wszyscy oszczędzają płuc i gardła, a zato wydławują swoją energię za pomocą ruchu, o co właśnie chodzi.

W czasie, gdy uczniowie jadą długimi ślizgami, mamy najlepszą okazję wyeliminowania reszty sprawnych łyżwiarzy. Lepiej to zrobić także bez uprzedniego zapowiadania, aby uniknąć sztuczności w jeździe, towarzyszącej przeważnie wszystkim egaminom. Wybranych przywołujemy kolejno do siebie, polecając im dowolną jazdę w małym kole po środku lodowiska.

Po dokonaniu podziału, sprawnych zostawiamy narazie samym sobie. Wzajemnie dzielą się oni swymi umiejętnościami, których zasób starczy im normalnie na kilka pierwszych lekcji. Zresztą w tym czasie często ich powołujemy do pomocy. Sami zaś udajemy się do grupy mało sprawnych, aby pokazać im prawidłową postawę łyżwiarską i prawidłowy krok, wyjaśniając jednocześnie, na czym to polega. Najpierw polecamy uczniom wykonywać krok stale tylko jedną nogą, t. zw. „lepszą“, a drugą ciągle dostawiać. Uczniowie jadą rzędem dookoła ślizgawki w ciągu paru minut, a my obserwujemy i poprawiamy indywidualnie. W razie, gdy większa ilość łyżwiarzy popełnia ten sam błąd, zatrzymujemy wszystkich, powtarzając pokaz i udzielając dodatkowych wyjaśnień. Jeśli uczniowie wykonują już dobrze krok „lepszą“ nogą, polecamy im jazdę na nogę „gorszą“, a wreszcie jazdę na obie nogi.

Te proste ćwiczenia absorbują zwykle mało sprawnych do tego stopnia, że możemy ich zostawić pod opieką przodowników, wybranych spośród sprawnych łyżwiarzy, a sami skierowujemy się do grupy początkujących. Ci tymczasem oswoili się już trochę z łyżwami i z lodem, a zachęcenie przykładem sprawniejszych kolegów zaczynają coraz śmielej stawiać kroki. Ponieważ może się to skończyć bolesnymi a nawet i nieszczęśliwymi upadkami, przeto nadeszła już pora nauczyć ich umiejętnie padać. Najlepiej wtedy przerwać jazdę wszystkich grup, albowiem i sprawniejszym przyda się przypomnienie, jak należy przepisowo padać. Następnie grupy wracają do swoich ćwiczeń, a my przerabiamy z grupą początkującą kilkakrotnie padanie.

Celem zorganizowania pomocy dla tej grupy udajemy się do grupy sprawnych. Pokazujemy im różne formy tej pomocy, jak np. „wózek“, gdy sprawny jadąc tyłem, ciągnie początkującego, różne sposoby podtrzymywania go oraz kolejności ich zastosowania tak, aby zyskiwali większą samodzielność. Po tych przygotowaniach część uczniów z grupy sprawnych zajmuje się początkującymi,

a reszta pod kierownictwem wybranego przez nich przodownika przerabia dowolne ewolucje.

Tak przedstawiają się ćwiczenia główne w pierwszej lekcji na lodzie. Kończy ją jazda parami dookoła lodowiska, przy czym pary dobierają się dowolnie, oraz okrzykiem: „U, ha, zima nie jest zła!“ Przechożymy do ogrzanej szatni, gdzie uczniowie zdejmują łyżwy. Drogę do szatni staramy się tak urządzić, aby łyżwy się nie tępiły, przez zetknięcie z piaskiem, kamieniami i t.p. W szatni gawędzimy z uczniami, poddając myśl, że kto chce się szybko nauczyć dobrze jeździć, powinien zjednać sobie pomoc kolegi dobrego łyżwiarza, z którym powinien chodzić razem na ślizgawkę. Ostrzegamy przy tym młodzież przed niebezpieczeństwem zbyt forsownego ćwiczenia.

Sprawnych zachęcamy też do zaopiekowania się początkującymi, organizując w razie potrzeby konkurs pod hasłem: „Kto nauczy jeździć na łyżwach w tym sezonie największą liczbę kolegów“. Jednocześnie z góry zapowiadamy, że zwycięstwo nie będzie przyznane uczniowi, który w tym czasie zaniedba się w nauce.

Rozważmy teraz, jakie korzyści daje nam lekcja, prowadzona w powyższy sposób pod względem umiejętności łyżwiarzkich i pod względem wykorzystania towarzyszących momentów wychowawczych.

Jeśli chodzi o cele pierwszego rodzaju, będą to: właściwe umocowanie łyżew, oswojenie z łyżwami i z lodem, ogólne rozruszanie się łyżwiarzkie w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich grupach, umiejętność padania w grupie mało sprawnych i początkujących, zapoczątkowanie prawidłowego kroku w grupie mało sprawnych, jazda z podtrzymywaniem początkującego łyżwiarza i ćwiczenie dowolnych ewolucyj w grupie sprawnych.

Jeśli chodzi o szersze cele wychowawcze, to są one w świetle wyżej przeprowadzonych rozważań zupełnie widoczne. Podkreślić tylko należy wzajemną pomoc uczniów, jaką zapoczątkowaliśmy na lekcji.

Druga lekcja.

W szatni podczas zakładania łyżew zapytujemy uczniów, kto znalazł sobie spośród kolegów mistrza i kto bierze udział w konkursie, ogłoszonym na poprzedniej lekcji.

Po wyjściu na lód 10 minut przeznaczamy na swobodną jazdę, celem rozruszania się, traktując ją jako ćwiczenia wstępne grupy II (mało sprawnych) oraz I (sprawnych). Z tego czasu przez 5 minut zajmujemy się grupą III (początkującymi), których izolowaliśmy, podobnie jak na pierwszej lekcji na odgranicy od reszty łyżwiarzy pasie lodowiska.

Liczba początkujących zmniejsza się stale, ponieważ coraz to któryś z nich, czując się na siłach, przyłącza się do grupy II, co pozostawiamy ich woli.

Dalsze 5 minut ćwiczymy z grupą I, którą skupiamy na środku lodowiska. Zaczynamy od młynka w prawo i w lewo, zrazu wiążąc jedno większe koło, potem dzieląc je stopniowo na coraz mniejsze. Jednocześnie wyjaśniamy uczestnikom tej grupy, że zabawa ta przyda się w nauce przekładanki, którą będzie przy ich pomocy przerabiała grupa II. Podobnie zaznajamiamy ich z zabawą „Berek padnij“ (w formie klęku podpartego jednonóż).

Tymczasem na bawiących się kolegów zwracają uwagę uczniowie z innych grup i widzimy że chętnie przyłączyliby się do tej zabawy. Oczywiście zezwalamy, ponieważ leży to w naszym planie. W razie zbyt wielkiej liczby uczniów, dzielimy ich przy tym na 2 zespoły. Grupa III jednak udziału w zabawie nie bierze. Nie dorasta jeszcze sprawnościowo.

Z tą chwilą przystępujemy do ćwiczeń głównych.

Po zabawie, która trwa 5 minut, część uczniów z grupy sprawnych zajmuje się kolegami, początkującymi, reszta przerabia dowolne ewolucje pod kierunkiem przodownika, podobnie jak na poprzedniej lekcji.

My zaś z II grupą rozpoczynamy jazdę dookoła lodowiska. Najpierw ćwiczymy jazdę z uginaniem kolan (podczas, gdy nogi są złączone), potem jazdę długimi ślizgami, jazdę z unoszeniem kolan i łagodne zatrzymywanie się przez skręt tułowiu. Do tego ostatniego ćwiczenia potrzebna jest zmiana szyku. Najlepiej, jeśli młodzież przejeżdża szeregami w luźnych odstępach z jednego boku lodowiska na drugi. W instruowaniu pomagają nam uczniowie z grupy sprawnych. Jeden z nich zastępuje nas stale, gdy od czasu do czasu zaglądamy do grupy początkujących.

Ćwiczenia główne trwają 20—25 minut.

Na zakończenie jazda parami, które podobnie jak na poprzedniej lekcji dobierają się dowolnie, oraz okrzyk łyżwiarzki.

W szatni dziękujemy uczniom sprawnym za pomoc, jakiej udzielali początkującym, jednocześnie zaś zachęcamy ich do zapamiętania sobie kolejności ćwiczeń, które przerabialiśmy z II grupą, ponieważ przyśpieszy to naukę początkujących, pozostających pod ich opieką, a tym samym zapewni powodzenie w konkursie. Zawiadamiamy ich także, że każdy z nich ma prawo zawsze zwracać się do nas po wskazówki.

Zastanówmy się znów, jakie cele osiągnęliśmy w powyższej lekcji.

Pod względem usprawnienia łyżwiarzkiego będą to: dla II i III grupy dalsze osvajanie się z lo-

dem i ogólne rozruszanie się oraz doskonalenie umiejętności padania; w III grupie ponad to pierwsze kroki łyżwiarskie; w II grupie — doskonalenie jazdy w przód, przygotowanie do przekładanki, zatrzymywanie się przez skręt tułowia; w I grupie wreszcie — doskonalenie się w jeździe z podtrzymywaniem początkującego i doskonalenie się w dowolnych ewolucjach.

Z osiągnięć wychowawczych podkreślimy: pogłębienie i usprawnienie wzajemnej pomocy koleżeńskiej oraz zainteresowanie sposobem uczenia się łyżwiarstwa.

Trzecia lekcja.

10 minut jazdy swobodnej dla grupy II i częściowo I. Grupa III ćwiczy oddzielnie pod opieką przodowników. W ciągu 5 minut przebywamy też w tej grupie, udzielając pomocy i wskazówek. Dalejsze 5 minut przeznaczamy dla I grupy na pokaz przekładanki zwykłej w przód oraz na pokazy i omówienie programu ćwiczeń, jakie zastosujemy na dzisiejszej lekcji dla II i III grupy.

Program dla III grupy taki, jak program I lekcji dla II grupy.

Program dla II grupy: powtórzenie zabawy „Berek padnij“ oraz krótkie przerobienie ćwiczeń z poprzedniej lekcji; jako elementy nowe: zabawa „młynek“ oraz jazda parami z unoszeniem kolan.

Program dla I grupy: przekładanka zwykła w przód oraz doskonalenie się w ćwiczeniach z poprzednich lekcji i dowolnych ewolucjach.

W szatni rzucamy zachętę: „kto pokaże kolegom na następnej lekcji inne rodzaje przekładanki w przód?“

Osiągnięcie wychowawcze m.in.: pogłębienie zainteresowania metodą nauczania oraz samokształceniem.

Dalsze lekcje.

W ciągu najbliższych lekcji łyżwiarze III grupy awansują do II grupy. Pozostałe niedobitki ćwiczą się indywidualnie pod okiem przodowników.

Nowym uczestnikom II grupy przerabiane w niej ćwiczenia i zabawy idą początkowo mniej

składnie niż dawniejszym, stopniowo jednak różnice poziomu się wyrównują. W razie zbyt dużej liczebności grupy dzielimy ją na 2 zespoły równoległe ew. z małą różnicą poziomów.

Natomiast zdolniejsi uczestnicy II grupy przechodzą indywidualnie do I grupy, która stale się zwiększa. Poświęcamy jej też coraz więcej czasu, ale i nadal zawsze zajmujemy się słabszą grupą.

W programie ćwiczeń tej grupy znajdzie się zasób materiału, przeznaczony dla danej klasy. Program I grupy stale wyprzedza program II grupy w ten sposób, że stosuje się na początku sezonu te ćwiczenia, które przerabia II grupa pod koniec sezonu, a później ewolucje, przewidziane dla następnej klasy. Do programu zajęć tej grupy włączyć też trzeba niezbędne wskazówki, których udzielamy uczniom okolicznościowo w trakcie pokazów nowych ćwiczeń, ewolucyj i zabaw, grupa sprawnych dostarcza bowiem przodowników dla II grupy.

Przodowników tych lepiej zmieniać, ponieważ zbyt długie eksploatowanie ich w charakterze nauczających zaczyna ich nudzić. Aby temu zapobiec, stosujemy wszelkie pedagogiczne „chwytaki“, a przede wszystkim konieczne jest popieranie ich autorytetu wobec kolegów.

Nieodłączną cechą wyżej przedstawionej metody jest również stosowanie wielkiej ilości zabaw i gier.

Zabawy i gry łyżwiarskie stosujemy w szczególności podczas popołudniowych zajęć z młodzieżą. Wynika to już z natury tych zajęć, ale poza tym zmuszają nas do tego okoliczności: zbyt duża ilość młodzieży ze względu na łączenie klas.

Można by wprowadzić wymaszerować na bardziej odległą ślizgawkę naturalną o większej powierzchni, sprawę jednak komplikuje m.in. brak światła sztucznego, niezbędnego w godzinach, w których przeważnie te zajęcia prowadzimy.

Trudności też przedstawia nauczanie jazdy szybkiej. Na lodowisku szkolnym można przerobić jedynie naukę startów i jazdy na krzywiznach. Do rozwijania szybkości na prostej potrzeba bowiem lodowiska o długości przynajmniej 100 m.

WL. PACZYŃSKI.

Jak uczyć gier sportowych siatkówki i koszykówki

W s t ę p.

Grami sportowymi najczęściej uprawianymi w szkołach średnich są: siatkówka i koszykówka. Dzieje się tak dlatego, że gry te, pociągające młodzież swoją atrakcyjnością, wymagają: 1) niewielkiego terenu, który wszędzie prawie da się znaleźć i 2) stosunkowo tanich urządzeń.

Grać w siatkówkę, a także i w koszykówkę może właściwie każdy, nawet ten, kto pierwszy raz ma piłkę w rękach. Jasną jest jednak rzeczą, że gra taka bardzo daleką będzie od tej, jaką można obserwować u drużyn mistrzowskich.

W nauczaniu obu tych gier dużo zmieniło się w Polsce w ostatnich 2 — 3 latach, kiedy to przy-

jęły się sposoby gry importowane z Ameryki. W kwietniu ub. r. byłem na kursie gier sportowych w Warszawie, zorganizowanym przez Ministerstwo W. R. i O. P. dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych szkół średnich, gdzie miałem możliwość dowiedzieć się wielu rzeczy nowych zarówno z techniki, jak i taktyki tych gier. Kurs ten prowadził p. W. Kłyszewski przy pomocy instruktorów C. I. W. F. W niniejszym artykule pragnę podzielić się zdobyczami kursu, usystematyzowanymi i uzupełnionymi lekturą przedmiotu.

Metodyka i systematyka ćwiczeń przygotowawczych.

Aby można było łatwo orientować się w dużym zasobie ćwiczeń przygotowawczych do siatkówki i koszykówki, dzielimy się na grupy stosownie do celów, jakie osiągnąć zamierzamy. Podział podaje ćwiczenia według stopnia trudności i kolejności nauczania, przez co ułatwia pracę nauczającemu.

Wszystkie ćwiczenia przygotowawcze dla siatkówki i koszykówki dzielimy na: 1) ćwiczenia sprawności ogólnej, 2) ćwiczenia techniczne, 3) ćwiczenia taktyczno-techniczne, 4) fragmenty gry, 5) ćwiczenia taktyczne.

Ćwiczenia sprawności ogólnej mają za zadanie

wyrobić u graczy sprawność ogólną; należą do nich: gimnastyka, ćwiczenia piłkami lekarskimi, lekka-atletyka i marszo-biegi. Ćwiczeń tej grupy omawiać nie będziemy.

Ćwiczenia techniczne mają nauczyć podstawowych elementów techniki gry; ich celem jest przygotowanie do gry taktycznej z powtórzeniem techniki.

Fragmenty gry mają wprowadzić zespół do gry właściwej i do gry taktycznej.

Ćwiczenia taktyczne mają nauczyć ataku i obrony.

SIATKÓWKA *)

Rysunki, ilustrujące poszczególne ćwiczenia (ustawienia), znajdują się na tablicy zatytułowanej „Siatkówka“.

I. Ćwiczenia techniczne.

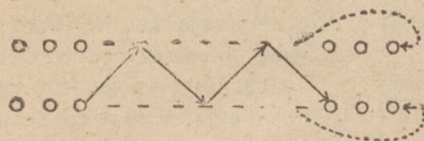
W ćwiczeniach technicznych siatkówki różniamy: a) zagrywkę, b) podanie, c) wystawienie, d) atak (ścięcie), e) obronę (zastawienie).

*) Rysunki, ilustrujące poszczególne ćwiczenia (ustawienia), znajdują się na tablicy zatytułowanej „Siatkówka“.

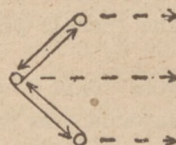
Siatkówka.



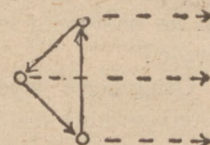
Rys.1



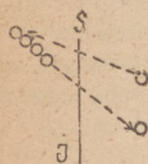
Rys.2.



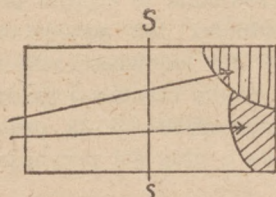
a.



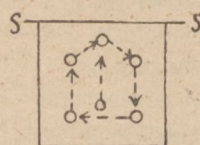
b



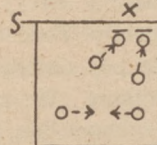
Rys.4



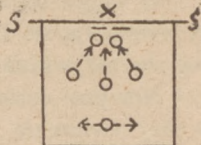
Rys.5



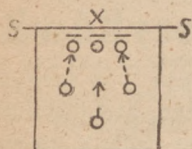
Rys.6



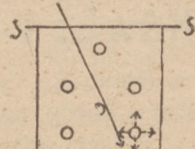
a.



b.



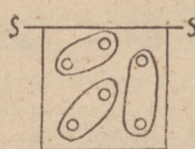
Rys.8



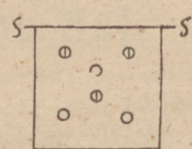
Rys.9.



Rys.10



a



Rys.11

b.

Objaśnienie znaków: x lub o - gracz, ćwiczący; S—S-siatka; —> droga piłki; - - -> droga gracza, ćwiczącego.

Podanie piłki.

1. Koło—dowolne podbijanie piłki; gdy piłka upadnie na ziemię, wolno ją podać dalej z kozła. Cel ćwiczenia: utrzymać piłkę jak najdłużej w powietrzu.
2. Koło (odległości małe) — dowolne podbijanie piłki jednorącz, tylko prawą lub tylko lewą ręką.
3. Koło (odległości około 1 m.) — podbijanie piłki tylko górne (końcami palców): a) prawą ręką, b) lewą ręką. Cel ćwiczenia: nauczenie układu palców przy podbijaniu piłki.
4. Koło — podbicie piłki oburącz z kozła. Podbicie musi być do góry o wysokim łuku.
5. Koło (odległości 3—4 m.), stanie — podbijanie górne piłki dwoma rękami.
6. Koło, klęk — i jak ćwiczenie 5.
7. Koło, siad rozkroczny — i jak ćwiczenie 5.

Uwaga: We wszystkich tych ćwiczeniach uczniowie ćwiczą po trzech. Piłka podawana jest kolejno od jednego do drugiego ucznia, przy małej ilości piłek ćwiczenia te można przerabiać w kole o większej ilości uczniów z jednym ćwiczącym w środku. Przy nieparzystej ilości uczniów w kole (najlepiej gdy jest pięciu) stosujemy t. zw. podanie przez jednego (rys. 1).

Opisane powyżej ustawienia do ćwiczeń można stosować i w innych grupach ćwiczeń siatkówki oraz w niektórych ćwiczeniach koszykówki.

8. Dwójki (odstęp 3 — 4 m.) — podbijanie piłki oburącz górą najpierw w marszu, a potem w biegu (rys. 2).
9. Trójki — i jak ćwiczenie 8, przy czym: a) piłka od uczniów zewnętrznych chodzi zawsze do środkowego (rys. 3a) i b) piłka chodzi po obwodzie trójkąta. Środkowy jest zawsze nieco w tyle (rys. 3b).
10. Rzędy przed ścianą — kolejne podbicie piłki od ściany. Piłką stale jest w powietrzu. Po odbiciu piłki uczeń idzie na tył rzędu.
11. Rzędy naprzeciw siebie przy siatce — i podobnie jak ćwiczenie 10 z tym, że piłkę podbija się wysoko nad siatką.
12. Dwa szeregi naprzeciw siebie przy siatce — podawanie piłki łukiem górnym nad siatką kolejno do siebie.

Cel ćwiczeń od 3 — 12: nauka pracy ramion przy podbiciu górnym piłki, nauka ustawiania się do piłki i ćwiczenie dokładnego podania górą.

Wystawianie piłki.

1. Koło — jedno podbicie piłki pionowo w górę nad własną głową, drugie — podanie do współwyciągającego.
2. Koło — każdy podbija piłkę trzy razy: dwa razy pionowo, a trzeci raz do współwyciągającego.
3. Koło w ruchu — kolejne podbicie piłki w górę.

Atak (ścięcie piłki).

Ćwiczenia tej grupy należy poprzedzić objaśnieniem układu ręki przy ścinaniu, który jest następujący: palce złączone i załamane lekko w kształt daszka. Kąt ścięcia reguluje się odpowiednim zgięciem ręki w nadgarstku.

1. Koło — podrzucenie piłki lewą ręką w górę oraz podanie piłki prawą ręką; prawa ręka uderza piłkę jak przy ścięciu. Następny ćwiczący chwytą piłkę i powtarza to samo.
2. Jak ćwiczenie z 1 odrywaniem ręki po uderzeniu piłki w tył.
3. Koło — ścinanie piłki bezpośrednio z kozła.
4. Jak ćwiczenie 3 z odrywaniem ręki w tył po uderzeniu piłki.
5. Rzędy naprzeciw ściany — i jak ćwiczenie 1. Po ścięciu piłki uczeń idzie na tył rzędu.
6. Rzędy z lewej strony boiska, skośnie do siatki — nauka rozbiegu do ścięcia. (Odbicie do ścięcia winno być zawsze z lewej nogi. W momencie uderzenia następuje zwrot ciała do siatki).
7. Jak ćwiczenie 6 z dwoma uderzeniami ręki nad siatką.
8. Rząd po lewej stronie boiska, skośnie do siatki, instruktor przy siatce, a dwóch uczniów po drugiej stronie siatki do przyjmowania piłek — instruktor podrzuca piłkę nad siatkę, a uczniowie kolejno ścinają. Zmiana uczniów następuje po każdym ścięciu o jednego w prawo (rys. 4).

Obrona (zastawienie).

1. Uczniowie po obu stronach siatki w szeregach — na gwizdek wyskok i wyciągnięcie rąk do zastawienia. (Palce rąk proste, usztywnione i odchyłone w tył; kciuki obok siebie).
2. Jak ćwiczenie 1 — i obrona we dwóch. (Wewnętrzne ręce obok siebie).
3. Uczniowie przy siatce po dwóch, przy czym jeden z nich dwa kroki w tyle — na gwizdek zastawienie we dwóch.

II. Ćwiczenia taktyczno-techniczne.

Ta grupa ćwiczeń ma przyzwyczaić gracza do takiego poruszania się na boisku, jakie jest potrzebne do zawodów. Najlepszym ćwiczeniem będzie tu gra, podczas której powtórzymy elementy techniki i zastosujemy zasady taktyki.

III. Fragmety gry.

1. Gra uproszczona. Stosujemy ją dla zespołów początkujących. Ilość graczy po obu stronach siatki jest dowolna. Siatka na dowolnej wysokości. Wolno podbijać: a) każdemu graczowi i każdemu zespołowi dowolną ilość razy, b) z kozła. Na piłki przetrzymane nie zwraca się uwagi.

Z biegiem czasu, równoległe z opanowaniem przez uczniów elementów techniki, wprowadzamy więcej ograniczeń aż dojdziemy do gry właściwej z przepisami.

2. „2-ch atakuje, 2-ch zastawia i 2-ch przyjmuje“. Ćwiczenie nadaje się dla uczniów zaawansowanych, którzy opanowali technikę gry. Po pewnym czasie (np. 5 minut) zarządza się zmianę stanowisk. Każdej dwójce można punktować: a) piłki ścięte i nieobronione, b) piłki zastawione (obronionej) i c) piłki podjęte: W ten sposób można wyeliminować najlepszą dwójkę tak w ataku, jak i obronie.

3. Gra z przepisami. Poziom jej w szkole będzie różny. Inaczej będzie się ona przedstawiała w kl. II gimnazjum niż w kl. IV, czy też w liceum; W kl. II gimnazjum na jej przebieg złożyć się podania piłki na boisku własnym i przebiecia piłki na boisko przeciwnika, a w kl. IV, czy też liceum będzie już grą z wystawianiem, ścinaniem i zastawianiem piłki, czyli grą ze stosowaniem wszystkich elementów techniki.

IV. Taktyka i zasady teoretyczne gry.

Zagrywka musi być mocna i trudna do przyjęcia. Gracz zagrywający ustawia się prawą nogą w zakroku. Rodzaje zagrywki są następujące: 1) z dołu (stosuje się dla początkujących i dziewcząt), 2) z góry: a) jak w tenisie i b) uderzeniem haczykowatym (zamachem prostej ręki). Zagrywa się piłkę dłonią ułożoną tak, jak do ścięcia. Piłka jest dobrze zagrana, gdy pada na tylny szereg graczy lub w prawy róg pola przeciwnika (rys. 5).

Podanie.

Zawsze należy dawać podania górne, nad czoło gracza. W wypadku przebiecia piłki kierujemy ją też na tył lub w prawy róg boiska przeciwnika (rys. 5).

Wystawienie.

Do ścięcia wystawia się piłkę pionowo nad własną głowę. W czasie wystawienia następuje ruch graczy naokoło w prawo, prócz gracza środkowego, który idzie do przodu (rys. 6). Po skończonym ataku następuje szybki powrót graczy na swoje poprzednie miejsca.

A t a k.

Przy atakowaniu (ścinaniu) zasadniczo kieruje się piłkę daleko i w lewo (prawy róg boiska przeciwnika). Poza tym środkowy drugiego szeregu graczy winien obserwować boisko przeciwnika i umówionym znakiem dyktować atakującemu kierunek ścięcia.

O b r o n a.

Obrona może być: a) bierna, b) zastawieniem. Zasadą obrony biernej jest ciągła obserwacja ruchów przeciwnika. Obrona zastawieniem może być pojedynczo, w dwójkę i w trójkę. Ustawienie graczy na boisku przy zastawieniu we dwóch jest następujące: a) przy ataku z boku jak na rys. 7 i b) przy ataku ze środka jak na rys. 7a. Ustawienie graczy przy zastawieniu we trzech wskazuje rys. 8.

Ustawienie graczy na boisku.

Każdego gracza obowiązuje zasada: na boisku należy zająć takie miejsce, by można było grać we wszystkich kierunkach (rys. 9).

Ustawienie graczy przy zagrywce wskazuje również rys. 9.

Jeżeli w drużynie każdy gracz ścina i każdy wystawia piłkę, ustawienie jest jak na rys. 10.

Przy grze systemem „3-ch ścina i 3-ch wystawia“ obowiązuje ustawienie jak na rys. 11, a po zmianie jak na rys. 11a.

Uwaga: Przy nauczaniu masowym można wpoić ogólne zasady gry taktycznej. Każda drużyna, w oparciu o te zasady i z pomocą instruktora, wypracowuje sobie podczas ćwiczeń własną taktykę, przy czym spełniony być musi jeden warunek: drużyna musi mieć stały skład osobowy. Warunek ten stosujemy oczywiście przy treningach drużyny reprezentacyjnej klasy lub szkoły.

K O S Z Y K Ó W K A *)

I. Ćwiczenia techniczne.

W ćwiczeniach technicznych koszykówki różniamy: a) podania i starty, b) rzuty na kosz

*) Rysunki, ilustrujące poszczególne ćwiczenia (ustawienia), znajdują się na tablicach, zatytułowanych „Koszykówka“.

na wprost i z boku, c) obroty, zwody i kozłowanie, d) indywidualny atak i obronę.

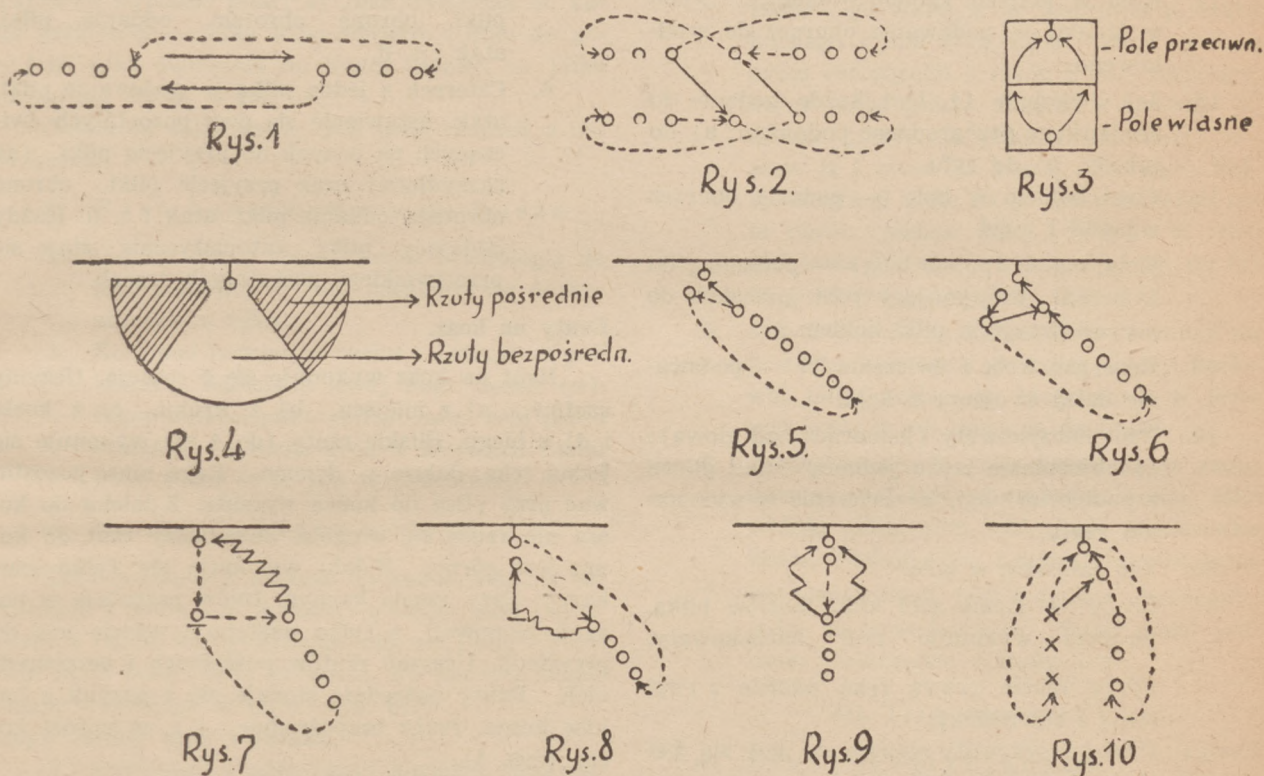
Podania i starty.

Ćwiczymy wszystkie sposoby i rodzaje podań w dwójkach, trójkach, kole, szeregach, rzędach, i dowolnych ustawieniach. Wymagać należy: podania płaskiego (wysokość od barków do pasa), miękkości ruchu, równowagi w rzutach, podskokach i t.p. Uczymy się podania jedną i dwoma rękami. Uczymy przyjmowania piłek przed sobą, z lewej

i prawej strony. Chwyć piłki nastąpić winien w luźno wyciągniętej ręce. O rotacji piłki przy rzutach nie myślimy. Ćwiczymy rzuty: a) oburącz z przed siebie; z nad głowy i z przed piersi, b) oburącz boczny (górną, średnio i dołem) z prawej i lewej strony, c) jednorącz z nad głowy i z boku.

1. Rzędy naprzeciw siebie — podanie piłki oburącz z przed piersi, po czym marsz na koniec naprzeciw ustawionego rzędu (rys. 1).

Koszykówka. Tabl. I.



Objasnienie znaków: o lub x - gracz, ćwiczący; — — — — — kosz; S - środkowy ataku; L - lewy ataku; P - prawy ataku; B - obrońca; — — — — — droga piłki; - - - - - droga gracza; ~~~~~ kozłowanie piłki.

2. Jak ćwiczenie 1, lecz przyjmujący startuje do piłki.
 3. Jak ćwiczenie 2 — przyjmujący startuje do piłki z wyciągniętymi rękami.
 4. Dwuszereg w odstępach, frontem do siebie — podawanie piłki oburącz z jednego do drugiego szeregu.
 5. Czwórki w odstępach i w odległości, frontem do siebie — podanie piłki oburącz ze zmianą miejsca. (Po rzucie piłki ćwiczący przechodzi do przeciwnego szeregu za piłką).
 6. Dwuszereg w odstępach, frontem do siebie na lukach — podanie piłki oburącz ze zmianą miejsce.
 7. Jak ćwiczenie 6 — lecz przyjmujący startuje do piłki, oddaje ją i zmienia miejsce.
 8. Koło — podanie piłki na prawą stronę, a przyjmujący piłkę ustawia się bokiem i chwyta piłkę oburącz z prawej strony.
 9. Jak ćwiczenie 8, lecz na lewą stronę.
- Uwaga:** Przed ćwiczeniem 8 pokazać, jak przez przyjęcie pozycji bokiem unika się ataku przeciwnika.

10. Piątka w kole — podanie oburącz z przed piersi: a) przez jednego w prawo, b) przez jednego w lewo.
11. Jak ćwiczenie 10 — lecz przyjmujący startuje do piłki.
12. Dwa rzędy w odstępach naprzeciw siebie — podanie piłki oburącz z boku; przyjmujący startuje do piłki i ustawia się do jej przyjęcia bokiem, a po oddaniu piłki idzie na koniec naprzeciw ustawionego rzędu (rys. 2).
13. Dwójki — podawanie piłki ze zmianą miejsc przed mającego piłkę (trójkątami).
14. Koło w marszu (potem w biegu), jeden w środku — podawanie oburącz do środkowego.
15. Jak ćwiczenie 14, lecz każde podanie do środkowego przegrodzone podaniem: a) do przodu, b) do tyłu.
16. Cwał bokiem w kole — podanie oburącz w przód i w tył.
17. Koło, marsz (potem bieg) — podanie piłki w przód. Przyjmujący robi przeskok do pozycji przyjęcia piłki bokiem.
18. Rozsyпка koła z ćwiczenia 17 — podawanie dalej swojemu z koła.
19. Rzut haczykowaty (jednorącz nad głową): a) objaśnienie rzutu jednorącz nad głową z podbiciem nogi, b) ćwiczenie w wykonaniu rzutu.
20. Ten sam rzut w kole.
21. Rzędy — każdy robi kilka kozłów piłką, po czym wykonuje rzut haczykowaty.
(Przy rzucie prawą ręką odbicie z nogi lewej i odwrotnie).

Uwaga: Rzut haczykowaty stosuje się, gdy się jest obstawionym na linii rzutu.

Obroty, zwody i kozłowanie.

Obrót jest to obrona piłki ciałem przed atakiem przeciwnika. Przy obrotach trzymamy piłkę blisko ciała. **Wszystkie ćwiczenia na obrót wykonujemy przy zgiętych kolanach.** Zwody są to ruchy ramion w celu zmylenia przeciwnika co do kierunku oddania piłki. Kozłowanie ma na celu oderwanie się od przeciwnika lub dojście do rzutu na kosz. Celowe kierunki kozłowania są: na polu własnym do linii bocznych boiska; na polu przeciwnika — do kosza (rys. 3). Specjalnych ćwiczeń na kozłowanie nie dajemy.

1. Dwa szeregi naprzeciw siebie, jeden z piłkami, drugi w wyroku — podanie piłki, a potem atak oraz przyjęcie piłki i obrona obrotem (ruch obrotu wykonuje się nogą

zakroczną, wykroczną podnosi się tylko na palce).

2. Jak ćwiczenie 1, lecz atak następuje z lewej, potem z prawej i jeszcze raz z lewej strony oraz obrona piłki obrotem i ucieczką z kozłowaniem piłki.
3. Koło w rozkroku z jedną piłką na obwodzie — podanie piłki, a potem atak oraz obrona piłki przez obrót prawą nogą w tył, oddanie piłki następnemu, atak i t. d.
4. Jak ćwiczenie 3, lecz obrona piłki przez obrót lewą nogą w przód.
5. Trójka z jedną piłką — podanie piłki, atak i powrót na swoje miejsce oraz przyjęcie piłki, obrona obrotem, oddanie piłki, atak i t. d.
6. Czterech z jedną piłką — podawanie piłki, atak, ustawienie się dwu pozostałych ćwiczących na pozycji do przyjęcia piłki (na skrzydłach) oraz przyjęcie piłki, obrona obrotem, oddanie piłki, atak i t. d. Każdy oddający piłkę automatycznie staje się przeciwnikiem pozostałych trzech.

Rzuty na kosz.

Rzut na kosz wykonuje się z rotacją. Uczymy rzutów: a) z miejsca, b) z kroku, c) z kozła i d) z biegu. Bliskie rzuty (do 4 m) wykonuje się jedną ręką, dalsze — dwoma. Ręka musi pozostać przy piłce do końca wyrzutu. Z daleka do kosza nie rzuca się w ogóle. Zasadniczy rzut do kosza jest górny. Z dołu wykonuje się tylko rzut karny. Przy rzucie karnym tułów pozostaje w pozycji pionowej, a tylko następuje zgięcie nóg do przysiadu. Uczymy rzutów pośrednich i bezpośrednich. Rzuty pośrednie stosuje się z pozycji z boków kosza, rzuty bezpośrednie — z na wprost kosza (rys. 4).

a) Rzuty z miejsca.

1. Półkole pod koszem (odległość ponad 4 m) — rzut piłki do kosza oburącz, chwyt piłki spadającej z kosza i oddanie następnemu. Po każdej kolejce rzutów zmiana miejsc o jedno w prawo.
2. Półkole pod koszem — każdy ćwiczący wykonuje dwa rzuty: z większej odległości i z mniejszej, po czym chwytą piłkę, oddają ją jednemu z półkoła i idzie na jego miejsce.

b) Rzuty z boku.

1. Rząd skośnie do kosza, w zakroku lewą nogą — kolejno krok lewą, odbicie z lewej nogi i rzut jednorącz na kosz ze spadkiem na nogę prawą.

2. Jak ćwiczenie 1, lecz rzut na kosz wykonuje się po jednym koźle.
3. Jak ćwiczenie 2, lecz z dowolną ilością koźłów.

Uwaga: We wszystkich 3 ćwiczeniach jeden gracz pod koszem (ten co strzelał), który chwytą piłkę spadającą z kosza i podaje następnemu (rys. 5). Ćwiczenia należy przerobić z obu stron kosza.

c) Rzuty na wprost kosza.

Uczymy rzutów bezpośrednich, wykonywanych jedną ręką, przy czym są dwa rodzaje ustawienia ręki przy wyrzuceniu piłki: a) ręka zwrócona do kosza grzbietem — piłka idzie obrotem z dołu do góry i b) ręka zwrócona do kosza dłonią — piłka obraca się z góry w dół.

Ćwiczenia takie same, jak przy rzutach z boku kosza.

d) Rzut haczykowy do kosza.

1. Rząd z lewej strony kosza równoległy do linii koszowej — rzut haczykowy do kosza prawą ręką.
2. Koło pod koszem w ruchu — strzały z pod kosza z odbicia z lewej nogi. Jeżeli ćwiczący chwyci piłkę pod koszem, robi przed strzałem do kosza krok w kierunku ruchu koła. Piłka stale jest w powietrzu.

e) Rzuty do kosza z biegu.

Rząd ćwiczących skośnie do kosza, jeden z boku rzędu i jeden pod koszem — podanie piłki pierwszemu z rzędu, który wybiega, chwytą piłkę i z odbicia nogą lewą rzuca do kosza. Po każdym rzucie zmiana o jednego w lewo (rys. 6).

Indywidualny atak i obrona.

1. obrońca na polu rzutu karnego, atakujący w rzędzie w zakroku nogą lewą w linii skośnej do kosza — obrońca pozoruje atak, a atakujący broni piłkę ciałem (obrót), kozłuje ją i rzuca do kosza. Następnie obrońca chwytą piłkę spadającą z kosza, oddaje ją atakującemu i następuje zmiana o jedno miejsce w lewo (rys. 7): Ćwiczenie należy przerobić z obu stron kosza.
2. Jak ćwiczenie 1, lecz atak obrońcy następuje z pod kosza. Atakujący kozłuje piłkę do pola rzutu karnego i rzuca na kosz. (rys. 8).
3. Jak ćwiczenie 1, lecz obrońca pod koszem, a atakujący naprzeciw kosza (rys. 9).

II. Ćwiczenia taktyczno-techniczne.

1. Koło pod koszem (ilość 5—7) — co drugi rzuca do kosza. Pierwszy chwytą piłkę

i podaje rzucającemu. Wszystkie rzuty wykonuje się z biegu.

2. Dwa rzędy pod koszem — jeden rząd rzuca do kosza, drugi chwytą piłki po rzucie do kosza i podaje następnemu rzucającemu. Każdy rzut z biegu. (rys. 10).
3. Ustawienie jak w ćwiczeniu 2 — dwa podania piłki i strzał z biegu: a) ćwiczący blisko (4 m), b) ćwiczący na całą szerokość boiska.
4. Dwa rzędy: jeden na przedłużeniu pola karnego, drugi równoległy do linii bocznej boiska. Pierwszy z ćwiczących rzędu 1-go startuje w kierunku p. rzutu karnego i tam otrzymuje piłkę podaną przez ćwiczącego z rzędu 2-go. Ćwiczący, który podał piłkę, biegnie w prawo, po drodze otrzymuje piłkę z powrotem, kozłuje ją i rzuca do kosza. Ćwiczący, który otrzymał piłkę na p. rzutu karnego, robi obrót, oddaje piłkę i biegnie w lewo pod kosz. Po rzucie kosza obaj idą na tył do przeciwnych rzędów. (rys. 11).
5. Jak ćwiczenie 4 z dodaniem obrońcy na p. rzutu karnego i ćwiczący, który kozłował piłkę, oddaje ją biegnącemu w lewo pod kosz, a ten rzuca ją do kosza.
6. Jak ćwiczenie 5, lecz gracz na p. rzutu karnego, zależnie od ruchów obrońcy, albo oddaje piłkę, albo robi obrót w kierunku kosza, kozłuje piłkę i oddaje rzut na kosz.
7. Jak ćwiczenie 5, lecz z dwoma obrońcami: jeden na polu karnym, drugi przed graczem atakującym z rzędu 2-go.

III. Fragmenty gry.

a) Dla początkujących.

Fragmenty gry dla początkujących mają dać podstawowe doświadczenia, niezbędne do gry.

1. Gra 4 : 4 na jednej stronie boiska bez rzutów do kosza.
2. Gra 4 : 3, lub 3 : 3, 3 : 2 i 2 : 2.
3. Gra uproszczona.

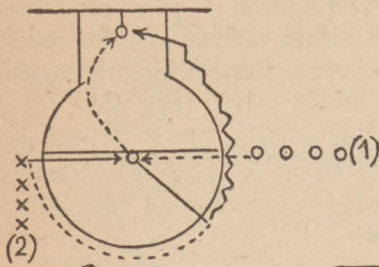
Uwaga: Przy wszystkich tych ćwiczeniach nie zwracamy uwagi na błędy techniki.

b) Dla zaawansowanych.

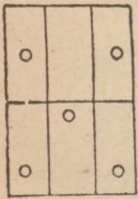
Dla zaawansowanych dajemy ćwiczenia: 1) dla opanowania taktyki ogólnej — wszystkie ćwiczenia taktyczne bez przeciwnika, potem z jednym, dwoma przeciwnikami i t. d. i 2) dla nauczania taktycznego zakończenia akcji — ćwiczenia przy sytuacjach 2 : 1, 2 : 2, 3 : 2 i 3 : 3.

Np. ćwiczenie przy sytuacji 3 : 2 (rys. 12). Gracz x^3 ma piłkę i chce ją podać x^1 lub x^2 . x^1 i x^2

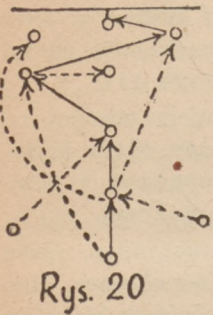
Koszykówka. Tabl. II.



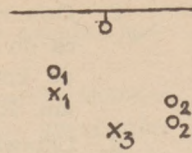
Rys. 11



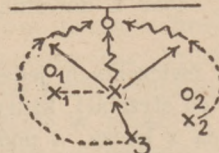
Rys. 15



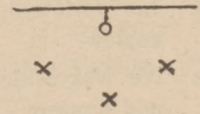
Rys. 20



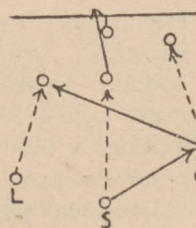
Rys. 12



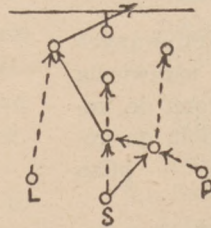
Rys. 13



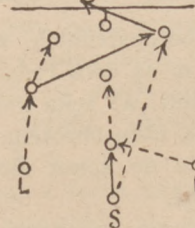
Rys. 14



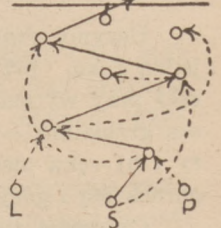
Rys. 16



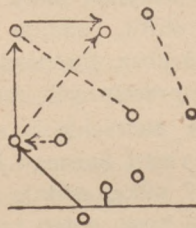
Rys. 17



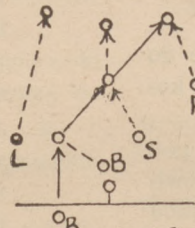
Rys. 18



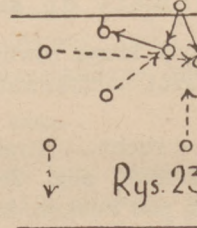
Rys. 19



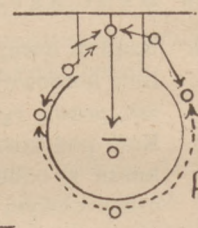
Rys. 21



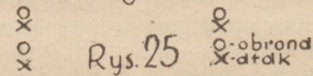
Rys. 22



Rys. 23



Rys. 24



Rys. 25

o - obrona
x - atak

Objaśnienie znaków: o lub x - gracz, ćwiczący; — o — kosz; S - środkowy ataku; L - lewy ataku; P - prawy ataku; B - obrońca; → droga piłki; ----> droga gracza; ~~~~~ - kozłowanie piłki;

są obstawieni. Co mają zrobić x^1 i x^2 , żeby stworzyć sytuację, pozwalającą na rzut do kosza? Rozwiązanie widzimy na rys. 13. x^1 wybiega w kierunku p. rzutu karnego i tam otrzymuje piłkę. x^3 po podaniu piłki poszedł w kierunku rzutu piłki pod kosz. To samo zrobił x^2 . I teraz mogą być 3 zakończenia akcji: 1) gdy O^1 pilnuje x^1 , ten oddaje piłkę x^3 , który kozłuje ją i rzuca do kosza, 2) gdy O^1 jest niezdecydowany, x^1 robi obrót, kozłuje piłkę i strzela do kosza, i 3) gdy O^1 pilnuje x^1 , a O^2 pobiegnie za x^3 , x^1 oddaje piłkę x^2 , a ten kozłuje ją i rzuca do kosza.

Ćwiczenie będzie miało przebieg następujący: ustawiamy po kilku graczy na pozycji x^1 , x^2 i x^3 i ćwiczymy wyżej opisane ruchy z obu stron kosza.

IV. Ćwiczenia taktyczne.

W ćwiczeniach taktycznych uczymy ataku i obrony oraz zagrań w specjalnych sytuacjach: rozpoczęcie gry ze środka, z linii bocznej i koszowej oraz po rzucie karnym.

Zasady gry taktycznej są następujące: 1) na własnym polu gra się szeroko, na polu przeciwnika — koncentrycznie do kosza, 2) pod koszem przeciwnika atak dąży do ustawienia się w trójkąt (rys. 14), 3) miejsce, na którym gracz chce być, musi być wolne, 4) przy piłce nie może być więcej, jak dwóch graczy na raz.

Aby gracze nie tłoczyli się, można z początku dzielić boisko na strefy (rys. 15).

Atak.

Systemy ataku są następujące: 1) gwałtowny, od razu zakończony rzutem do kosza i 2) atak następuje dopiero po odpowiednim ustawieniu się graczy na boisku, po momencie zdobycia piłki.

1. Przykłady zagrania ataku, gdy piłkę ma środkowy: a) bez zmiany miejsc (rys. 16, 17 i 18); b) ze zmianą miejsc na boisku (rys. 19 i 20).
2. Przykłady zagrania ataku w sytuacjach specjalnych: a) z własnej linii koszowej

(rys. 21) — t.zw. zagranie wzdłuż linii bocznej, b) z własnej linii koszowej z oddaniem piłki środkowemu ataku (rys. 22), c) z linii koszowej przeciwnika (rys. 23), d) po nieudanym rzucie karnym (rys. 24).

Uwaga: Po nieudanym rzucie karnym mogą być trzy zagrania: 1) gracz stojący pod koszem wychwytuje piłkę, oddaje ją na p. rzutu karnego, skąd następuje powtórzenie rzutu, 2) sam rzuca do kosza, 3) oddaje piłkę w tył, gdzie zabiega czwartym gracz i rzuca do kosza.

O b r o n a .

Drużyna atakująca w chwili utraty piłki automatycznie przechodzi do akcji obronnej. Mamy 3 systemy obrony: 1) każdy każdego, 2) każdy każdego ze zmianą graczy obstawianych i 3) obrona w piątkę. Ze względu na trudności wykonania, systemy 2 i 3 do szkoły średniej nie nadają się i omawiać ich nie będziemy. Obrona „każdy każdego“ ma 2 momenty: 1) każdy gracz ma swego przeciwnika i chodzi za nim „jak cień“ i 2) każdy gracz ma swego przeciwnika, ale pilnuje go wtedy, gdy on jest na polu ataku.

Uczymy obrony „każdy każdego“, jak niżej:

1. Ustawiamy graczy po dwóch na boisku — i na gwizdek atakujący zmieniają miejsca, a broniący ich pilnują, pamiętając zawsze o tym, żeby znajdować się między przeciwnikiem i własnym koszem (rys. 25).
2. Jak ćwiczenie 1, lecz atakujący mają piłkę i podają ją sobie, a obrona ich „trzyma“.
3. Jak ćwiczenie 2, lecz obrona stara się atakującym piłkę odebrać.

ROZKŁAD MATERIAŁU.

Według programu ćwiczeń cielesnych należy uczyć siatkówki od klasy II, koszykówki od klasy III gimnazjum, aż do ostatniej klasy liceum. Jak przedstawiony wyżej zasób ćwiczeń podzielić na poszczególne klasy, biorąc pod uwagę możliwości i wymagania programu?

Proponuję układ następujący:

Klasa II gimnazjum.

Siatkówka: technika podania piłki, zagrywka od dołu, gra na tym poziomie, t.j. bez ścięć, zastawień i t. p.

Klasa III.

Siatkówka: technika wystawiania i ścinania piłki, obrona zastawieniem pojedynczo, gra odpowiadająca temu poziomowi.

Koszykówka: technika rzutów: oburącz z przed siebie i jednorącz z boku, technika rzutów do kosza oburącz i jednorącz z kroku i z kozła, obroty i zwody, ćwiczenia na indywidualny atak i obronę, zasady gry taktycznej i gra uproszczona ze stopniowym przejściem do gry z przepisami.

Klasa IV.

Siatkówka: powtórzenie ćwiczeń kl. III, zagrywka z góry, zasady gry taktycznej, obrona zastawieniem we dwóch.

Koszykówka: technika rzutów: oburącz boczny i jednorącz nad głową (haczykowaty), technika rzutów do kosza i z biegu i haczykowatego, ćwiczenia taktyczno-techniczne, zagrania ataku w specjalnych sytuacjach (ze środka, linii koszowej i t. p.), zasady obrony „każdy każdego“.

L i c e u m :

Siatkówka: powtórzenie i doskonalenie całej techniki, nauka gry taktycznej.

Koszykówka: powtórzenie i doskonalenie ćwiczeń technicznych i taktyczno-technicznych, fragmenty gry dla zaawansowanych, zagrania taktyczne ataku ze zmianą miejsc na boisku, obrona „każdy każdego“.

Uwaga: wysokość siatki w gimnazjum największa

Proponowany powyżej rozkład materiału ćwiczebnego dla poszczególnych klas gimnazjum i liceum jest minimum, jakie każdy ćwiczący uczeń winien zasadniczo zdobyć na poszczególnym stopniu nauki. Nie przesądza to oczywiście możliwości wcześniejszego zupełnie dobrego opanowania elementów gry w siatkówkę czy koszykówkę przez silniejszych i lepiej usprawnionych uczniów klas niższych, którzy bądź w Kole Sportowym, bądź poza szkołą (np. w drużynie harcerskiej) grom tym będą się oddawali. Odwrotnie, w każdej szkole znajdują się jednostki, które mimo najlepszych chęci i wysiłków tak ze swojej strony, jak i ze strony nauczyciela, nie osiągną ani w siatkówce, ani w koszykówce właściwego poziomu.

METODA NAUCZANIA.

1. W nauczaniu gier można postępować dwiema drogami: 1) naukę rozpoczyna się od opanowania postaw i ćwiczeń technicznych, a potem dopiero zaczyna się grać i 2) najpierw przyzwyczajają się gracza do piłki (gra w dowolny sposób), a potem uczy się techniki. W szkole najwłaściwiej jest róż-

wnolegle: uczyć techniki i prowadzić grę. W każdej więc lekcji winny znaleźć się i ćwiczenia przygotowawcze i gra.

2. Warunki każdego ćwiczenia i samo ćwiczenie muszą mieć ścisły związek z grą.
3. Na jednej lekcji dawać ćwiczeń mało (2, 3), lecz długo je ćwiczyć. Po kilku lekcjach zmienić ćwiczenia i znów wrócić do poprzednich.
4. W ćwiczeniach złożonych (np. taktycznych) uczymy najpierw pierwszego ruchu, a potem po kolei następnych.
5. W nauczaniu każdego ćwiczenia trzeba uwzględnić 3 stopnie: 1) poznanie ucznia z ćwiczeniem (bez zwracania uwagi na spo-

sób wykonania), 2) zwrócenie uwagi na szczegóły wykonania ćwiczenia i 3) doprowadzenie wszystkich ruchów ćwiczenia do doskonałości.

Lektura przedmiotu.

1. W. Kwast i J. Baran — Siatkówka.
2. J. Baran, W. Sikorski i A. Wójcicki — Piłka koszykowa.
3. Polski Zw. P. R. — Piłka koszykowa (przepisy i komentarze).
4. Polski Zw. P. R. — Piłka siatkowa (przepisy i komentarze).
5. Ward L. Lambert — Practical Basketball.
6. Kaunding — Das Handballspiel.

E. STACHURSKI

Siatka do „Siatkówki“

Niżej opisany sposób robienia siatki do siatkówki może być wykorzystany również przy wykonywaniu siatek tenisowych i do ping-ponga.

Siatka do siatkówki posiada przepisowe wymiary: dł. 10 m., szerokość 0,8 m., wielkość kratki 1 dm.². Krawędzie siatki obszyte taśmą płótna na 6-8 cm. szer. Materiał: szpagat o średnicy 2 mm., 2 sznurki o średnicy 6 mm., dłuższe o 1,5 m. od długości siatki. Przybory: deseczka (rys. 2) i iglica rybacka (rys. 1). Wymiary przyborów są zależne od wielkości kratki siatki. Przy wielkości kratki: 1 dm. x 1 dm. wymiary deseczki wynoszą: dług. 18 cm., szer. 1 dm., grub. 6 mm., iglicy: dł. 36 cm., szer. 4 cm., gr. 8 mm.

Siatka o mniejszej wielkości kratki wymaga mniejszych deseczek i iglic.

Wykonanie:

Rys. 9 przedstawia schematycznie siatkę. Liczby przy strzałce wskazują bieg sznurka, przy kropce węzeł. Pierwsze poprzedzają drugie. Zauważyć należy, że węzły wykonuje się wzdłuż jednej z przekątni kwadracików siatki. Wszystkie węzły, prócz pierwszego, są jednakowe (tkackie flagowe), co znacznie ułatwia robotę.

Pierwszą czynnością jest nawinięcie sznurka na iglicę rybacką. (rys. 1).

Po uwiązaniu końca sznurka do zęba w części spiczastej iglicy, prowadzimy go między widlowatą częścią na drugą stronę, tam zakładamy za ząb w części spiczastej i kierujemy z powrotem.

Wykonanie węzła nr. 1 wskazuje rys. 3a, b, c. Powstają dwie pętli, które będą dwoma bokami pierwszego kwadratu siatki. Koniec sznurka zuży-

wa się na pętlę do zaczepienia przy wykonywaniu dalszej pracy. (rys. 3c).

Następnie bierzemy do lewej ręki deseczkę (jak na rys. 4), prawą ręką trzymając iglicę z nawiniętym sznurkiem, nakładamy sznurek z góry, potem z dołu i przewlekamy przez jedną pętlę do końca której dociągamy przedtem skraj deseczki (rys. 4). Nie zwalnając sznurka, kierujemy go w lewo do celu uchwycenia go tuż przy pętli między wskazujący a wielki palec lewej ręki, dalej na prawo pod spód pętli i przewlekamy iglicę jak na rys. 5. Naciągamy silnie sznurek, by zacisnąć węzeł (rys. 6). W tym też celu nie puszczaamy za wcześnie sznurka z lewej ręki. Drugi węzeł gotowy, a inne robi się w ten sam sposób.

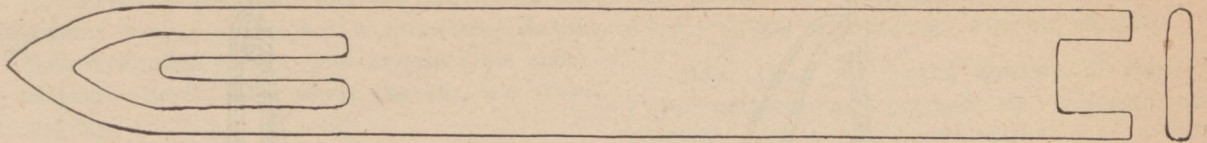
Rys. 7 przedstawia robotę po wykonaniu 2, 3, 4 węzła. 3 i 4 węzeł robi się do jednej pętli. Przy wykonywaniu każdego węzła należy trzymać palec wskazujący i wielki lewej ręki tuż przy pętli, z którą robimy węzeł (rys. 4). Po zrobieniu węzła czwartego zsuwamy z deseczki zrobione pętli.

W tym stadium siatka wygląda jak na rys. 8. Posiada jedno „oko“ oraz po dwa boki następujących dwu.

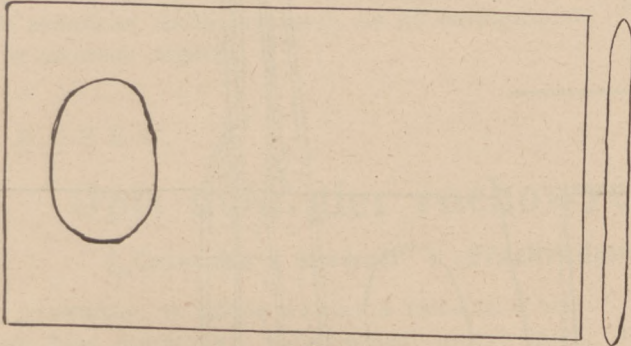
Następne węzły 5, 6, 7 i 8 robimy w przeciwnym kierunku, dalsze znowu z powrotem i t.d.

Dopóki nie uzyskaliśmy danej szerokości siatki, do ostatniej pętli robimy dwa węzły np.: 3 i 4, 7 i 8, 12 i 13. (rys. 9). Potem czynimy to nadal tylko przy górnej krawędzi: węzły 18 i 19, a z dołu z dwoma ostatnimi pętlami robimy jeden węzeł np. 24 i 31.

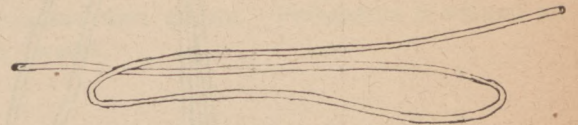
Gdy w ten sposób osiągniemy pożądaną długość zarówno z góry jak i z dołu, bierzemy po



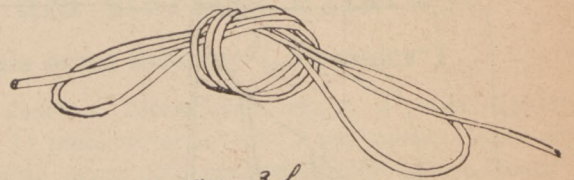
rys. 1



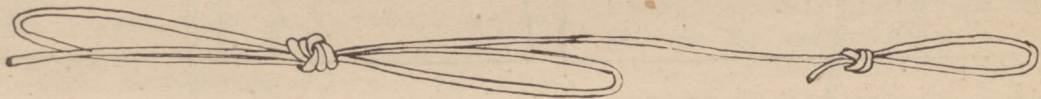
rys. 2



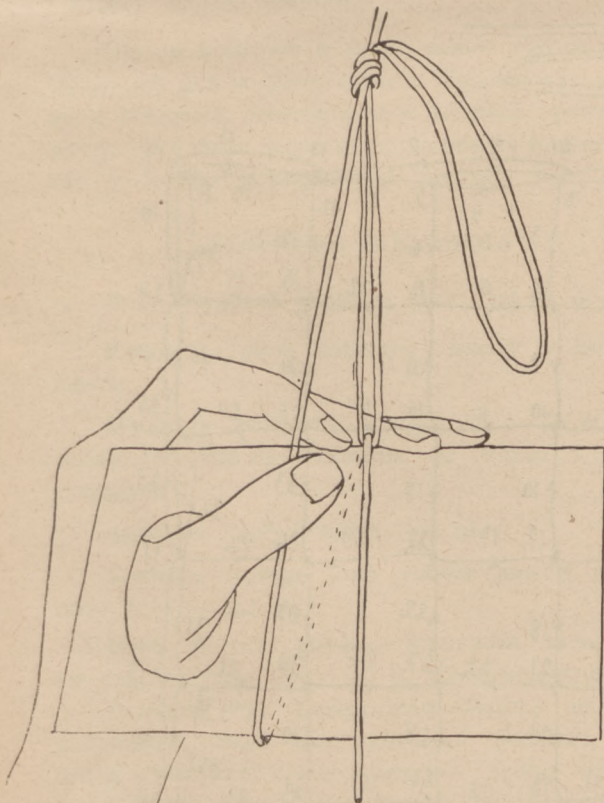
rys. 3a



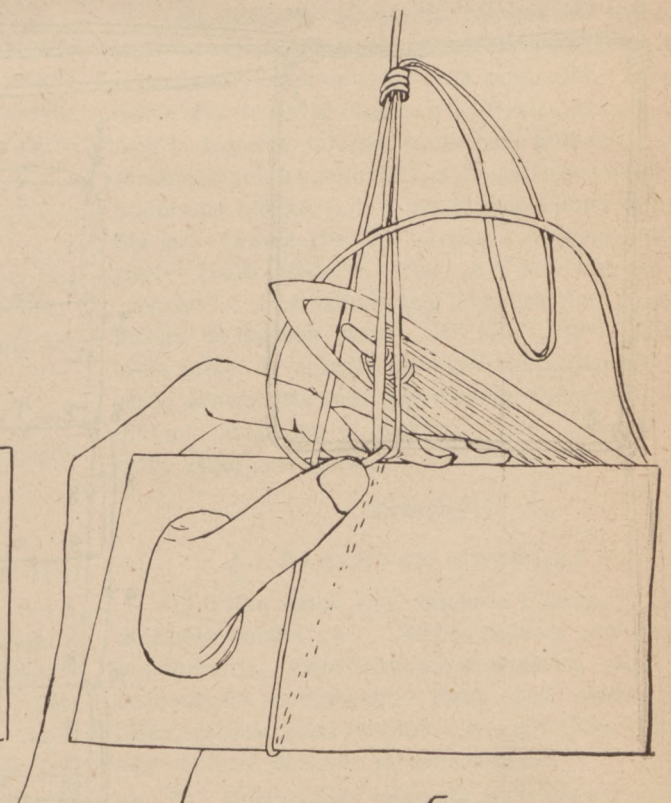
rys. 3b



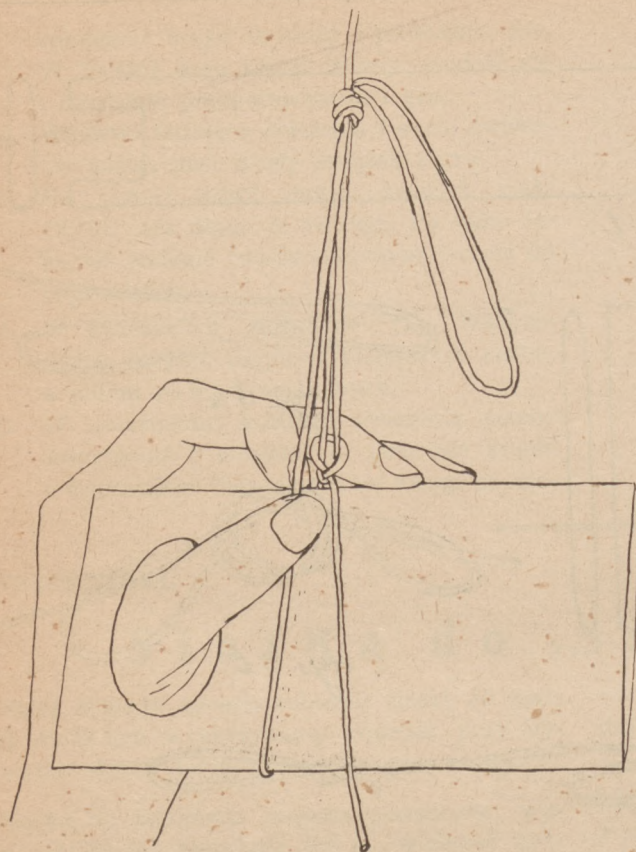
rys. 3c



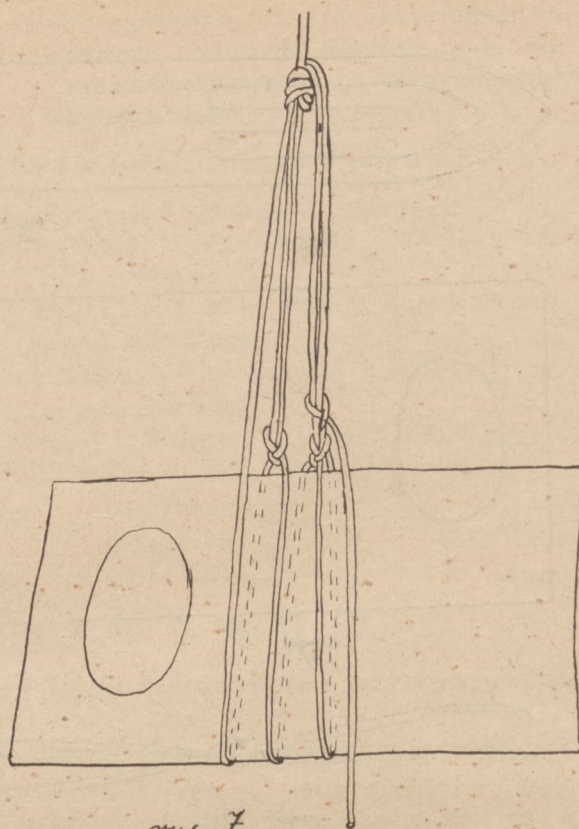
rys. 4.



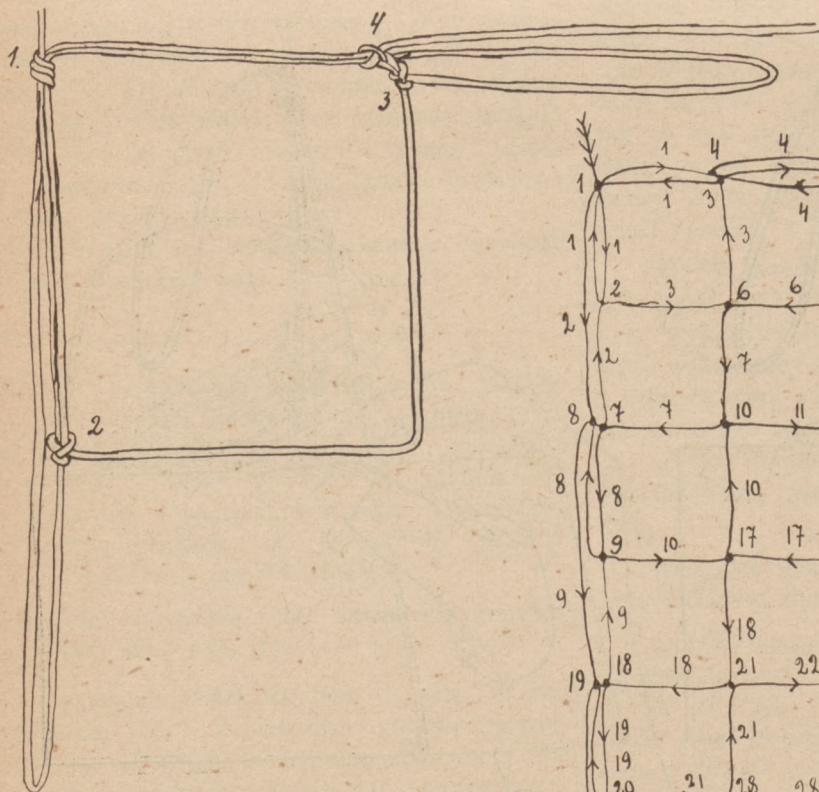
rys. 5.



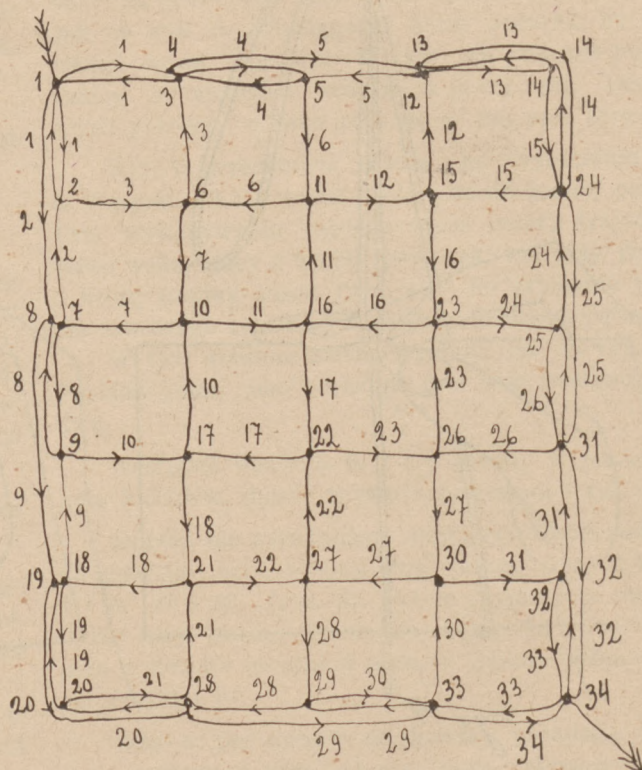
rys. 6



rys. 7



rys. 8.



rys. 9.

dwa ostatnie „oka“ na jeden węzeł np.: 28, 31, 33, 34. Przez to długości nam nie przybywa, ale wypełniamy brakujący trójkąt w szerokości siatki.

Tak wykonana siatka jest trwała i nie zmienia kształtów oczek, gdyż węzły tkackie nie rozluźniają się.

Pozostaje nam jeszcze zaciągnięcie grubszych sznurków w górną i dolną krawędź siatki. Sznury te z każdej strony siatki dłuższe są o 75 cm. Do tych sznurków siatkę uwiązuje się po naciągnięciu jej w czterech rogach.

E. B U S K O.

Opis dwu gier ruchowych dla starszej dziatwy

(„Ucieczka z niewoli“ i „Przekradanie się przez granicę“ („Strażnicy“))

Prowadząc w szkole ćwiczenia cielesne z uczniami klas starszych, spróbowałem ułożyć kilka gier, którym nie można by odmówić istotnych wartości zdrowotno - sprawnościowo - wychowawczych, a które by mogły zająć na raz większą gromadę dziatwy, np. całą klasę. Opisane poniżej dwie gry, w których silnie występują takie elementy ruchu, jak bieg, rzut i chwytanie piłki, oraz konieczność szybkiego orientowania się i współdziałania, organizowałem z powodzeniem w zespołach, licząc 40 i więcej nawet uczniów.

Gry te stały się w mojej szkole równie popularne, jak gra w „dwa ognie“. Opisem ich dzielę się z kolegami, pracującymi w szkołach powszechnych. Być może, że przyjmą się one na innym terenie i że ktoś je poprawi i ulepszy.

„UCIECZKA Z NIEWOLI“

Ilość biorących udział w grze: od 20 do 40.

Przybory: piłka siatkowa i szarfy w dwu kolorach.

Wymiary boiska*): długość 20 — 36 m., szerokość 15 — 25 m. (zależnie od wieku i liczby grających).

Srednica małych kólek — 1 m.

Srednica dużego koła (obozu jeńców w II-iej fazie gry) — 3,5 m.

Ilość małych kólek — stanowisk strażników (w drugiej fazie gry) = $\frac{1}{4}$ ilości uczestników.

Przebieg gry: Uczestników dzielimy na dwie partie bądź drogą mechanicznego podziału, bądź drogą wybierania przez „wodzów“. Jedna drużyna (np. „czerwoni“) zajmuje przez losowanie teren „B“ a druga („zieloni“) teren „A“. Rozpoczyna się pierwsza faza gry.

Pierwszą zasadniczą rzeczą przy robocie siatki jest umiejętność wiązania węzła tkackiego (rys. 4 5 i 6), drugą — kolejnego robienia węzłów.

Gdy mamy już pewną wprawę w pierwszym i nie potrzebujemy patrzeć na schemat siatki (rys. 9), czas na zrobienie siatki 6 m. x 80 cm. przy kwadracie o boku 1 dcm nie powinien przekraczać dwu godzin. Przeciętnie 8 sekund na jeden węzeł.

Jeden z „czerwonych“ rzuca z koła (patrz rys. 1) piłkę w teren „A“ i po rzucie stara się przebiec przez pole przeciwnika do „B“. „Zieloni“ chwytają tymczasem piłkę (z powietrza lub z ziemi i starają się trafić („skuć“) nią biegnącego w czasie, gdy ten znajduje się na ich terenie. Jeśli go „skuja“, „czerwony“ idzie do niewoli (po za granicę krótszą boiska) i tam czeka na drugą fazę gry. Jeśli „czerwonemu“ uda się bez „skucia“ go po drodze, przebiec do „B“, pozostaje tam i bierze udział w „wyzwalaniu jeńców“ w drugiej fazie gry.

Gdy wszyscy „czerwoni“ rzucili już piłkę, rozpoczyna się druga faza: „jeńcy ustawiają się w kole, a reszta „czerwonych“ na polu „B“. „Zieloni“ dzielą się na dwie części, z których jedna („strażnicy“) zajmuje miejsce w małych kólkach, porozmieszczanych na polu „A“, a druga porusza się swobodnie po boisku („A“) bez prawa jednak opuszczania go. (Patrz rys. 2). Jeden z wolnych „czerwonych“ rzuca piłkę w teren „A“ (ale nie do obozu „jeńców“) i w tym czasie najpierw skutą „jeniec“ ucieka do swoich (teren „B“ albo „B1“). „Zieloni“ łapią piłkę i starają się skuć uciekającego, przy czym prawo rzucania przysługuje wyłącznie „strażnikom“, stojącym w kólkach. Inni „zieloni“ mogą tylko piłkę „strażnikom“ podawać.

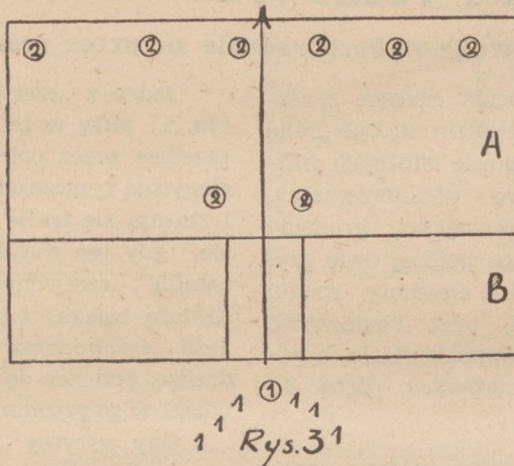
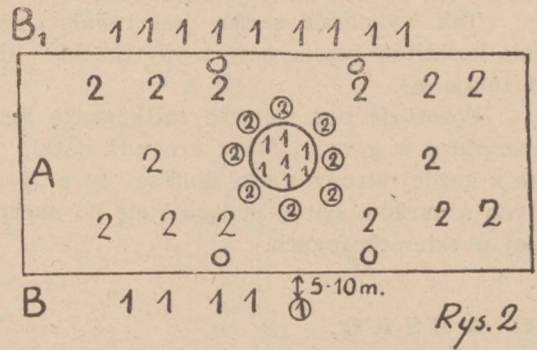
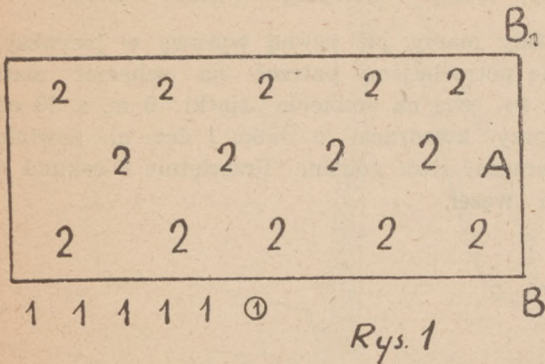
Przepisy:

A. Pierwsza faza gry:

1) Piłka musi być rzucona z koła i tak, by dotknęła boiska „A“. Nieprawidłowy rzut zostaje powtórzony. Powtórny nieprawidłowy rzut powoduje skucie rzucającego. Rzut jest ważny, jeśli piłka upadnie poza terenem „A“, ale tylko wówczas, gdy wpierw dotknie jej przeciwnik.

2) Chwytający piłkę nie mają prawa wybiegać poza teren („A“) w wypadku, gdy nie zdołali na nim piłki zatrzymać.

„Ucieczka z niewoli” i „Przekradanie się przez granicę”



Objaśnienie znaków: 111- gracze jednej drużyny; 2222- gracze drugiej drużyny.

3) Przebiegać wolno tylko przez teren „A”. Przekroczenie granic bocznych uważa się za skucie.

4) Uciekającego nie wolno przytrzymywać, potrącać go i t.p., gdyż skucie w tych okolicznościach nie liczy się.

5) Jeśli wszyscy rzucający przebiegną bez szwanku z „B” do „B1”, partia ta otrzymuje 5 punktów i wówczas nie ma drugiej fazy gry, bo jeńców brak.

6) Jeśli wszyscy rzucający zostaną skuci, partia przeciwna otrzymuje 5 pkt. i drugiej fazy również nie ma.

Uwagi: W wypadkach, przewidzianych pod 5 i 6 następuje zamiana ról i boisk i gra toczy się dalej.

B. Druga faza gry.

1) Rzut piłką ma być jak pod A.1 z tym, że dwukrotny nieprawidłowy rzut daje partii przeciwnej jeden punkt.

2) „Jeńcy” uciekają w/g kolejności ich skucia,

3) Skucie, dokonane przez nie „strażnika” lub przez „strażnika”, który wybiegnął z koła, jest nie ważne.

4) Nie wolno przeszkadzać uciekającemu pod rygorem, jak w A.3.

5) Prawidłowe skucie „jeńca” liczy się za jeden punkt.

6) Pomyślna ucieczka trzech „jeńców” liczy się za jeden punkt.

7) Jeśli wszyscy „jeńcy” uszli cało, ich partia otrzymuje 5 punktów.

Uwagi ogólne.

1. Gra trwa do zdobycia przez jedną z partyj umówionej ilości punktów (8 — 12), lub — jeśli czas na to pozwala — do rozegrania dwu partyj.

2. Pilnujący „jeńców” mogą część drugiej fazy gry być „strażnikami”, a część „swobodnymi”.

3) Dla przyzwyczajania uczniów do współdziałania można stosować do czasu zakaz biegania z piłką i wymagać natychmiastowego oddania piłki temu, kto ma największe szanse skucia przeciwnika.

4. Można stosować tylko pierwszy etap gry, przy czym każda drużyna raz rzuca, a raz kuje. Wówczas punktuje się każde pomyślne przebiegnięcie. Wynik daje porównanie ilości punktów zdobytych ogółem przez obydwie partie. Tak przeprowadzoną grę można nazwać „polowaniem“.

6. Obóz „jeńców“ może być umieszczony również w rogu boiska.

„PRZEKRADANIE SIĘ PRZEZ GRANICĘ“ („STRAŻNICY“).

Ilość biorących udział w grze: od 16—30.

Przybory: piłka siatkowa, chorągiewka i szarfy w dwu kolorach.

Wymiary boiska*): długość 26—40 m., szerokość 20 — 30 m. (zależnie od wieku i ilości grających, szerokość pasa granicznego („A“) 15 — 20 m., szerokość pasa neutralnego („B“) — około 10 m., szerokość ścieżki przygranicznej w pasie „B“ — 2 — 3 m.

Srednica kół, w których stoją „strażnicy“ (i do zagrywki) — 1 m.

Ilość kół = $\frac{1}{4}$ liczby uczestników — plus jedno dla zagrywki; rozmieszczenie kół, jak na rysunku 3.

Przebieg gry.

Grający dzielą się na dwie partie („czerwonych“ i „zielonych“), z których jedna (np. „czerwoni“) zajmują drogą losowania teren przedgraniczny („C“). „Zieloni“ ustawiają się na terenie „A“ w ten sposób, iż połowa z nich zajmuje miejsca w kołach („posterunki“, a reszta („patrole“) porusza się swobodnie. Obie drużyny mają „wodzów“. Na sygnał, pierwszy z „czerwonych“ rzuca z koła (w terenie „C“) piłkę w teren „A“ i następnie biegnie ścieżką przez pas neutralny („B“), a za nim w rzędzie (lub dwójkach) reszta drużyny. Po wbiegnięciu do pasa granicznego („A“) „czerwoni“ rozpraszają się i każdy z nich stara się na własną rękę przedostać poza granicę terenu „A“ w kierunku, jak wskazują strzałki na rysunku. Prócz tego ten, kto rzucał piłkę, ma obowiązek porwać chorągiewkę i razem z nią przedostać się przez pas graniczny. „Zieloni“ starają się tymczasem skuć prze-

ciwników w momencie, gdy ci przebiegają przez ich teren („A“).

1. Gracze rzucają piłkę według kolejności.

Przepisy.

2. Rzuca się z koła; piłka musi upaść na teren przeciwnika; nieprawidłowy rzut pozbawia rzucającego kolejki w rzucaniu.

3. Rzut jest ważny, choć piłka upadnie poza granicami terenu „A“, jeśli przed tym dotknął jej ktoś z przeciwników.

4. Biec wolno tylko po rzucie ważnym.

5. Przekroczenie przy przebieganiu linii bocznych ścieżki przygranicznej, lub pasa granicznego uważa się za skucie.

6. Kuć mają prawo tylko stojący w kołach („posterunki“), którym „patrole“ podają piłkę.

7. „Posterunek“ może wybiec z koła po piłkę, ale kuć tylko z koła.

8. Uciekających nie wolno zatrzymywać, potrącać i t.p. Skucie w tych warunkach nie liczy się.

9. Jeśli wszyscy biegnący przedostaną się bez szwanku przez pas graniczny, a rzucający przeniesie chorągiewkę, partia otrzymuje 1 punkt, wraca na teren przedgraniczny i gra idzie dalej.

10. Jeśli jeden z biegnących został skuty, następuje zmiana ról i boisk, a prócz tego przeciwnicy otrzynują 1 punkt.

12. Jeśli biegnącemu z chorągiewką zagraża skucie, ma on prawo rzucić chorągiewkę komuś ze swej partii. Skucie go w momencie, gdy oddał chorągiewkę, powoduje zmianę ról, ale nie daje przeciwnikowi punktu.

13. Przy powtórnej zamianie ról, „posterunki“ stają się „patrolami“ i odwrotnie.

Uwagi ogólne.

1. Grę prowadzi się do zdobycia przez jedną z drużyn umówionej ilości punktów (8—10).

2. Można zabronić „posterunkom“ nawet wybiegania z koła po piłkę.

3. Celem przyzwyczajania grających do współdziałania można stosować do czasu zakaz biegania z piłką nawet „patrolom“.

4. Obydwie wyżej opisane gry nadają się dla klas V — VII.

WL. BYSEK.

Czy zawsze stosować sztywne zasady gier?

Uprawiane przez młodzież szkolną gry i zabawy obwarowane są pisanymi i umownymi przepisami (prawidłami), gwarantującymi taki a nie inny przebieg zabawy czy gry. Przepisy są niewątpliwie potrzebne, ale zachodzi pytanie, czy zawsze do-

bre jest bezwzględne przestrzeganie ich. Czy nie zachodzi potrzeba poczynienia pewnych doraźnych zmian, podyktowanych względami na dobro działalności szkolnej. Rozważmy to na przykładzie.

Grą najbardziej bodaj popularną w starszych

klasach szkoły powszechnej, uprawianą również przez kl. I gimnazjum, jest gra w „dwa ognie“, zwaną również grą „w dwa tereny“. Ogólnie stosowane zasady tej gry przedstawiają się z grubsza w ten sposób, że dwie drużyny, z których każda posiada „matkę“, stojącą poza granicą tylną pola przeciwnika, rzucają w siebie tak długo piłką, dopóki wszyscy gracze jednej partii nie zostaną „skuci“. „Matkę“ trzeba trafić niekiedy aż 3 razy. Skuty gracz schodzi z boiska i ma pomagać swej „matce“ w kuciu przeciwników.

Tak przeprowadzana gra przedstawia po kilkunastu minutach następujący widok:

Na boisku pozostało z obydwu drużyn po kilku najzręczniejszych graczy, którzy zmuszeni bądź stale chronić się przed trafieniem, bądź rzucać piłkę, są już przeważnie wraz z „matkami“ tak zmęczeni, że ostatecznie zwycięstwo przypada nie lepszym, a więcęj wytrzymałym.

W tym samym czasie skuci gracze biorą już w grze bierny udział; czasem pomagają swoim, przeważnie jednak nudzą się i oglądają za drugą piłką, gdyż jest zjawiskiem powszechnym, iż o ile gra nie jest prowadzona w formie rozgrywki pomiędzy rywalizującymi zespołami, przestaje ona interesować tego, kto musiał wyjść z gry. Taka sytuacja może trwać dość długo, zależnie od usprawnienia i wytrzymałości pozostałej na boisku „elity“.

Jak wygląda efekt w ten sposób przeprowadzonej gry?

- 1) Pewna liczba graczy jest wyraźnie przemęczona.
- 2) Większość bawiących się została wyeliminowana z gry zaraz w pierwszych minutach, a tym samym pozbawiona ruchu i możliwości nabrania sprawności w tych elementach, jakie dana gra kształci.
- 3) Skazuje się na bierność i nudę znaczną część dziatwy.
- 4) W wypadku, gdy usprawnienie grających jest dość wysokie, a co za tym idzie, gra przedłuża się, prowadzący lekcję nie może przerobić z braku czasu reszty zabaw czy ćwiczeń, z których miała się lekcja składać.

Bilans, jak widzimy, nietylko nieszczególny, jeśli chodzi o korzyści zdrowotno-wychowawcze, ale wręcz sprzeczny z założeniami programowymi, które wyraźnie wymagają: a) by wysiłek ćwiczących był równomiernie rozłożony na wszystkich

i w żadnym wypadku nie przekraczał wydolności fizycznej dziatwy, b) by z lekcji ćwiczeń cielesnych wyeliminować nudę i brak zainteresowania i c) by lekcja ćwiczeń cielesnych nie składała się z jednej tylko gry czy zabawy.

Wyżej wykazane niedomogi można usunąć w sposób stosunkowo łatwy, wprowadzając pewne zmiany w zasadach gry, a mianowicie:

1) wydziela się od razu z każdej drużyny po 3—4 „matki“, które można zmieniać,

2) grę prowadzi się nie do momentu skucia „matki“, a na punkty (np. która partia zdobędzie wcześniej 20 pkt.) lub na czas, t.j. gra trwa np. 5 minut i wygrywa ta partia, która zdobyła w tym czasie większą ilość punktów,

3) gracz trafiony piłką nie wychodzi z gry,

4) prawidłowe trafienie gracza liczy się za 1 punkt.

Uwagi: I. Celem zachęcenia grających do chwytania piłki można wprowadzić punktowanie za chwycenie piłki z powietrza,

II. do obliczania punktów można angażować młodzież, zwolnioną w tym dniu od ćwiczeń.

Tak zmodyfikowana gra: a) wcale nie osłabi zainteresowania młodzieży, gdyż wynik jest również widoczny, b) przedstawia istotne korzyści dla bawiących się, bo ani nie przemęcza jednostek, ani nie daje większości okazji do bezczynności i nudzenia się, a za to zmusza wszystkich mniej więcej jednakowo do ruchliwości i daje im możliwość nabierania pewnych sprawności ruchowych i c) nie może utrudnić nauczycielowi przeprowadzenia normalnej lekcji, ponieważ ma on możliwość dowolnego regulowania (zwłaszcza przy grze na czas) czasu trwania gry.

Powyższe rozważania pozwalają wysnuć wniosek, iż nauczyciele, prowadzący w szkołach ćwiczenia cielesne, mogą, a nawet powinni zmieniać dojeśli widzą, iż przebieg jej przy wiernym stosowaniu ustalonych przepisów może przynieść dziatwie szkodę, a im przysporzyć trudności w pracy. Jasną jest jednak rzeczą, iż zmiany można stosować tylko wówczas, gdy istotnie będą one z korzyścią dla bawiących się i gdy nie wypaczy się przez nie charakteru gry.

Z TOWARZYSTWA P. B. P. S. P.

Podwoić wysiłki.

Tysiąc osiemset trzydzieści dwie jednostki — oto bogaty plon w dziedzinie budowy szkół w O.S.B.

Tyle bowiem jednostek (izb lekcyjnych, pokoi nauczycielskich, izb mieszkalnych i t. p.) oddano do użytku szkołom na dzień 31 grudnia 1937 r.

Nie jest to całkowity efekt wysiłków samorządów i T-wa P.B.P.S.P., gdyż na rok 1938 pozostało do ukończenia 890 jednostek.

Pracę gmin i T-wa w dziedzinie budowy szkół cechuje dynamika i wzmagające się z roku na rok tempo.

Bo oto w roku bieżącym rozpoczyna się budowę nowych 1370 jednostek, w czym 684 izb lekcyjnych i 457 mieszkalnych.

Polesie przygotowuje się do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez wzniesienie 100 szkół-pomników Jego Imienia.

Dzięki milionowej subwencji Rządu, będą mogły samorzady przy poparciu T-wa P.B.P.S.P. i czynnym współdziałaniu społeczeństwa wzniesić pomniki Marszałka we wszystkich gminach woj. poleskiego.

Przez dokonanie tego aktu powstanie na Polesiu 100 nowych budynków, w czym: szkoły I stopnia — 23, II stopnia — 45 i III stopnia — 32.

Obejmą one wraz z innymi szkołami, których budowa rozpocznie się na Polesiu w roku bieżącym, 959 jednostek.

Ogólny koszt budowy szkół-pomników przekroczy 3.000.000 zł.

Pierwszy etap organizacji tej akcji został już zamknięty przez dokonanie wyboru miejscowości i placów, ustalenie poziomu organizacyjnego i ilości izb, przez wstępne opracowanie orientacyjnych kosztorysów, przez zapewnienie gminom w lasach państwowych drewna po ulgowych cenach na długoterminowy kredyt oraz przez opracowanie projektu podziału zasiłku Rządu i pomocy T-wa P.B.P.S.P. między poszczególne powiaty i gminy.

W drugim etapie dokonywane jest opracowanie projektów (planów) budynków, gromadzenie materiałów, ustalanie form dalszej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników oraz organizowanie nadzoru nad całością akcji. Akcja ta ma zapewnić oddanie większości szkół-pomników — chociażby w stanie jeszcze surowym — w jesieni roku bieżącego, a całkowite wykończenie oraz oddanie wszystkich pomników na dzień 1 sierpnia 1939 r.

Na specjalne podkreślenie zasługuje postawa moralna gmin i gromad, przejawiająca się w masowym zgłaszaniu gotowości ponoszenia wielkich nawet ofiar materialnych, byle tylko mieć u siebie pomnik Wielkiego Marszałka.

Niestety! Konieczność liczenia się ze stanem gospodarczym Polesia, a w konsekwencji z finansowymi możliwościami gmin, nie pozwoliła na uwzględnienie wszystkich życzeń ludności — tym bardziej, że czynniki miarodajne nie tylko nie chcą dopuścić do podważenia gospodarki samorządowej na krótki nawet okres, ale świadomie dążą do podtrzymania zdolności gmin i gromad do dalszej normalnej budowy szkół, jak i do ponoszenia zwiększających się świadczeń na rzecz szkolnictwa w związku z przyrostem etatów nauczycielskich.

A do zrobienia w dziedzinie budowy szkół jest jeszcze dużo: by zaspokoić wszystkie potrzeby lokalowe w Okręgu, wypadnie zbudować około 2.300 izb lekcyjnych (1000 w woj. poleskim i 1300 w woj. białostockim) i około 3000 izb mieszkalnych.

Równoległe z budową szkół-pomników na Polesiu musi postępować normalna budowa w woj. białostockim, gdzie przewiduje się na rok bieżący dokończenie 615 jednostek i rozpoczęcie 411.

Jak widzimy—samorzady obydwu województw dążą w przyspieszonym tempie do tego, by wszystkie szkoły w Okręgu miały własne budynki i wszyscy nauczyciele — a zwłaszcza pracujący po wsiach—znaleźli odpowiednie warsztaty pracy i odpowiednie warunki życia.

Jeśli tempo roku ostatniego i bieżącego utrzyma się nadal, jeden z głównych celów naszych zostanie w niedługim czasie osiągnięty.

Ale wielkie to i trudne zadanie nie jest wykonalne bez naszego współdziałania.

Przez dotychczasowy wspólny wysiłek pracowników służby oświatowej przyczyniliśmy się do zebrania miliona, a udzielenia gminom pomocy w wysokości 1½ miliona złotych.

W okresie poprawiającej się koniunktury i wzmagającego się tempa życia gospodarczego musimy podwoić wysiłki, aby podwoić i potroić dochody T-wa, a przez to zwiększyć liczbę budowanych izb.

Musimy doprowadzić do tego, by każde niemal dziecko w szkole stało się czynnym uczestnikiem T-wa, by w terenie przybywało Kół, by rosły i zwiększały się szeregi członków T-wa, by z groszy rosły tysiące.

Wyniki ostatniego Tygodnia Szkoły Powszechnej (67.000 zł.) świadczą, że działać potrafimy. Trzeba tylko działać nieustannie i konsekwentnie.

M. W.

KONKURS POLONISTYCZNY.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Komisji Konkursowej Konkursu o nagrodę Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego za najlepsze wyniki z języka polskiego w gimnazjum w dniu 30 kwietnia 1937 r., w Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

Przewodniczący: P. Władysław Dubaj, nacz. wydz. Obecni Członkowie: Pp. Książek, Niwiński, Pęcher-ski, Szumska, Türdischek i Nowakowski, sekretarz Komisji.

Po dokonaniu przejrzenia, oceny i sprawdzenia nadesłanych prac konkursowych, Komisja stwierdziła następujące wyniki, uzyskane przez zgłoszone zespoły:

- A. 1. Gimnazjum państw. im. M. Konopnickiej w Łomży — wynik w punktacji: 2,79;
 2. Gimnazjum państw. im. T. Kościuszki w Łomży — ilość punktów: 2,62;
 3. Gimnazjum państw. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — ilość punktów: 2,33;
 4. Gimnazjum państw. im. A. Jabłonowskiej w Białymstoku — ilość punktów: 2,32;
 5. Gimnazjum państw. im. T. Kościuszki w Bielsku Podl. — ilość punktów: 2,26
 6. Gimnazjum państw. im. J. Piłsudskiego w Pińsku, zesp. żeński — ilość punktów : 1,81
 7. Gimnazjum państw. im. J. Piłsudskiego w Pińsku, zesp. męski — ilość punktów: 1,80;
 8. Gimnazjum państw. im. M. Kopernika w Grajewie — ilość punktów: 1,77.

B. Prace zgłoszone w konkurencji indywidualnej osiągnęły:

1. Wołoszynówna Maria, ucz. gimnazjum P.M.S. w Brześciu n.B. pkt. 5;
2. Petrykowska Hanna, ucz. gimnazjum P.M.S. w Brześciu n.B. pkt. 5;
3. Olszewska Leontyna, ucz. gimnazjum państw. im. Traugutta w Brześciu n.B. pkt. 4,5;
4. Orzechowska Tusnelda, ucz. gimnazjum państw. im. Traugutta w Brześciu n.B. pkt. 4,5.

C. Najlepsze wyniki indywidualne w zespołach osiągnęły:

1. Mojkowski Tadeusz, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży pkt. 4;
2. Markiewicz Wigdor, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 4;
3. Majewski Edward, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 4;
4. Mościcki Lucjan, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 4;
5. Elandtówna Regina, ucz. gimn. im. M. Konopnickiej w Łomży — 4;
6. Obidzińska Maria, ucz. gimn. im. M. Konopnickiej w Łomży — 4;
7. Andronowska Olga, ucz. gimn. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — 4;
8. Bem Kazimierz, ucz. gimn. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — 4;
9. Dudik Maria, ucz. gimn. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — 4;
10. Sacewiczówna Lidia, ucz. gimn. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — 4;
11. Zarzycki Ryszard, ucz. gimn. im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu — 4;
13. Sakowska Iraida, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Bielsku Podl. — 4;
14. Klug Jerzy, ucz. gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Pińsku — 4;
15. Bartoszewicz Stanisław, ucz. gimn. im. M. Kopernika w Grajewie — 3,5;
16. Kalinowski Wacław, ucz. gimn. im. M. Kopernika w Grajewie — 3,5;
17. Wąsowska Janina, ucz. gimn. im. M. Konopnickiej w Łomży — 3,5;
18. Gilewiczówna Aleksandra, ucz. gimn. im. M. Konopnickiej w Łomży — 3,5;
19. Mickiewicz Adam, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 3,5;
20. Pieńkowski Józef, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 3,5;
21. Jeleński Henryk, ucz. gimn. im. T. Kościuszki w Łomży — 3,5;

Stwierdziwszy rezultaty konkursu, Komisja uchwaliła następujące wnioski:

1. o przyznanie nagrody zespołowej: zespołowi gimnazjum państw. im. M. Konopnickiej w Łomży;

2. o przyznanie nagród indywidualnych: I nagrody — Wołoszynównie Marii, ucz. gimnazjum P.M.S. w Brześciu n.B., II nagrody — Petrykowskiej Hannie, ucz. gimnazjum P.M.S. w Brześciu n.B.

3. o przyznanie dodatkowych nagród kandydatom, wymienionym pod B i C, którzy zdobyli 4,5 albo 4 punkty.

4. o przesłanie do odpow. Komisyj, powołanych dla przeprowadzenia egzaminów dojrzałości, na podstawie decyzji Ministerstwa W.R. i Oświecenia Pu-

blicznego, prac, wymienionych pod B — jako bardzo dobrych, pod C — jako dobrych, celem zastosowania zwolnień od egzaminów piśmiennych i ustnych (p. B.), bądź tylko piśmiennych (p. C.).

5. Nadto uchwalono wniosek o wydrukowanie najlepszych prac w części nieurzędowej Dziennika Urzędowego K.O.S.B. i omówienie tamże rezultatów konkursu.

Sekretarz

(—) J. Nowakowski

Przewodniczący

(—) Władysław Dubaj

Uchwała Polskiej Akademii Literatury.

Na posiedzeniu w dniu 16 października 1937 r. Polska Akademia Literatury postanowiła powiększyć ilość nagród indywidualnych do trzech i uchwaliła:

„przyznać laureatkom konkursu polonistycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego: uczennicy gimn. Polskiej Macierzy Szkolnej w Brześciu n.B. Marii Wołoszynównie I-ą nagrodę, uczennicy tegoż gimnazjum Hannie Petrykowskiej II-ą nagrodę i uczennicy gimn. im. R. Traugutta w Brześciu Tusneldzie Orzechowskiej III-ą nagrodę.

Na nagrody złożą się dzieła współczesnych pisarzy polskich z autografami“.

Sekretarz generalny Polskiej Akademii Literatury zaprosił w imieniu jej Prezydium nagrodzone absolwentki gimnazjów oraz delegację zwycięskiego zespołu gimn. żeńsk. im. Marii Konopnickiej w Łomży na uroczyste doroczne posiedzenie Akademii, które się odbyło w dniu 8 grudnia 1937 r. W dniu tym nastąpiło też wręczenie przyznanych nagród.

Nagrodzone prace uczestników Konkursu.

Praca odznaczona I nagrodą

Maria Wołoszynówna.

Który z bohaterów powieści polskiej mógłby być dziś wzorem obywatela.

Chociaż bardzo wiele wymagałabym od wzorowego obywatela, to jednak nie stworzyłam sobie ideału niemożliwego ani w życiu ani w literaturze, której dziś stawiamy tak wysokie żądania, jeśli chodzi o prawdę psychologiczną. Mój typ wzorowego obywatela byłby przede wszystkim pełnym Człowiekiem, poza tym cierpiałby jak każdy, miałby bardzo wiele kłopotów, popełniałby dużo błędów, jednak w pewnej rzeczy musiałby okazać silną, prawdziwie niezłomną wolę niewykroczenia poza ustalone ramy i chęć niezmordowanej pracy w tej dziedzinie: — myślę o granicach nałożonych przez dzisiejsze państwo polskie. Nie będzie zatem dobrym obywatelem marzyciel, choćby miłość ojczyzny była najistotniejszym uczuciem w jego duszy, nie będzie nim indywidualista pracujący według swoich i to tylko swoich kryteriów dla dobra państwa, nie będzie w końcu wzorem dzisiejszego obywatela ten, kto wskrzeszonej Polski nie widział nigdy, kto nie poznał, ile „wysokiej“, silnej radości daje codzienne życie we własnym państwie i jak czasem dziwnie boli, gdy dzieje się w nim coś, o czym obojętni ludzie mówią: „paskudna sprawa“.

Dlatego zastanawiając się ogólnie nad tematem, roztrzasałam go, jeśli tak można powiedzieć „teoretycznie“ bez powoływania się na przykłady, na razie nie widzę żadnego pozytywnego rozwiązania.

Trudno mi bowiem brać pod uwagę bohaterów literatury do roku 1914, ponieważ nikt nie mógłby ręczyć, jakby zachowali się oni wobec zrealizowanego marzenia, wobec Ideału, który sięgnął bruku, czy pokochaliby naszą własną, dzisiejszą dolę w zorganizowanym państwie, czy może (choć przykro o tym myśleć), zginęliby „marzeń zdradą“?

Gdy znów przebiegam myślą współczesną nam literaturę, to powieści, która by śmiało podjęła temat naszego wczoraj i dziś, która by zainteresowała się nie tyle „szarym“ człowiekiem, co „szarym“ obywatelem — nie widzę. Dzisiejsi twórcy jakby bali się tego tematu, z wyjątkiem może Kadena i Dąbrowskiej, o czym napiszę później. Mamy więc rzeczy o wysokiej artystycznej wartości, dzieła z najgłębiej ludzko potraktowanymi problemami, powieści realistyczne, fantastyczne i liryczne przemawiające do uczuć, wyobraźni, wzruszające językiem cudnego, dziwnego dzieciństwa — jest du-

za różnaitość jeśli chodzi o treść i ujęcie, widać galerię najróżniejszych typów, wśród których, niestety, „mojego“ wzorowego obywatela nie ma. Duża bowiem większość tych ludzi zamknięta została przez autorów w kręgu osobistych spraw i interesów w kręgu prywatnych uczuć i zdarzeń, z których znowu większość rozgrywa się na spacerze, w teatrze, w sypialni i.., łazience.

Chcąc powołać się na przykłady, przypominam sobie różnych bohaterów powieści. Mimo woli przychodzi na myśl Wokulski, jedna z naszych najlepszych postaci literackich. Każdy pamięta o tym, że młody student Stanisław „skoczył z 4-go piętra“, każdy wie, że był genialnym uczonym i posiadającym najlepsze serce romantycznym.

Nie mogę go jednak nazwać wzorowym obywatelem, bo życie jego od poznania Izabelli Łęckiej zostało prześwietlone osobistym uczuciem, które stało się jedynym i ostatecznym, nie godzącym się z żadnymi kompromisami celem.

Autorką, której cała twórczość została poświęcona sprawom społecznym i narodowym, była Orzeszkowa. Może jakieś, zdają sobie sprawę, niezbyt uzasadnione uprzedzenie do tej pisarki nie pozwala mi nazwać takiego np. Witolda Korczyńskiego wzorowym obywatelem. Czegoś mi w tym typie brakuje — jakiegoś rytmu prawdziwego życia we wszystkich jego przejawach, jakiegoś szerszego ludzkiego gestu w podejściu do spraw. Nie mam zdecydowanych argumentów, w dyskusji byłabym stroną zwyciężoną, ale coś mi wewnętrznie „zawadza“ w uznaniu Witolda za wzór obywatela. Wydaje mi się postacią banalną, filantropem, niewydarzonym młodzieńcem, z którego przy najszlachetniejszych intencjach autorki wypadł papierowy działacz.

Biorąc pod uwagę twórczość Żeromskiego, czuję się w obowiązku jakby „usprawiedliwić“, dlaczego żaden z głębokich, wzruszających, cudnych (muszę tak napisać) bohaterów tego wielkiego pisarza nie jest dla mnie wzorem obywatela. Judym i Nienaski są dla mnie za mało realni, przy tym wraca mi ciągle natrętne pytanie, jak zachowaliby się w odrodzonym państwie. Czy zdobyliby się na heroizm Przełęckiego, czy poszliby raczej z Baryką, wołając że Polsce brak wielkiej Idei?

Tak więc bohaterowie „Promienia“, „Ludzi bezdomnych“, „Walki z szatanem“ są postaciami doskonałymi pod względem literackim, świadczącymi o wielkiej szlachetności autora, są wzorowymi

ludźmi, patrząc z innego punktu widzenia ludźmi, którzy we współczesnych im czasach, zrobili wszystko co mogli, ale którzy obywatelami polskimi nigdy nie byli i dlatego dziś nie mogą być pełnym wzorem i przykładem dla nas.

Prawdziwie piękną postacią jest Krzysztof Cedro. Dzieli nas jednak od niego tak duża przestrzeń czasu, tak wielka różnica, jeśli chodzi o stosunki tamtych czasów i naszej dzisiejszej rzeczywistości, że mimo wszystkich jego zalet pragnęłabym mieć jakiś inny bliższy mi przykład do naśladowania.

W literaturze przedwojennej mamy jednak dużo prób i starań stworzenia typów gorących patriotów. Literatura dzisiejsza usuwa te sprawy jakby w cień. Bohater powieści jest Polakiem i to najczęściej dobrym Polakiem, ale pisze się już o tym, jako o rzeczy oczywistej, nie wymagającej dyskusji, jako o mianie, do którego jakby nie trzeba było dodawać stale nowych wartości, przetwarzać i dokładać pracy w walce o jego świeżość i inny dostosowany do zmienionych warunków, coraz lepszy wyraz. Sprawa tego imienia stała się kwestją drugorzędną. Nasuwają mi się takie refleksje, gdy myślę o pułkowniku Omskim, o Blizborze i Zenonie Ziembiewiczu, o bohaterach Nowakowskiego, Parandowskiego, Choromańskiego, Uniłowskiego i innych. Jedynie może Kaden i Dąbrowska spośród dzisiejszych pisarzy podejmują trudny temat pojęcia obywatela w dzisiejszym państwie. Najbardziej nam bliski, taki całkiem współczesny typ — to Marcin Śniadowski. W niego jednego wierzę, że przyjąłby z Agnieszką, która jest znowu dla mnie typem pełnego człowieka, odrodzone państwo polskie z męską radością, dzielnie, realnie i bez sentymentalizmu romantyków. Szkoda tylko, że akcja powieści kończy się z chwilą wybuchu wojny światowej — ta nadzwyczaj miła para nie stała się więc znowu wzorem obywateli.

Takie refleksję nad literaturą współczesną nie nastrajają mnie jednak pesymistycznie, choć dziwi mnie czasem i denerwuje ignorancja naszej rzeczywistości. W literaturze nie ma wzoru obywatela, ale to nic nie szkodzi... Mamy dziś żywe wzory, mamy wielu dzielnych, mądrych ludzi pracujących dla państwa... Znajdą oni na pewno swój wyraz w literaturze, która teraz na chwilę zajęła się prawie wyłącznie wyrażaniem najrozmaitszych impresji i traktowaniem z wnikającym we wszystko artyzmem osobistych spraw indywidualności człowieka.

Praca odznaczona II nagrodą.

Hanna Petrykowska.

Który z bohaterów powieści polskiej mógłby być dziś wzorem obywatela.

Odpowiedź na pytanie zawarte w temacie jest o tyle trudna, że pojęcie wzorowego obywatela może być bardzo różne nie tylko w różnych okresach czasu, ale u każdego niemal człowieka. Można uważać, że lojalność wobec rządu, regularne płacenie podatków i sumienne spełnianie pracy zawodowej jest wystarczające, żeby móc się nazwać dobrym obywatelem. Przyznaję, że to jest dużo, ale nie wszystko. Dobry obywatel musi pracować ze świadomością, że przyczynia się do wspólnego dobra, mało, to wspólne dobro, państwo, musi być celem jego życia i działania. Tymczasem wymienione przeze mnie cechy nie muszą koniecznie i najczęściej nie idą w parze z poczuciem obywatelskim, a wypływają z daleko niższych pobudek.

Trudno się doszukać w powieści polskiej gotowego wzoru obywatela, gdyż literatura wolnej Polski wogóle nie lubi ludzi idealnych, lub choćby wzorowych, a bohaterowie powieści wcześniejszych nie mając własnego państwa, ukazują nam swe nieprzeciętne wartości przeważnie w pracy społecznej. Myślę jednak, że nie jest bardzo trudno przypuścić się do niej ludzie, którzy przedtem wiele wysiłku włożyli w pracę nad odzyskaniem Jej niepodległości.

Najbardziej starała się o danie wzoru obywatela powieść pozytywistyczna. Jednak ogólne idee tego okresu za bardzo skłaniają się do stawiania za pierwszy cel dobra jednostki, z którego dopiero jako rzecz wtórna ma wypłynąć dobro kraju, tak, że z dużego szeregu bohaterów pozytywistycznych żadnego nie poleciłabym z całym przekonaniem naśladować. Wprawdzie taka nieprzeciętna i wybitnie dodatnia indywidualność, jak Wokulski, jest dla kraju bardzo pożyteczna, ale za dużą i za decydującą rolę odgrywa w jego życiu miłość do Izabelli. Nie można go za to specjalnie winić, są siły większe niż człowiek i jego wola, ale trudno z drugiej strony dawać ludziom za wzór obywatela człowieka, który po stracie szczęścia osobistego traci całą swą dawną energię i chęć do pracy. Drugi najlepszy typ bardzo jeszcze młodzieńczego obywatela z powieści pozytywistycznej, Witold Korczyński jest za młody za mało działał, żeby być wzorem dla innych. Po przeczytaniu „Nad Niemnem“ nie wiemy jeszcze, czy dzielnego idealisty i tymczasowego zwycięzcy nie zmieni życie.

Ideal człowieka stawiającego sobie za najwyższy cel i najwyższe kryterium postępowania dobro nie państwa, które jeszcze wtedy nie istniało, a społeczeństwa polskiego znajduję w powieści Młodej Polski. Idealem tym jest Judym z powieści Żeromskiego „Ludzie bezdomni“. Nie spotkałam

jeszcze nigdzie w literaturze polskiej i niepolskiej jednostki tak dalece uważającej całą siebie za własność społeczną. Mimo to i Judyma nie wskazywałabym nikomu za wzór. Właśnie dlatego, że jest on nie wzorem, a ideałem. Że tego ideału nie mogliby osiągnąć wszyscy, że najpewniej mało znalazłoby się ludzi, którzy wogóle chcieliby go naśladować. Baliby się tego po prostu. Nie tak łatwo wyrzec się choć odrobiny osobistego szczęścia, którego nic nie zastąpi, nie tak łatwo skazać się na pracę i cierpienie w ciągu całego życia. Na to mogą się zdobyć jednostki i to bardzo, bardzo rzadko. Niech im przyświeca ideał Judyma. A dla dobrego obywatela wystarczy za wzór pokrewna Bezdornemu Człowiekowi dusza, choć nie tak daleko posunięta w swej ofierze. Uważam, że wzorem tym bez najmniejszych zastrzeżeń mógłby być Ryszard Nienaski z „Walki z szatanem“.

Cała praca Nienaskiego rozpoczęta we wczesnej młodości w bardzo ciężkich warunkach materialnych, świadczy o nieprzeciętnych wartościach jego charakteru i bardzo głębokiej ideowości. Wielkim celem jego życia jest praca dla dobra społeczeństwa, a przez to dla państwa, które musi zaistnieć, praca na odcinku najbardziej odpowiadającym jego zdolnościom organizacyjnym i zainteresowaniom społecznym. Taki cel musi moim zdaniem posiadać każdy dobry obywatel. Trudniejszą jednak i zarazem najwyraźniej świadcząca o wartości człowieka rzeczą jest osiągnięcie tego celu. I tu wielki wysiłek wkładany przez Nienaskiego w realizację jego planów, w walkę z biernością i nieufnością społeczeństwa, jego wytrwałość w pracy mimo tylu trudności mogą być dla każdego wzorem i każą odnosić się do bohatera „Walki z szatanem“ z uznaniem i szacunkiem. Nienaskiego nie zmieniła przy tym miłość, nie zaślepiło bogactwo, nic nie postawiło mu przed oczyma na plan pierwszy celu osobistego. Umiał osiągnąć szczęście prywatne razem z realizowaniem dobra społecznego, nie przynosząc jednak uszczerbku sprawie społecznej. (Zarzuty stawiane mu przez przedstawicieli partii robotniczej są niesłuszne, bo Nienaski dzięki swej pracy i zdolnościom mógłby mieć nie jedno, a dwa auta, bez żadnego spadku). Myślę, że tragiczna śmierć Ryszarda nie byłaby odstraszcającym wzorem wobec tego, że w życiu miał dużo szczęścia płynącego przede wszystkim z pracy dla idei, a obok tego i z życia prywatnego. I z tego wszystkiego wnioskuje, że gdyby Nienaskiego przenieść w dzisiejsze czasy, byłby nie tylko sam wzorowym obywatelem, ale i zachętą dla innych w dążeniu do dobra państwa. A uważam, że w dobrym wzorze musi być i podnieta do osiągnięcia go,

Praca odznaczona III nagrodą.

Tusnelda Orzechowska.

Literatura polska jako „broń“ w walce narodu o niepodległość.

Twórczość poety, jak każda inna, wypływa z jednego podłoża: z własnej epoki, z warunków biologicznych, historycznych, ekonomicznych, które ukształtowały osobowość autora i jego indywidualność artystyczną. Istnieje ścisła współzależność między poetą i jego dziełami, a duchem i potrzebami epoki. Każda twórczość odzwierciedla czas, w których powstaje, nosi ich znamię na sobie. St. Brzozowski twierdził, że nawet najbardziej od życia i jego spraw oderwany kierunek literacki, np. parnasizm, jest wytworem swej epoki i jako taki, dla niej tylko jest charakterystyczny. W literaturze polskiej nie mamy odpowiednika parnasizmu, była ona zawsze ściśle związana ze światem, z którego wyrosła, znamionowało ją ciągle głębokie, instyktowne i przemyślane poczucie jedności i związku z narodem. Różnie przejawiały się pierwiastki psychiki narodowej: jako wyraźne i groźną nabraźnie nawoływania Skargi do poprawy i innego życia, jako plany rozumne i przewidujące Staszica, jako mistyczne systematy Słowackiego. Czy to szlachecki indywidualizm Krasińskiego, czy mieszczaństwo Reymonta, czy noc chłopska Kasprowicz pod jedną ideą narodową występują w literaturze, wszystkie tkwią twardo w glebie z której wyrosli jako synowie i pracownicy.

Zeder prąd literacki, zmieniając kanony estetyczne i etyczne przeciw temu jednemu rękuntuje się: przeciw służbie ojczystemu krajowi. Norwid pisze w „Promethidionie“: „Zdawało by się, iż człowiek z życia moc żywotności czerpiąc, powinien podnieść je i godnością idealizacji twórczej uswięcić“. Życie dla niego — to kraj i praca dla niego. Poczucie tego obowiązku i posłannictwa wzmacnia się w okresie niepodległości.

Romantycy koniecznością wygnani z Polski, na obczyźnie stwarzają ognisko ruchu i pracy narodowej. Twórczość ich technicznie trudem urobienia ducha i świadomości polskiej. Dzieła Mickiewicza oderwane od realnego podłoża pracy i warunków życia, twórczość zdana na łup wartkim prądom kulturalnym Europy zachodniej, wśród których tak łatwo było zagubić duszę i serce narodowe: wytrzymała ten napór. Mickiewicz i cała emigracja wniosła się siłą woli i miłości na szczyt i tam w dziedzinie abstrakcji i ducha wypracowała idee i hasła, które w kraju burzyły umysły i zapalały serca. To nie, że powstania w myśl tych „romantycznych“ zapałów wybuchające, nie mając oparcia w rzeczywistości konkretnej, upadały. Skarb ducha wniesiony w życie narodu w przepiętnym krzyku „Dziadów“ i żywych, dramatycznych scenach

„Nieboskiej“ nie przepadł: przemawiał do Polaków, wzbudzał serca poetów Młodej Polski. „Świętość duchowa“ i czystość, o której pisze przy Słowackim Brzozowski, kształciła zdolność do czynu Piłsudskiego i jego legionów.

Pozytywizm, choć walczył przeciw romantyzmowi i jego hasłom, możliwym do urzeczywistnienia jedynie w jakimś świecie transcendentalnym, jednego nie odrzucał: pracy dla kraju, pracy, która by była podstawą w odzyskaniu niepodległości. Metody głosił inne, istota rzeczy pozostała ta sama. Zresztą pisarze pozytywistyczni polscy, gdy chodzi o walkę zbrojną, przeciw której występowali publicyści warszawscy i krakowscy, pozostali wierni ideałom romantycznym. Prus, pracując „organicznie i „od podstaw“, dobitny dał wyraz swym przekonaniom co do powstania. W „Lalce“ Wokulski, Rzecki, studenci walczą o niepodległość swoją i innych narodów. Prus przenosi tylko ognisko, źródło tych idei na grunt rzeczywistości polskiej. Pragnie zespolić czystość i wielkość duchową ze zdolnością do czynu. Ta dążność do wytworzenia nowego człowieka, przyszłego żołnierza, jest znamieną dla pisarzy pozytywistów. Orzeszkowa apoteozuje powstanie 63-go roku bez zastrzeżeń. W „Nad Niemnem“ usiłuje wcielić w życie hasła niepodległościowe i społeczne romantyków. Również pisma Sienkiewicza utrzymywały tradycję czynu zbrojnego. Literatura pozytywistyczna, choć jest reakcją w stosunku do powstania, przecież w innej formie działa na społeczeństwo w duchu narodowym. Przeciw tej „innej formie“ wystąpili poeci „Młodej Polski“. Reakcją była gwałtowna i skierowała literaturę na nowe tory. „Confiteor“ Przybyszewskiego głosiło wprawdzie narodowe pochodzenie i charakter sztuki, a jednak zaprzeczono tu prawdziwe prace romantyków. Proces ten słusznie charakteryzuje St. Brzozowski: literatura romantyczna z konieczności oderwana była od życia i warunków, w jakich tworzyli modernisci, na obcym gruncie nadludzkim wysiłkiem ducha wytworzyli romantycy wśród garstki ludzi atmosferę i moc, z której czerpał cały naród. Ustawicznie jednak zwalczali w sobie chimere „samotności“ i odosobnienia, Mickiewicz przestał pisać, zużywając wszystkie siły w wyczerpanej pracy wewnętrznej. Brzozowski nazwał to przewyciężeniem Hamleta w dążeniu do Chrystusa. Literatura Młodej Polski umyślnie „hamletyzowała“. Proces rozkładu przerwał swym wystąpieniem w „Warszawiance“ Wyspiański i on objął cały tragizm rzeczywistości polskiej, pojął twardą konieczność przebudowy narodowej. On wyczuł i określił

stosunek między literaturą a życiem i czynem. Dramaty jego prężą się mocą i potęgą czynu. Czyn drży w treści wyrwanej z życia narodu, w stylu i języku jędrnym — polskim, czyn jest ideą przewodnią twórczości. Wyspiański w posłannictwie swoim dąży do bezpośredniego starcia z wrogiem, z niemocą, nieświadomością, uśpieniem. Pragnie przewyciężyć wewnętrznego Hamleta w zlanu ze świadomością i czuciem całego narodu. Dramaty jego to broń w sercu narodu walczącego o wolność, to zarazem broń w walce z własnym społeczeństwem. Zadaniem Wyspiańskiego było:

„na jedną chwilę sięgnę dusz
i duchem walkę stoczę“.

Sięgnął dusz, wstrząsnął, postawił jasny cel przed nimi: przewyciężenie własnej słabości i odosobnienia przez wytworzenie zbiorowej, narodowej indywidualności i potęgi zdolnej do realnego czynu. Wyspiański, tak jak romantycy, widzi śmierć przed sobą, ale śmierć jako środek w wyzwoleniu, a nie jako cel sam w sobie. Cierpienie i ofiara nie zastępują czynu — prowadzą do niego i tylko dlatego są z nim związane. Takim postawieniem sprawy Wyspiański zamknął rozwój myśli narodowej o walce i przygotował do niej teren. Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Literatura

spełniła posłannictwo, jakiego poczuciem cała jest przepojona. Jest to wynikiem jej wartości, bogactwa i czystości myśli i ideałów, a także znaczenia jakie miała w społeczeństwie. Rola literatury, szczególnie w okresie niewoli była nieproporcjonalnie wielka i wszechwładna. Każda nowa praca Mickiewicza przyjmowana była z entuzjazmem który świadczy o wpływie romantyków na naród. Przykładem przejęcia się społeczeństwa literaturą są powieści Sienkiewicza, którego bohaterowie zdawali się żyć prawdziwie wśród ludzi, służyć im przykładem cnót i błędów.

Takie krążenie idei narodowych pomiędzy literaturą a życiem, żywe współtworzenie wartości, wytwarzało atmosferę podatną do przyjęcia wzorów, zasad i hasel poezji w życiu. Literatura była wyrazem, uświadomieniem prądów i dążeń nurtujących w narodzie, a zarazem narzucała społeczeństwu ideały Konrada, Kordiana, Anhellego.

Poza tym tętniąca wiarą w odrodzenie zaszczepiała ją w wątpiących, zgrzytem pesymizmu wstrząsała sumienia winnych. W wyniku literatury utrzymała poczucie więzi, wartości i siły narodowej w społeczeństwie polskim, wywołując zaś mocą swego entuzjazmu powstania, zachowała tradycję walki zbrojnej o niepodległość.

JAN NOWAKOWSKI.

8 grudnia w Polskiej Akademii Literatury (pokonkursowe wrażenie)

W tym roku młodzież nasza znalazła niebezpiecznego rywala na uroczystym dorocznym posiedzeniu PAL'u. Był nim wspaniały i najmilszy autor „Perel i wieprzy“ — słoneczny Kornel Makuszyński. Przeznacznie wzruszony, głosem zasnutym mgiełką nie dającej się odchrząknąć chrypki, a przecież ciepłym i bliskim swe „ślubowanie“ uroczyste odprawił, missam solemnem Magi Scribentis—ujał serca słuchaczy raz jeszcze i przeświecił salę promieniami onego słońca, co mu jest znakiem herbowym. Niczym primadonna, po trzykroć obdarzony oklaskami poruszonej i rozgrzanej serdecznie zgromadzonej „elity“, co zatraciła na ten wieczór swoją sztywność, po trzykroć powstawać i zakłopotanym uśmiechem dziękować musiał.

I gdy już nadwątlone zostały opory sztywnych gorsów i pancерzy orderowej gali przez żywiołowy atak najmłodszego zawsze z naszych pisarzy, acz siwizną — która tu nic nie znaczy — przyprószonego często-gęsto: ostatni szturm do murów Jerycha przypuściła znów młodość.

Już nic z obrzędowej sztywności i oficjalnej uprzejmej życzliwości nie pozostało w oklaskach

sali, gdy witała młode laureatki naszego konkursu polonistycznego.

Z tremą w sercach i lżą zakłopotania wędrowały panny brzeskie i łomżyńskie ku wyciągniętej dłoni białowłosego Sirki, by spotkane miłym słowem pisarskim i życzliwym spojrzeniem, a obdarzone pięknym darem nagrody, powracać „w wieńcu chwały“. Powracać naprzeciw uśmiechom wszystkich twarzy i oklaskom nieutrudzonych rąk. Tak szczere i powszechne poruszenie sali, ów najmilszy uśmiech Warszawy dla absolwentek naszych szkół, muszą nadać jakiejś szczególnej wagi, szczególnego, nie oficjalnego tylko, znaczenia owej manifestacji zbliżenia piśmiennictwa z najgorliwszymi, najwierniejszymi, najbardziej żywymi czytelnikami jego dzieł.

Reakcja Warszawy, daleka od chłodu i sceptycyzmu, owszem, pełna najżyczliwszego i wzruszonego humoru, podważa i nasz sceptycyzm, jeśli się gdzieś jeszcze w zakamarkach tał.

A bodaj że niedaleki od prawdy będę, gdy potwierdzenia pozytywnego poszukam i od strony samychże laureatek, bohaterek milej uroczystości, i gdy zaryzykuję twierdzenie, że przeżyły one 8 gru-

dnia wielki dzień, którego pamięć będzie im towarzyszyć przez życie. Kto wie, czy nie stanie się dobroczynnym impulsem? A jeśli nawet nie, to czyż nie posiada pełnej wartości wyróżnienie, uwieńczenie i wysiłku, i zamiłowania czynnego, choćby miało ono być na zawsze tylko ściśle prywatnym składnikiem życia.

Dodajmy, że i przez resztę wieczoru, w jego części nieoficjalnej, były nasze laureatki przedmiotem powszechnego życzliwego zainteresowania. Już nie tylko najmilszy sercu panieńskiemu Makuszyński, który ich prace właśnie czytał i oceniał, a który słów niemało ciepłych im jeszcze ofiarował, ale i prezes Sieroszewski, gospodarz troskliwy i opiekun, zaganiający stado do stołu, ale i autorka „Domu kobiet”, witająca w uprzejmych słowach nowe „koleżanki”, ale i wiele innych pań i panów ze świata zarówno literatury i sztuki, jak i polityki: wszyscy zbliżając się i nawiązując rozmowę dawali wyraz swemu zainteresowaniu.

Możnaby rzec, iż nasz konkurs stał się czymś modnym, a jego laureatki „stars” wieczoru.

Nawet jakiś „posiwały w boju” pułkownik sunął z szarmanckim komplementem, którego jądrem było życzenie, iżby nasze panny kiedyś, w przyszłości bodaj najbliższej, zasiadły „po drugiej stronie” akademickiego zielonego stołu. I że wtedy dopiero on się będzie cieszył, a „w literaturze polskiej będzie dobrze”...

Komplement komplementem, a szarmancja grzecznym frazesem, nie mniej jednak i dla szkoły coś z tego stołu spadło. Dla szkoły, która jednak one młode panny po prostu pisać nauczyła i kultury polskiej wartość im objawiła, a osobowości rozwinąć się pomogła.

Organizatorzy zaś konkursu i jego przeprowadzenia szeregowi pracownicy ujrzeć mogli, że to, co się wydawało obstawione tylu zastrzeżeniami natury bądź pedagogicznej, bądź innej, i którzy obawiali się tej jego jakby naciągniętej sztuczności: zostało w rezultacie przyjęte jako coś żywego, miłego, naturalnego i słusznego.

Niewątpliwe zaś uradowanie w oczach młodych absolwentek i niewątpliwy impuls, ostroga dla ducha, który poszuka sobie dalszych dróg rozwoju, może im być nagrodą. Zresztą znalazła się i inna, w postaci rozszerzenia konkursów polonistycznych, zainicjowanych przez okręg brzeski, na wszystkich obszar Rzeczypospolitej decyzją Ministerstwa W.R. i O. P., co dobitnie podkreśliło uznanie słuszności inicjatywy.

I P. A. L. otrzymał również swoją nagrodę: uśmiech ożywionej sali. I jeszcze jedno: to, że święto Akademii, dzień ósmy miesiąca jesieni, stał się świętem — młodości.

K R O N I K A

Ze szkolnictwa powszechnego.

KURS DLA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ.

W dniach od 3 do 11 stycznia r.b. odbył się w Pińsku kurs dla 67 publ. szkół powsz. II i III st. z obwodów szkolnych woj. poleskiego. Na kursie pracowano szereg zagadnień wychowawczych, dydaktycznych i organizacyjno-administracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem trudności, napotykaných w pracy szkolnej.

KURSY HIGIENICZNO-INFORMACYJNE.

W pierwszej połowie m-ca stycznia r.b. odbyły się w Prużanie (7, 8 i 9 stycznia), Kobryniu (10, 11 i 12 stycznia) i Drohiczyne Poleskim (13, 14 i 15 stycznia) trzydniowe kursy z zakresu higieny dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Kursy zostały obesłane b. licznie i wykazały duże zainteresowanie słuchaczy omawianymi zagadnieniami. Program kursów uwzględniał głównie zagadnienie, dotyczące podniesienia kultury higienicznej wsi poleskiej. Bezinteresownymi prelegentami na kursach byli pp.: lekarz pow. dr. Anzelm, pułk. dr. Zwierz oraz lekarze miejscowi. Kierownictwo kursu

spoczywało w rękach wizytatorki higieny Kuratorium, p. dr. St. Doroszkiewicz-Gadomskiej.

KURSY OGRODNICZE DLA NAUCZYCIELI PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W ciągu miesiąca września i października ub. r. odbyło się w Okręgu szereg kursów ogrodniczych dla nauczycieli szkół powszechnych, a mianowicie:

a) w Białymstoku przy szkole na wolnym powietrzu w dniach 23, 24 i 25 września dla nauczycieli z obwodu szkolnego białostockiego; liczba uczestników 28 (mężczyzn 18, kobiet 10);

b) w Białymstoku przy szkole na wolnym powietrzu w dniach 7, 8 i 9 października dla nauczycieli z obwodu bielskiego i ostrołęckiego; liczba uczestników 35;

c) w Łomży przy Państw. Liceum Pedagogicznym w dniach 13, 14, 15 i 16 października — dla nauczycieli z obwodu łomżyńskiego — liczba uczestników 34 (mężczyzn 28, kobiet 6);

d) w Białymstoku przy szkole na wolnym powietrzu w dniach 11, 12 i 13 października — dla nauczy-

cieli z obwodu sokólskiego. liczba uczestników 26 (mężczyzn 16, kobiet 10);

e) w Kolpinie przy Państwowej Szkole Przysposobienia Rolniczego w dniach 13, 14, 15 i 16 października — dla nauczycieli z obwodu brzeskiego; liczba uczestników 16 (mężczyzn 14, kobiet 2);

7) w Torokaniu przy Państwowej Szkole Przysposobienia Rolniczego w dniach 18, 19 i 20 października dla nauczycieli z obwodu szkolnego drohickiego — liczba uczestników 35 (mężczyzn 19, kobiet 16);

g) w Mereczowszczyźnie w pow. kosowskim przy Państwowych Kursach Pszczelarskich — 13, 14, 15, 16, 17 i 18 września odbył się kurs pszczelarsko-ogrodniczy dla nauczycieli z obwodu szkolnego kosowskiego — liczba uczestników 23 (mężczyzn 20, kobiet 3);

h) w Duboi w powiecie pińskim przy Prywatnej Szkole Rolniczej Fundacji im. Stefanii Wydżanki w dniach 18, 19 i 20 października — dla nauczycieli z obwodu szkolnego pińskiego i stolińskiego; liczba uczestników 35 (mężczyzn 19, kobiet 16).

KONFERENCJE OPIEKUNÓW KÓŁ MŁODZIEŻY

P.C.K. W OKRĘGU.

Komisje Okręgowe Kół Mł. P.C.K. organizują dla opiekunów tych Kół jednodniowe konferencje informacyjno-sprawozdawcze. Konferencje takie odbyły się już w m-cu listopadzie 1937 r. w Łomży, a w m-cu grudniu w Białymstoku i Pińsku. Konferencje wykazały wzrost ilościowy Kół oraz dużą ich przydatność w zakresie podnoszenia kultury życia codziennego w szkole i ułatwiania pracy nauczyciela.

Organizują się również punkty sanitarne dla przeszkolenia młodzieży szkolnej, należącej do Kół P.C.K. Punkty takie zorganizowano na razie w powiecie bielskim; w najbliższej przyszłości zostaną one zorganizowane również w innych powiatach Okręgu.

Z MIĘDZYSZKOLNEJ AKCJI OPIEKUŃCZEJ.

Do szkół opiekuńczych, które akcję opieki prowadzą bardzo skutecznie, należy m.i. Państw. Gimnazjum im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w Ostrowi Mazowieckiej.

W bież. roku szkolnym młodzież wymienionego zakładu opiekuje się dwiema szkołami na Polesiu: szkołą I st. w Potuściewiczach i szkołą II st. w Czuczewiczach Wielkich. Opiekę nad szkołą w Potuściewiczach powierzono kl. VIII i I liceum hum., poszczególne zaś oddziały szkoły w Czuczewiczach Wielkich przydzielono poszczególnym klasom gimnazjum. Wszystkie klasy nawiązały korespondencję (przeważnie indywidualną) z przydzielonymi oddziałami szkół powszechnych. W gimnazjum wytworzyła się szlachetna rywalizacja międzyklasowa w dziedzinie gromadzenia możliwie naj-

obfitszych upominków i jak najszybszego wysyłania ich na Polesie. To też młodzież gimnazjum — zachęcona przy tym żywą i serdeczną reakcją dziatwy szkół objętych opieką — zdobywa się, mimo iż sama na ogół biedna, na stosunkowo duże wysiłki. Na choinkę wysłała do obu szkół po kilkanaście kilogramów słodczy. Przyborów szkolnych oraz odzieży wysłano ok. 100 kg. Działwa szkół powszechnych odwzajemniła się również nie tylko listami, ale i upominkami w postaci makatek z płótna lnianego, kadłubków z kory brzozonej napełnionych orzechami leśnymi, łyżek drewnianych i.t.p.

Z oświaty pozaszkolnej.

LIKWIDACJA ANALFABETYZMU W OŚRODKACH BEZSZKOLNYCH.

Podobnie jak w roku ubiegłym, od stycznia 1938 roku zakontraktowano w Okręgu Brzeskim 20 bezrobotnych kandydatów nauczycielskich ze środków przydzielonych Ministerstwu W.R. i O.P. przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Kandydaci ci zatrudnieni są przeważnie w ośrodkach bezszkolnych w poszczególnych powiatach, zwłaszcza w województwie poleskim i na pograniczu wschodnio-pruskim, gdzie ilość miejscowości pozbawionych szkoły jest jeszcze dość znaczna. Podstawowym kierunkiem pracy tych kandydatów nauczycielskich są kursy dla młodzieży poborowej i przedpoborowej.

W organizowaniu wyżej wymienionych miejscowości dla potrzeb oświatowych samorządy przychodzą z wydatną pomocą.

KONFERENCJA OŚWIATOWO-POZASZKOLNA

W BRZEŚCIU N.B.

Dla nowozatrudnionych kandydatów nauczycielskich dla walki z analfabetyzmem wśród poborowych i przedpoborowych w punktach bezszkolnych w Okręgu odbyła się w dniach 4 i 5 stycznia 1938 r. konferencja.

Na konferencji tej zostały omówione sprawy związane z organizacją i kierunkami pracy oświatowej w ośrodkach bezszkolnych, ze specjalnym uwzględnieniem programów dwustopniowych kursów I.O.D.

Uczestnicy konferencji korzystali bezpłatnie z utrzymania i internatu.

ZWIĘKSZA SIĘ ILOŚĆ POMOCY NAUKOWYCH

W OŚWIACIE POZASZKOLNEJ.

Ze środków uzyskanych na cele oświatowe zostały zakupione przez Kuratorium cztery nowe aparaty projekcyjne „Liliputy“ wraz z akumulatorami i seriami przezroczy (10 serii każdy).

Aparaty te przydzielono do wyzyskania pracownikom oświatowym i instruktorom oświaty pozaszkolnej w obwodach: kobryńskim, kosowskim, prużańskim

i białostockim, w wyniku czego wszystkie obwody szkolne w Okręgu posiadają co najmniej po jednym aparacie taśmowym.

Również w przeciągu grudnia 1937 r. rozesłano ok. 2 1/2 tysiąca egzemplarzy podręczników dla kursów wieczorowych. Podręczniki te dotrą do punktów oświatowych jeszcze w bieżącym sezonie oświatowym, zapelniając luki, jakie w dziedzinie zacpatwienia kursów mają miejsce, szczególnie w miejscowościach, gdzie zaistniały nowe punkty likwidacji analfabetyzmu.

W POWIECIE KOSÓW POLESKI RADIOFONIZACJA POSTĘPUJE...

Według planu Inspektoratu Szkolnego w Kosowie Poleskim, jeszcze w bieżącym roku szkolnym zradiofonizowanych będzie 28 punktów oświatowych.

Radiofonizacja ta ma miejsce dzięki współdziałaniu wszystkich zainteresowanych czynników w powiecie. Radioodbiorniki zostaną zainstalowane w szkołach do użytku w pracach szkolnych i pozaszkolnych pod kierunkiem nauczycielstwa.

AKCJA LIKWIDACJI ANALFABETYZMU W OKRĘGU BRZESKIM WZMOGŁA SIĘ.

Według tymczasowych zestawień, nasilenie akcją likwidacji analfabetyzmu w Okręgu Szkolnym Brzeskim w roku bieżącym wykazuje dalszy, poważny wzrost. Mianowicie kursy wieczorowe zorganizowane zostały w 1452 miejscowościach i objęły 30.308 uczestników, w czym poborowych i przedpoborowych 11421.

Jest to bardzo poważny wzrost ilościowy, o ile się zważy, że w roku ubiegłym liczba kursów wynosiła 1206 przy 20.394 uczestnikach, co już było pięknym osiągnięciem oświatowym.

Należy podkreślić wzmoczone współdziałanie w tej akcji czynników zainteresowanych obok nauczycielstwa, a mianowicie gmin, wojska i organizacji społecznych.

BUDŻET NA CELE BIBLIOTECZNE W OBWODZIE SOKÓLSKIM.

W obwodzie sokólskim daje się zaobserwować wzrost zainteresowania samorządów działalnością biblioteczną. Na bieżący rok szkolny zakupionych będzie do Powiatowej Centrali Bibliotecznej i do bibliotek gminnych książek za 2.460 zł.

Udział gmin w wydatkach na biblioteki wyniesie 1060 zł., w czym gmina Szudziałowo 200 zł., Nowy-Dwór 100 zł. i Odelsk 100 zł. Kwoty powyższe zbyt wygórowane nie są, niemniej jeśli się zważy, że na cele krzewienia czytelnictwa wydatkowane w roku szk. 1934/35 w powiecie zł. 600 — a w roku 1933-34 nie było na te cele żadnych sum — to obecnie realizowany budżet jest dużym krokiem naprzód w rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w powiecie sokólskim.

I WIECZÓR RYCERSKI JUŻ SIĘ UKAZAŁ.

Popularne i pożyteczne wydawnictwo p.t. Wieczory Świetlicowe wzbogaciło się o nowy numer wieczorów, poświęcony wojsku polskiemu w dawnych wiekach.

Wojsku współczesnemu ma być poświęcony zeszyt następny pod tytułem II Wieczór Rycerski.

W numerze, który się ukazał, na uwagę zasługuje materiał instrukcyjny o świetlicach żołnierskich, bogaty dział przyczynkowy wyjątków z pamiętników i literatury pięknej ujęty chronologicznie, oraz specjalnie dobrane pieśni jak: Bogurodzica, Pieśń rycerska — Moniuszki, Idzie żołnierz borem, lasem i t. d.

TEATR IM. JULIANA URSYN-NIEMCEWICZA

W BRZEŚCIU n.B.

Po dłuższej przerwie wszczął swą działalność na terenie Brześcia Teatr Społeczny im. Juliana Ursyn-Niemcewicza przy Pol. Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Mogło to nastąpić dzięki współdziałaniu szeregu osób i instytucji, zainteresowanych działalnością społecznego teatru i przyłączeniu zespołów Teatru Żołnierza. Opracowywany repertuar teatru przystosowany jest do potrzeb kulturalnych inteligencji i szerszych warstw społecznych z uwzględnieniem młodzieży szkolnej i wojska.

DOM LUDOWY W ANTOPOLU W POWIECIE

KOBRYŃSKIM.

W niedzielę dnia 12 grudnia b.r. odbyła się w Antopolu podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego im. Wacława Kostek-Biernackiego. Dom Ludowy w Antopolu, wybudowany dużym nakładem wysiłków przez Komitet Budowy D. Lud., niewątpliwie stanie się ośrodkiem kulturalnym miasta o pięknych tradycjach polskich na Polesiu.

Wyrazem tej szlachetnej ambicji to nie tylko ładnie urządzone świetlica i biblioteka, ale również zorganizowany Niedzielnny Uniwersytet Ludowy w Domu Ludowym w Antopolu.

KURS PRZYSPOBIENIA OŚWIATOWEGO DLA UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZYSPOBIENIA ROLNICZEGO W TOROKANIU.

W grudniu odbył się w Państw. Szkole P.R. w Torokaniu tygodniowy kurs przysposobienia oświatowego, urządzony dla uczniów tej szkoły przez Inspektorat Szkolny w Kobryniu.

Prelegenci zaznajomili uczniów szkoły z najważniejszymi zagadnieniami oświatowymi, jak: praca w świetlicy, czytelnictwo i samokształcenie.

Prócz tego odbyło się około 8 godzin zajęć praktycznych z zakresu pieśniarstwa ludowego i insceniza-

cji. W ramach tych zajęć został opracowany przez młodzież wieczór świetlicowy „Piękna nasza Polska cała”, który młodzież wykonała na zakończenie kursu wobec personelu pedagogicznego Szkoły oraz przygodnych gości.

Zarówno wypowiedzi uczniów w czasie trwania kursu, jak i entuzjazm, okazany na rzecz oświaty pozaszkolnej na zakończenie wieczoru świetlicowego, wskazują, że przyszli absolwenci szkoły rolniczej w Torokaniu ujmą swe zadania na wsi, jako przodownicy młodzieży wiejskiej.

WSPÓŁPRACA ZE STRAŻĄ GRANICZNĄ.

Współpraca Straży Granicznej ze szkolnictwem na odcinku o.p. coraz bardziej się pogłębia. Komisariaty Straży Granicznej w Kolnie, Grajewie, Rajgrodzie i Szczuczynie, znajdujące się na terenie obwodu szkolnego łomżyńskiego, wydzielili ze swych bibliotek pewną ilość książek i potworzyli z nich kilkudziesięciotomowe komplety ruchome (2—3), przydzielając je w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym do punktów o.p. na pograniczu.

Ostatnio w/w. Komisariaty nabyły po 1 aparacie projekcyjnym „Ornak“, z których korzystają poszczególne placówki oświatowe.

Z ŻYCIA OŚWIATOWO-POZASZKOLNEGO M. ZAMBROWA.

W dniu 9 grudnia 1937 r. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Zambrowie zebranie organizacyjne w sprawie powołania do życia na terenie miasta, obok czynnej już szkoły wieczorowej dla dorosłych, Uniwersytetu Powszechnego. W posiedzeniu wzięło udział na skutek zaproszenia p. burmistrza Fulmyka przeszło 20 osób spośród miejscowej inteligencji, reprezentujących różne warstwy społeczne.

Po zagajającym przemówieniu p. burmistrza i wyczerpującym referacie przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego Łomżyńskiego w osobie p. Instruktora o.p., zebrani postanowili w wyniku przeprowadzonej dyskusji powołać do życia Uniwersytet Powszechny. Przewodniczącym Zarządu organizującego się U.P. został jednogłośnie wybrany p. rejent Stanisław Mościcki, członkami — kierownik szkoły p. Mikołaj Samusik oraz przedstawiciele duchowieństwa i wojskowości. Wszyscy obecni zgłosili swój akces do sekcji prelegentów. Uroczyste otwarcie U.P. nastąpi w najbliższym czasie.

Z NOTATNIKA INSTRUKTORA...

W ramach tygodniowego planu wyjazdów po obwodzie sokólskim odwiedzamy punkt oświatowy w Bruzgzach. Godzina 17. Wstępujemy do kancelarii kierowniczej punktu o.p., p. Rusewiczówny, dla omówienia warunków pracy, trudności i potrzeb w zakresie o.p. Otrzymujemy krótkie, ale wymowne informacje. Kurs dla przedpoborowych I st. w/g programów KOSB. rozwija się pomyślnie. Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo. Na 17 uczęszczających 12 chłopców jest w wieku przedpoborowym. Uczęszczają na kursy chętnie, tym bardziej, że wszyscy należą do pododdziału Z. S. Żołnierską postawę uczestników kursu stwierdzamy już w momencie wejścia do klasy. Instruktor P. W. melduje nam w postawie wojskowej ilość obecnych na kursie. Czyżby tresura? Nie! to wyraz wewnętrznego dyscyplinowania, bo wszyscy przecież należą do Z. S. i uczęszczają na kurs dobrowolnie. Zresztą bieg pracy wskazuje na serdeczny stosunek, jaki panuje między wychowawczynią a wychowankami. Dwugodzinna nauka kończy się śpiewem i pogadankami, wygłoszonymi przez nas — gości.

W dalszym ciągu rozmowy z p. nauczycielką dowiadujemy się, że prócz kursu odbywa się w niedzielę świetlica, na którą przychodzi prócz chłopców 13 dziewcząt. w sobotę odbywa się dla dziewcząt nauka szycia i haftu.

Nauczycielka prowadzi również zespół teatralny, który w dniu 11.XI dał przedstawienie „Szaleńcy“.

Na niskim stosunkowo poziomie jest postawiona we wsi higiena. Dla podniesienia jej poziomu, nauczycielka zorganizowała „konkurs zdrowia w chacie wiejskiej“, który będzie trwał 6 miesięcy. 23 osoby korzystają również chętnie z biblioteki, którą przydzieliła Powiatowa Komenda Z. S.

Wobec tak wielostronnej działalności nauczycielki, zapytujemy ją, czy będzie mogła bez uszczerbku dla zdrowia podjąć wykonaniu tyłu na siebie przyjętym obowiązkom. W odpowiedzi otrzymujemy uśmiech i zapewnienie, że sił wystarczy, bo duże są potrzeby środowiska.

„A materiał i ochotę do pracy oświatowej czerpię z kursu świetlicowego w Białowieży, który ukończyłam w lipcu 1934. Dla pogłębienia wiadomości i zdobycia nowych, mam zamiar wziąć udział w kursie oświatowym w lipcu r. 1938“.

NOWE KSIĄŻKI I CZASOPISMA,

RECENZJE.

Łempicki Stanisław: PÓLSKI IDEAŁ WYCHOWAWCZY. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa. 1937. Str. 40. Cena 1 zł.

W małej tej książeczce, wydanej jako Nr. 15 bi-

blioteki „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży“, znany pedagog prof. uniwersyte-tu J. K. we Lwowie Dr. St. Łempicki daje nam zwięzłe ujęcie poszczególnych etapów rozwoju polskiego ideału wychowawczego od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Rozważania nad ideałem wychowaw-

czym w dobie obecnej są b. aktualne. To też każdy nauczyciel-wychowawca powinien zapoznać się z treścią rozprawki. Albowiem śledząc za autorem rozwój polskiego ideału wychowawczego, poznamy lepiej i zrozumimy ideał wychowawczy Polski współczesnej, aby móc potem „ciągle i uparcie do niego wędrować, formując siebie i drugih wedle niego, i brać z niego w siebie jak najwięcej“.

Chociaż ideał wychowawczy jest czymś zawsze stającym się na tle bieżącej rzeczywistości jako wyraz tęsknoty narodu do takiego człowieka, jaki w danej epoce wydaje się najlepszym, znalazł autor w konstrukcji polskiego ideału wychowawczego przeszłości pewne składniki naogół stałe, które przetrwały wieki w polskiej myśli pedagogicznej i dziś weszły do naszego ideału wychowawczego.

I tak w średniowiecznym ideale wychowawczym rozróżniamy trzy elementy: 1) postulat wychowania religijnego (dobry katolik), 2) postulat wychowania patriotycznego (rycerz-patriota o zabarwieniu rzymsko - republikańskim) i 3) postulat wychowania w wolności i do wolności (miłośnik wolności). Ten starszlachecki ideał wychowawczy trwający trzy wieki został spaczony i już w drugiej połowie XVIII wieku widzimy pierwszą wielką bitwę o rewizję i korektę naszego ideału wychowawczego. stoczoną przez Konarskiego i Komisję Edukacji Narodowej. Ówczesny ideał mocno realistyczny, to Polak - obywatel, miłośnik ojczyzny i prawdziwej wolności, umiejący nie tylko umierać po rzymsku, ale również i pracować dla niej po rzymsku.

W wieku XIX ideał wychowawczy ujmowano raz realistycznie to znów idealistycznie. Po klęsce 63 roku miejsce ideału Polaka idealisty żołnierza, niepodległościowca zajmuje ideał Polaka pracownika, społecznika, żołnierza codziennego trudu (pozytywiści).

W ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku ścierają się w wychowaniu dwie koncepcje dwa prądy. „Jedni wołali o bohatera - żołnierza, człowieka walki, drudzy o pracownika; jedni szli na walkę, drudzy raczej na ugodę z rzeczywistością“. Podejmowane liczne próby syntezy nie doprowadziły do niczego. Dopiero Marszałek Józef Piłsudski będąc wielkim pedagogiem, choć książek pedagogicznych nie pisał, wyniósł gmach polskiego ideału wychowawczego. Przez całe życie swoje Piłsudski wychowywał i kształcił człowieka polskiego, z podległego zrobił wolnym żołnierzem i przeprowadził go przez zawieruchę wojny światowej, aby po tym kształtować tego Polaka w wolnej już Polsce. Swoją ideał wychowawczy przedstawił Marszałek jasno i omówił dokładnie pozostawiając go nam w testamentie jako najpełniejszy ideał wychowawczy; jaki kiedykolwiek opracowała polska myśl pedagogiczna.

Ten nowy typ człowieka - czynu odrodzonej Polski ma być:

„przyjęty myślą o wielkości i mocarstwowości swojej ojczyzny, miłośnik jedności i zgody, ładu i porządku, miłośnik gorący prawdy a wróg oszczerstwa, prosty w słowach, szlachetnie dumny jedynie ze swej ojczyzny, samodzielny i niezależny duchowo od wszystkiego, co cudze, w kulturze narodowej i cnotach rasowo-polskich rozkochany; optymistą powinien być, pełnym wiary w siebie, w siły polskie, w ojczyznę, czcicielem imponderabiliów, o duszy wyposażonej w zalety żołnierskie: honor, odwagę, męstwo, odpowiedzialność, energią ma promieniować i umiejętnością chcenia, ma być człowiekiem czynu. Kultuwując w duszy idealizm i instynkt heroiczny, winien na codzien stać się nieustrudzonym pracownikiem na polach ojczyzny, entuzjastą szarej, codziennej a twórczej pracy; w pracy tej stanąć będzie musiał do wyścigu z innymi społeczeństwami; pełen szacunku dla przeszłości, dla tradycji, wierny sobie, ma mieć odwagę myśli i czynu, śmiałość w poczynaniach a opanowanie i spokój w działaniu; wolny w duchu i zamilowany w swobodzie potrafi być karny jak żołnierz i podporządkuje się zawsze moralnemu autorytetowi“.

Oto ideał wychowawczy pozostawiony nam w testamentie przez Wielkiego Marszałka. Dzisiejszy nauczyciel - wychowawca jest powołany w pierwszym rzędzie do realizowania tego ideału, musi więc poznać go, zrozumieć, wczuć się zgłębić, a dopomoże w tym ta niepozorna książeczka prof. Lempickiego dostarczając tematów do samodzielnych rozważań nad podstawowym zagadnieniem wychowania, jakim jest ideał wychowawczy.

Prof. Gerard A. Yoakam: ULEPSZANIE ZADAWANIA SZKOLNEGO. Lwów—Warszawa, 1937. Bibl. Przekładów Dziej Pedagogicznych. T. 31. Przedkład Ireny Wyrzykowskiej. Str. 351. Cena zł. 7,80.

Dobrze się stało, że Książnica - Atlas udostępniła nam w przekładzie dzieło amerykańskiego uczonego specja od szkolnictwa powszechnego, profesora i kierownika wydziału szkolnictwa powszechnego na uniwersytecie w Pittsburgu. Zagadnienie zadawania szkolnego interesuje każdego nauczyciela, gdyż są to sprawy, z którymi borykamy się w codziennej naszej pracy. a jednocześnie, jak sam autor zaznacza w przedmowie, zadawanie jako technika nauczania było dotychczas mało poruszane i nie znalazło jeszcze wyczerpującego omówienia.

A przecież zadawanie w całym procesie nauczania jest czynnością nie mniej ważną niż samo nauczanie. Dobre zadanie decyduje o wynikach samodzielnej pracy domowej ucznia, od której znów zależą wyniki pracy szkolnej w ogóle. Rzecz dziwna, że tak ważne zagad-

nienie jak zadawanie, traktujemy po macoszemu. Nie raz zupełnie pomijamy na lekcjach. Zadajemy zazwyczaj już po ówzwenku, śpiesząc się lub w czasie przerwy. Powód? Brak rozplanowania lekcji, która zajęła nam całą godzinę, a na zadanie nie starczyło już czasu. Poza tym forma zadawania pozostawia również wiele do życzenia. Zwracamy się do uczniów: „Przeróbcie to a to, chcę byście to przerobili i t.p.“. Ten pośpiech przy zadawaniu i najczęstsza forma rozkazu, to w/g autora największe błędy dzisiejszego zadawania. W ten sposób nie zainteresujemy ucznia tematem, którego on może nie zrozumiał, a potem zapomina w ogóle, co było zadane. Tymczasem zadanie materiału powinno być planowe, obmyślane i przygotowane, tak by uczeń mógł w domu podjąć się samodzielnego opracowania zadanej przez nas lekcji.

Dojrzałości zadawania dla całokształtu nauczania nie trzeba dowodzić. Jest ono kierowaniem uczeniem się ucznia, pomaganiem mu w jego samodzielnej pracy. A nam o nic więcej nie chodzi. „Materiał rzeczowy i zajęcia — mówi autor na stronie 19-ej — są środkami do celu, nie celem samym w sobie. Wynikiem — nauczania i uczenia się — ma być rozwój cech charakteru, jak również podstawowych wiadomości, umiejętności i nawyków. Przy takim planie nauki zadawanie staje się techniką pierwszorzędnej wagi, gdyż zawiera ono wstępną akcję w kierowaniu uczeniem się. Bez niego uczenie się musi się stać.. w dużym stopniu nieskutecznym“. Ważność zagadnienia i doniosłość zadawania w nauczaniu, oraz chęć dopomożenia nauczycielowi w znalezieniu właściwych skutecznych metod zadawania, skłoniły autora do napisania omawianej książki.

Jakie więc cechy powinno posiadać zadawanie, aby było skuteczne, omawia autor w rozdziale IV. Cech tych podaje aż 10. Dobre zadawanie musi być:

- 1) określone — zadawany materiał musimy określać dokładne.
- 2) jasne dla każdego ucznia — to, co uczeń ma zrobić, musimy podać w formie zrozumiałej dla niego, tak aby na zapytanie mógł powtórzyć wskazówki własnymi słowami.
- 3) ujęte zajmująco — zadawanie należy ująć, tak aby ucznia zainteresować tematem, gdyż to decyduje o wynikach jego pracy.
- 4) pobudzające do myślenia — dobre zadawanie winno pobudzać ucznia do myślenia, o które nam przede wszystkim chodzi przy opracowaniu nowego materiału.
- 5) pobudzające chęć do pracy — osiągnąć to możemy przez odwołanie się do zainteresowań ucznia, do jego ciekawości i pragnienia zdobycia wyników w pracy, które dadzą mu zadowolenie osobiste.
- 6) usuwające trudności — przy zadawaniu staramy się usunąć tylko takie trudności, które

mogłyby stanowić rzeczywiste przeszkody w pracy samodzielnej ucznia.

- 7) nawiązujące nowy materiał do dawnego — nowy materiał zadany musi łączyć się z materiałem już przerobionym, należy odwoływać się do minionych doświadczeń ucznia przy wywoływaniu nowych.
- 8) podające wskazówki do samodzielnej pracy — poza podaniem celu lekcji należy podać uczniowi właściwe podejście do pracy i podsunąć metodę postępowania.
- 9) podkreślające rzeczy zasadnicze — w zadanym materiale podkreślamy rzeczy ważniejsze od mniej ważnych dla zogniskowania na nich uwagi ucznia i pobudzenia chęci zapamiętania ich.
- 10) przystosowane do różnic indywidualnych — zadana lekcja musi zachęcić słabszego, powściągnąć porywczego, pobudzić leniwego i wymagać pracy od najzdolniejszego ucznia, aby poszczególni uczniowie w klasie mogli wyciągnąć maksymalne korzyści z nauki.

Są to cechy charakterystyczne, które powinny przejawiać się podczas każdego zadawania. Omówienie poszczególnych cech dobrego zadawania zilustrował autor przykładami. Możemy więc czytając jego wywody, kontrolować siebie, czy nasze zadawanie posiada te cechy i w miarę możliwości później wprowadzać zmiany.

W rozdziale V znajdujemy omówienie zasadniczych warunków dobrego zadawania. Najważniejsze z nich, to znajomość materiału nauczania, dzieci i programów, które mamy realizować, dalej znajomość materiałów, poznanie różnic indywidualnych uczniów i dokładne rozplanowanie lekcji, abyśmy nie musieli skarżyć się, że brakło nam czasu na dobre zadanie lekcji.

Na specjalną uwagę zasługuje rozdział VII, w którym daje autor dokładne wskazówki, jak zadawać lekcje i omawia problemy związane z tą czynnością. Autor porównał ustne zadawanie z pisaniem i stwierdził, że te dwie formy zadawania muszą występować wspólnie. Nie radzi również stosować przy zadawaniu formy rozkazu, lecz wskazówki i omówienia. Dobre zadawanie powinno objąć następujące etapy: a) przygotowanie, b) przedstawienie, c) zorganizowanie podejścia, d) wyznaczenie pracy, e) protokołowanie zadanej lekcji, f) wyjaśnienie trudności. Przy końcu rozdziału znajdujemy szczegółowe wskazówki (w ilości 17) dla nauczyciela, jak przeprowadzać zadawanie lekcji.

Rozdział XI jest poświęcony zadawaniu literatury pomocniczej. Znajdujemy w nim wskazówki, jak należy kierować literaturą pomocniczą. Znajdujemy w nim wskazówki, jak należy kierować lekturą pomocniczą, jak gromadzić odpowiednią lekturę, wreszcie jak spraw-

dzic opanowanie zadanej lektury. Autor twierdzi zupełnie słusznie, że „zadawanie lektury pomocniczej wymaga ze strony nauczyciela specjalnych studiów. Musi on dokładnie studiować książki pomocnicze dla młodzieży, prowadzić ich wykazy i starannie wybierać całą lekturę pomocniczą dla użytku swych uczniów“ (str. 232).

Na pytanie, czy można stosować ulepszone metody zadawania bez zmiany programu, autor odpowiada, że chociaż zadawaniu nowego typu towarzyszy zazwyczaj zmiana programów nauczania, to jednakże nie jest to absolutnie konieczne. Zmiana programów narzuci się sama, gdyż „podstawowym celem zadawania nowego typu jest zorganizowanie uczenia się na podstawie psychologicznej raczej niż logicznej, tak by uczeń pracował z zewnętrznej pobudki, nie z przymusu zewnętrznego“. Dalej za zmianą programów będzie przemawiać konieczność „wzięcia pod uwagę różnic indywidualnych w uzdolnieniach do nauki“ i doprowadzenia „do tego, by dziecko uczyło się gruntownie tego, czego się uczy“, oraz konieczność zapobieżenia „niepożytecznemu wydawaniu faktów“ i zastąpienia ich „bogatą w treść dyskusją i praktycznym zastosowaniem wiadomości i umiejętności do nowych sytuacji“ (str. 208). Osiągnięcie powyższych celów nie da się uskuteczyć przy dzisiejszych programach, musi więc dojść do ich reorganizacji — oto końcowy wniosek autora.

W trzech przedostatnich rozdziałach zajmuje się autor zadawaniem na wszystkich stopniach nauczania: zadawaniem w szkole powszechnej, zadawaniem i kierowaniem uczenia się w szkole średniej, oraz zadawaniem i kierowaniem pracą jako czynnikiem nauczania na uniwersytecie i w kolegium.

Autor jest zdania, że zadawanie nowego typu jako kierowanie samodzielną nauką jest nie tylko możliwe ale i konieczne już w szkole powszechnej i powinno zacząć się w oddziale pierwszym, albowiem „w czasie tej samodzielnej pracy — dzieci — rozwiną swe wiadomości i umiejętności, a jednocześnie pomyślnie wykonanie ćwiczeń rozwinię nawyki wytrwania w pracy i nastawienie na współdziałanie, co będzie podstawą przyszłej samodzielnej nauki“ (str. 286).

Książka napisana jest z iście amerykańskim rozmachem, jasno, interesująco i przystępnie, tłumaczenie dobre, tak że książkę czyta się lekko. Przy końcu każdego rozdziału znajduje się streszczenie, co ułatwia niezmiernie uchwycenie głównych myśli autora, a umieszczone tamże „Zagadnienia do rozważań“ pobudzają czytelnika do samodzielnych rozmyślań i samokontroli.

Na zakończenie należy podkreślić, że chociaż książka jest napisana na temat metod pracy w szkolnictwie amerykańskim i dla tamtejszego czytelnika

w pierwszym rzędzie przeznaczona, to jednakże polski nauczyciel z jej lektury wyniesie bardzo duże korzyści, nie mniejsze niż jego amerykański kolega. Sam autor w przedmowie wyraża nadzieję, że książka jego będzie „pomocna dla wielu nauczycieli, którzy nie przystąpili jeszcze do zupełnej reorganizacji nauczania według jakiegoś systemu lub którzy nie chcą tego uczynić“. „Ulepszenie zadawania szkolnego“ radaje się doskonale na konferencje rejonowe, na posiedzenia kolek samokształceniowych i do nauki w zakładach kształcenia nauczycieli.

W omówieniu książki poruszyłem tylko niektóre myśli autora. Jest ich takie bogactwo, że żadne streszczenie nie odda dokładnego odzwierciedlenia intencji autora. — Książkę trzeba przeczytać i przemyśleć.

Zeitschrift für pädagogische Psychologie und Jugendkunde. Miesięcznik. Rok. XXXVIII. Verlag von Quelle und Meyer in Leipzig.

Nr. 7—8 (lipiec — sierpień) 1937 r.). Teatr a dzieci w wieku 13 — 14 lat. — Franz Feldens w art. Die 13—14 Jährigen und das Theater ogłasza ciekawe wyniki ankiety przeprowadzonej wśród dzieci w wieku 13 — 14 lat na temat ich stosunku do teatru. Autor zbadał 2899 dzieci, w tym 1392 chłopców i 1507 dziewcząt. I tak najbardziej uczeszczaną przez dzieci w tym wieku formą teatru jest kino, potem teatr kukielkowy i teatr miejski, a na końcu dopiero teatr amatorski. Na pytanie, co dzieci wolą operę czy sztukę widowiskową, otrzymaną następujące odpowiedzi: za operą opowiedziało się ogółem 276 dzieci — 4,4% chłopców i 7,6 proc. dziewczynek; za sztuką widowiskową opowiedziało się ogółem 2038 dzieci — 43,3 proc. chłopców i 44,7 proc. dziewczynek. Za sztuką wesołą opowiedziało się 945 dzieci — 25,4 chłopców i 34 proc. dziewczynek, a za poważną—21,2 proc. chłopców i 19,4 dziewczynek. Widzimy więc u chłopców większe zainteresowanie jedynie sztukami poważnymi, dziewczynki zaś wolą sztuki weselsze i więcej niż chłopcy interesują się operą i teatrem wogóle.

Jaki rodzaj teatru podobał się dzieciom najbardziej, otrzymano takie odpowiedzi: za kinem opowiedziało się ogółem 1457 dzieci — 32,7% chłopców i 20,5% dziewczynek, za przedstawieniami teatralnymi 1177 dzieci — 15,2% chłopców i 27,2% dziewczynek, a teatrem amatorskim 89 dzieci — 1% chłopców i 2,3% dziewczynek, a za teatrem kukielkowym 30 dzieci — 0,8% chłopców i 0,3% dziewczynek. Z powyższego widzimy, że chłopcom bardziej podoba się kino i teatr kukielkowy. Zapewne te rodzaje teatru pociągają fantazję chłopców w tym wieku, dziewczynkom zaś bardziej odpowiada realizm przedstawień widowiskowych. Jeżeli chodzi o temat sztuki, to chłopcy gustują w tematach z życia bohaterów i z życia młodzieży, dziewczęta zaś w tematach zaczerpniętych z bajek i legend,

w tematach o podkładzie romantycznym i w tematach religijnych, za którymi wypowiedział się znikomy procent chłopców.

Prof. W. Hische-Theoretische und praktische Psychologie — eine Einheit und Ganzheit — stara się wykazać, że między psychologią teoretyczną a praktyczną istnieje tylko pozorna przepaść, w istocie stanowią one dwa różne aspekty jednej i tej samej wiedzy ludzkiej, mającej na celu służyć człowiekowi dla potrzeb jego życia codziennego. W współczesnych kierunkach psychologicznych zaznacza się wyraźnie wiązanie teorii z praktyką, pójsie na spotkanie potrzebom życia ludzkiego. Dzisiaj nie można już mówić o czystej psychologii teoretycznej, zlała się ona w jedną całość z psychologią praktyczną.

Nr. 9-10 (wrzesień — październik) 1937.

Dr. Ph. Künkele-Wege zur Ueberwindung von Hemmungen in sprachlichen Ausdrucksvermögen. — Są dzieci, które mają różne trudności czy to w samej wymowie, czy też w wypowiadaniu swoich myśli. Uchybienia te mają swoje źródło przeważnie w sferze psychicznej. To też dają się leczyć. Autor jest zdania, że uchybienia te można usunąć przy pomocy systematycznych ćwiczeń przede wszystkim: 1) w opanowaniu środowiska i uchwyceniu przestrzenności i czasowości świata zjawisk, 2) opanowaniu głosu i regulacji tempa mówienia, 3) wszechstronnym opanowaniu materiału słownego (dobór słów i z bogactwem słownika potrzebnego dla jasnego, płynnego, gładkiego i wyraźnego wypowiadania się) i 5) ćwiczenia w zdobyciu i przyswojeniu techniki pracy umysłowej w związku z ustnym i piśmiennym wypowiadaniem się.

Nr. 11-12 (listopad—grudzień 1937 r.).

Prof. W. Hische — Die Beurteilung der jugendlichen Berufsanhänger durch HJ. bzw. BDM.

Niemcy rozpoczęli racjonalne gospodarowanie narastającym materiałem ludzkim, w tym celu postawili wysoko poradnictwo zawodowe, które w pracy swojej opiera się na świadectwie szkolnym i badaniach psychologicznych. Są to jednakże źródła niekompletne i wymagają uzupełnienia danymi zebranymi podczas pobytu kandydata w organizacjach HJ. względnie BDM.

podczas obowiązkowej rocznej pracy na wsi. Autor podaje próbę konstrukcji arkusza obserwacyjnego dla młodzieży w organizacjach HJ. względnie BDM. Arkusz ten obejmuje następujące dane: I. Zachowanie się w czasie służby (punktualność, porządek, godność zaufania i podporządkowanie się), II. Koleżeńskość (zgodność w spółżyciu gromadnym i usługowość), III. Uzdolnienia do życia towarzyskiego w chwilach wypoczynku, IV. Wytrzymałość fizyczna przy wielkich wysiłkach, V. Uzdolnienia sportowe. Poza tym autor omawia materiał zebrany przy pomocy tego arkusza o 443 młodzieży obojga płci w wieku od 11—23 lat.

Dr. W. Neuhaus — Zur geistigen Entwicklung vom 4—9 Lebensjahr — omawia rozwój duchowy dziecka w wieku 4—9 lat, zatrzymując się dłużej na rozwoju mowy. Wypowiedzi dzieci w tym wieku dzielimy na: 1) wypowiedzi pierwotne — zdania jednowyrazowe, 2) wypowiedzi proste, typu „to jest pani“, i 3) zdania rozszerzone, a nawet złożone. Zdanie poboczne zjawia się w mowie dziecka po raz pierwszy w 7 roku życia, w 9 roku stanowi już 15.7% wszystkich wypowiedzi dziecka.

Konrad Szostak.

NADEŚLANE

Z. Nałkowska: DOM KOBIEC. Wydanie II. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 142. Zł. 6—

Nielada niespodzianką—nawet dla najzarliwszych wielbicieli talentu Nałkowskiej — był jej zwrot do dramatu, była jej pierwsza sztuka „Dom kobiet“ (grana po raz pierwszy w r. 1930), Uczucie niespodzianki łączyło się z obawą, czy na wskroś epiczny talent

Obawy te okazały się płonne: „Dom Kobiec“ był Nałkowskiej wytrzyma próbę bezpośredniego zetknięcia się ze światem teatru.

Od razu pełnym, niepowszednim sukcesem — publiczność była zdziwiona... i oczarowana, krytyka jakby zaskoczona i oszołomiona. „Dom kobiet“ przez długi też czas grany był z niesłabnącym powodzeniem, które towarzyszyło mu i wtedy, kiedy ukazał się w wydaniu książkowym. Wstępny zwycięskim bojem zdobyła sobie Nałkowska poczesne miejsce wśród dramatopisarzy polskich.

Nielada wirtuozem sceny okazała się Nałkowska w tym pierwszym swoim dramacie. Kompozycja „Domu Kobiec“ jest wymownym świadectwem tej wirtuozerii.

Jakże bliskie i znajome wydają się nam mieszkancki tego „Domu“. Widz teatralny — czy uważniejszy czytelnik — spotyka się z nimi wszystkimi tylko w ciągu jednego skwarne go popołudnia letniego, ale naprawdę zna ich całe życie, rozumie i odczuwa wszystkie ich bóle i cierpienia, rozumie przede wszystkim te wszystkie konflikty, w które popadają, te wszystkie bolesne a trudne problemy, które wyrastają na drodze ich życia.

I te właśnie problemy interesują go w „Domu Kobiec“ najbardziej. Nałkowska jest mistrzem w analizie przeżyć wewnętrznych kobiety, mistrzem w odtwarzaniu klimatu miłości, zwątpień i nadziei szarpających dusze jej bohatererek. Obok niesłychanie zajmującego wątku akcji — którą śledzi się od początku do końca z zapartym oddechem — przez wszystko, co wychodzi z pod pióra Nałkowskiej, przepływa nurt wielkich zagadnień ogólnoludzkich; te zagadnienia spadają na wrażliwszego czytelnika, zmuszają go do myślenia, nie dają mu spokoju, domagając się wielkim głosem rozważania i rozwiązania. Nie można przejść spokojnie nad problemem Joanny i Krzysztofa, nie

można nie współczuć losowi Ewy... I nie można zadowolnić się zobaczeniem raz na scenie „Domu kobiet“.

Tę książkę trzeba czytać, trzeba się w niej rozsmakować i trzeba ją po wielokroć przemyśleć i przeczucić. Dla poznania całokształtu twórczości Nałkowskiej, dla zorientowania się w charakterze jej poglądów na życie — stanowi „Dom kobiet“ wkład nieodzowny.

Jakże dobrze się stało, że ta przepiękna książka ukazuje się w nowym wydaniu książkowym.

Dr. R. Wojtusiak: W SERCU KAUKAZU. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. 1937. Str. 247. Zł. 6.—

Jak sam tytuł wskazuje, odnosi się książka ta do jednego z najciekawszych krajów, o którym u nas dotychczas, mimo wspaniałych opisów w dziełach W. Sieroszewskiego, wie się stosunkowo bardzo niewiele. Autor, przyrodnik - zoolog, docent Uniw. Jagiellońskiego, opisuje swe wrażenia z podróży, jako uczestnik pierwszej polskiej wyprawy alpinistyczno - naukowej w Góry Kaukaskie, wysokością swą i dzikością znacznie przewyższające Alpy. Autor prowadzi czytelnika trasą wyprawy przez Moskwę, Zagłębie Donieckie, następnie brzegiem Morza Azowskiego aż do Ordżonikidze (dawnego Władykaukazu) u północnych stoków olbrzymiego łańcucha skał i lodowców, i dalej w głąb najwyższych partii zawartych między słynnymi szczytami Elbrusa i Kazbeka, dwu wygasłych wulkanów, z których majestatycznym i dzikim pięknem żadne inne góry Europy nie wytrzymują porównania. Opisy i wrażenia uciążliwej wędrówki wśród przepaściwych wąwozów, huczących wodospadów, spienionych rzek, śniegów i lodów niebotycznych szczytów odnoszą się głównie do przeżyć grupy naukowej. Ale i wyprawy zdobywcze alpinistów na 4- i 5-tysięczne groźne olbrzymy i ich przygody nie zostały pominięte. W tok swego opowiadania wplata też autor zręcznie obfite a zajmujące wiadomości o krajach i ludach, wśród których poruszali się polscy podróżnicy, o zwyczajach, jakie tam panują, o faunie, florze i krajobrazie tego górskiego świata.

Krótkie przedstawienie badań i prac naukowych dokonywanych w trudnych warunkach przez uczestników wyprawy pozwala zrozumieć doniosłość w wagę tego rodzaju przedsięwzięć, które świadczą o wzrastającej w kraju ekspansji w szeroki świat.

Gustaw Olechowski: NA WIELKĄ WYPRAWĘ. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 117 + 4 nlb., ilustr. 19. Cena zł. 2.—

Szlak tej wielkiej wyprawy, na którą namówił autor swoich młodocianych bohaterów - harcerzy prowadzi z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem do Polski.

Wszędzie autor umie pokazać rzeczy charakterystyczne, o wszystkim opowiedzieć coś ciekawego.

Bardzo żywo i zajmująco napisana powieść zdoła sobie z pewnością uznanie młodych czytelników.

Mieczysław B. Lepecki: SYBIR WSPOMNIENI. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 132 + 1 nlb. ilustr. 72. Cena zł. 3,80.

Książka mjr. Lepeckiego jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Szlakiem setek tysięcy wygnańców przez Samarę, Buguruslan, Nowosybirsk, Irkuck, Aleksandrowsk, Tunkę, jezioro Bajkalskie aż do Nierczyńska, Stretieńska i Akatuja jedzie Lepecki wskrzeszać wspomnienia.

Ogląda więzienia — dawne miejsca kaźni męczenników narodowych i cmentarze, gdzie spoczywają kości wielu z nich, zwiedza pobożowiska bohaterskiej dywizji syberyjskiej i okolice, w których przebywał na zesłaniu Józef Piłsudski.

Snując nie wspomnień, obserwuje równocześnie uważnie nową rzeczywistość sowiecką i opowiada o niej w sposób niezmiernie zajmujący.

Książkę, ozdobioną licznymi fotografiami i wybornymi ilustracjami W. Siemiątkowskiego, czyta się lekko, z niesłabnącym zainteresowaniem, jak rzadko którą powieść.

Bardzo korzystnie przedstawia się również szata wydawnicza.

USTRÓJ i ORGANIZACJA SZKOLNICTWA. Opracowali Dr. Zygmunt Kwiatkowski — Naczelnik Wydziału Prawnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Dr. Stefan Białas. Zbiór przepisów w zakresie administracji szkolnictwa. Tom II. Wydawnictwo zalecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku władz szkolnych (II. S. 5636/37). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 491. Cena zł. 5.

Książkę niniejszą, stanowiącą pierwszy usystematyzowany zbiór przepisów w zakresie nowego ustroju i organizacji szkolnictwa, powitać należy z prawdziwym uznaniem.

Brak tego rodzaju wydawnictwa odczuwany był zdawna bardzo dotkliwie zarówno przez czynniki administracji szkolnej, jak zwłaszcza przez liczne rzesze nauczycieli.

Praca uwzględnia stan prawny z dnia 1 września 1937 roku.

Obfity materiał przepisów podzielony został na rozdziały następujące: 1) Przepisy zasadnicze o ustroju szkolnictwa; 2) Organizacja publicznych szkół powszechnych; 3) Organizacja szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli;

4) Organizacja szkół zawodowych i szkół dokształcających zawodowych; 5) Ustrój szkolnictwa artystycznego; 6) Przepisy o przystosowaniu niektórych ustaw do wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa; 7) Organizacja roku szkolnego; 8) Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ponadto w dodatku zamieszczona została ustawa z dnia 30 sierpnia 1937 r. o ustroju szkolnictwa.

Książka nie zawiera przepisów organizacyjnych natury administracyjnej i gospodarczej, które zebrane będą w oddzielnym zbiorze.

Nadmienić należy, że jest to już drugi tom pożytecznego „Zbioru przepisów w zakresie administracji szkolnictwa“ wydawanego przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tom pierwszy, zawierający „Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych“ ukazał się przed kilku miesiącami, tom III poświęcony „Prawu szkół prywatnych“ znajduje się w druku.

K. Pietkiewicz: „NAUKA JAZDY NA NARTACH“. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli, uczniów i samouków. Skład główny „Nasza Księgarnia“, Warszawa.

„Nauka jazdy na nartach“ K. Pietkiewicza przeznaczona do bibliotek nauczycielskich i uczniowskich ze wszystkich podręczników narciarstwa jest najodpowiedniejszą dla celów szkolnych, uwzględnia bowiem w największym stopniu potrzeby szkół w zakresie narciarstwa.

Sprecyzowanie zadań nauczania, staranny dobór ćwiczeń dostosowanych do okresów rozwoju młodzieży szkolnej oraz zgodność z wymaganiami programu to największe wartości książki. Cennym również uzupełnieniem jest rozdział, traktujący o obozownictwie, ekwipunku, higienie, pierwszej pomocy, zaprawie narciarskiej oraz sprzęcie narciarza.

Całą książkę cechuje jasność i zwięzłość wykładu oraz znajomość potrzeb szkoły.

Pod względem językowym i stylistycznym książka nie ma usterek to samo dotyczy strony zewnętrznej wydawnictwa.

Marian Falski: WSKAZÓWKI METODYCZNE DO ELEMENTARZA dla szkół wiejskich. M. Falski: Wskazówki metodyczne. T. Benni: Uwagi fonetyczne. Stron 75. Cena zł. 1.—.

KONTUROWY ATLAS HISTORYCZNY

Rozpowszechnienie w nauce geografii mapki konturowej, która stała się nieodzowną w szkole, jest dostatecznie znane. Stała się ona jednak potrzebną również w nauczania historii. Posługuje się przy tym szkoła licznymi mapkami wydanymi dla celów nauki

geografii. Mapa jednak taka nie spełnia wszystkich wymagań, jakie jej stawiamy. W szczególności jako mapa płaska, bez rysunku rzeźby powierzchni ziemi nie pozwala wiązać historycznych jednostek politycznych, czy granic z podłożem, co stało się w nowoczesnej nauce historii zasadniczym postulatem.

Brakowi temu zapobiega wydana świeżo przez Książnicę - Atlas seria pięciu mapek: Polski, Europy, Europy zachodniej, krajów śródziemnomorskich i wschodu, która daje nie tylko siatkę wodną (w barwie niebieskiej), ale i cieniowany rysunek geografii (w barwie szarej). Należy podkreślić, że podziałki tych mapek zostały uzgodnione z podziałkami Atlasu historycznego Nankego i Semkowicza, który świeżo ukazał się również w tanim, przeznaczonym dla szkoły wydaniu

Wł. Semkowicz i Cz. Nanke: SZKOLNY ATLAS HISTORYCZNY. Dzieje średniowieczne i nowożytne. Nowe wydanie (B). Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Zł. 5.70.

Znany już od kilku lat w szkole polskiej atlas historyczny Semkowicza i Nankego ukazał się ostatnio w tanim, na obu stronach papieru drukowanym wydaniu. Zawiera on na 19 tablicach 80 wielobarwnych map i mapek. Przeszło połowa tychże poświęcona jest historii Polski, a opracował ją prof. Wł. Semkowicz, reszta natomiast w opracowaniu prof. Cz. Nankego daje szereg przekrojów dziejów powszechnych. Zasada więc programu nauki, określająca dzieje ojezyste jako oś nauczania dziejów powszechnych została tu utrzymana. Mapy Polski opracowane są w podziałce 1:6.000.000, a dla przedstawienia rozwoju terytorialnego użyto metody progresywnej. Na mapach dziejów powszechnych przedstawiano oczywiście zjawiska terytorialne ogólnoeuropejskiego znaczenia, pozwalające jednak na odtworzenie zmian obszarów najważniejszych państw europejskich. Cieniowany rysunek terenu pozwala wreszcie śledzić związki między tworami politycznymi a podłożem. W porównaniu z poprzednim wydaniem atlasu wykazuje nowa publikacja, zwłaszcza w mapach Polski szereg zmian, które są wynikiem nowszych badań historycznych, skrupulatnie zarejestrowanych przez autorów.

P. Łoziński: ZOOLOGIA i BOTANIKA dla I kl. gimnazjum kupieckiego oraz gimnazjów zawodowych żeńskich. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1937. Str. 160. Zł. 3.10.

Podręcznik ten, zatwierdzony przez Ministerstwo W.R. i R.P. do użytku w gimnazjach kupieckich i gimnazjach zawodowych żeńskich, opiera się głównie na programie gimnazjum kupieckiego, przy czym nacisk został położony na te wiadomości, które są uczniowi potrzebne w nauce towaroznawstwa lub mają znaczenie gospodarcze. Z zakresu budowy oraz fizjologii i biologii zwierząt i roślin uwzględniono rzeczy najważniej-

sze kierując się również praktycznym znaczeniem podawanych wiadomości. Ze względu na konieczność przerobienia dość obszernego programu w stosunkowo krótkim terminie i brakiem czasu na przerabianie w szerszym zakresie ćwiczeń, autor posługuje się, zależnie od potrzeby, albo metodą obserwacji dokonywanych przez uczniów, do czego służą liczne pytania, umieszczone zazwyczaj na początku ustępów, albo też metodą opisową. Liczne i odpowiednio dobrane ryciny umożliwiają naukę nawet w tych szkołach, które są mniej zasobne w pomoce naukowe. W samym układzie książki, ustępy obejmujące główną treść lekcji lub wiadomości ważniejsze odbito normalnym drukiem, podczas gdy wiadomości z punktu widzenia szkoły zawodowej mniej ważne, ustępy, które mogą stanowić lekturę domową ucznia, odróżniają się drukiem drobniejszym, co nauczycielowi ułatwia segregację materiału lekcyjnego, oraz jego wyczerpanie.

Borowiecka M. i Jacewiczówna A.: ARYTMETYKA DLA DOROSŁYCH i MŁODOCIANYCH W MIEŚCIE. I rok nauki. Według programu szkół wieczorowych dla dorosłych wskazanego do użytku przez Ministerstwo W. R. i O. P. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 80. Cena zł. 1,

Borowiecka M., Próchnikowa - Gomołińska I. i Zygmunt R.: Arytmetyka i geometria dla dorosłych i młodocianych w mieście. II rok nauki. Według programu szkół wieczorowych dla dorosłych wskazanego do użytku przez Ministerstwo W. R. i O. P. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 142. Cena zł. 1.40.

Książki niniejsze przeznaczone są dla słuchaczy Kursów Początkowych i Szkół Wieczorowych dla Dorosłych i Młodocianych w miastach na I i II lata nauki, odpowiadające I—II i III—IV klasie publicznej szkoły powszechnej. Zostały one opracowane na podstawie wieloletniego doświadczenia pedagogicznego autorów zdobytego na Kursach i w Szkołach Wieczorowych Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

W pracy swojej wyszli autorowie z założenia, że dla ludzi dorosłych, celem nauki arytmetyki i geometrii jest w pierwszym rzędzie zdobycie umiejętności stosowania rachunku w życiu. Z tego względu zagadnienia praktyczne zostały w podręcznikach wydzielone w odrębną całość i położono na nie szczególnie nacisk. Ponieważ jednak dla orientacji w stosunkach ilościowych spotykanych w rzeczywistości potrzebna jest nieodzownie pewna sprawność w rachunku i zrozumienie w jakich warunkach posługujemy się różnymi jego formami, zaszła konieczność uwzględnienia chociażby w najwęższym zarysie także i zagadnień teoretycznych.

Dewitzowa W. i Żółtowska G.: MENSCHEN UND STAATEN, SCHAFFEN UND WIRKEN. Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla klasy IV gimnazjalnej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 278 + 2 nlb. + 71. Cena ze znaczkiem na T-wo P.B.P.S.P. zł. 1,90.

Podręcznik ten zamyka cykl podręczników tychże autorek przeznaczonych dla gimnazjum nowego typu, a powitanych z takim uznaniem przez całą krytykę fachową.

Sposób opracowania przedmiotu oraz ujęcie metodyczne są analogiczne, jak w podręcznikach dla klas I—III. Znacznie wspanialej natomiast przedstawia się szata wydawnicza książki wykonanej w całości twardym drukiem i wyposażonej w przeszło 100 pierwszorzędnie odbitych ilustracji.

Cieślińska O. i Niemirowska H.: LES FRANÇAIS DE NOS JOURS. Podręcznik do nauki języka francuskiego dla IV klasy gimnazjalnej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów. 1937 r. Str. 184 + 78. Cena ze znaczkiem na T-wo P. B. P. S. P. zł. 1,90.

Podręcznik ten dopełnia komplet podręczników tychże autorek przeznaczonych dla gimnazjum nowego typu, a powitanych z takim uznaniem przez fachową krytykę pedagogiczną.

Ujęcie metodyczne przedmiotu jest takie same, jak w podręcznikach dla klas I—III. Podręcznik składa się z dwóch części: czytankowej oraz metodycznej.

Książka wydana jest luksusowo i bogato ilustrowana.

Ignacy Strychowski i Stefan Esmanowski: ITALIA. Czytanka łacińska dla I klasy gimnazjalnej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zł. 1.50.

Autorowie wytknęli sobie jako zasadniczy cel stworzenie podręcznika możliwie łatwego, a przy tym równocześnie posiadającego żywą, interesującą treść. Zastosowali więc w ustępach łacińskich zdania proste, niedługie jak najprzejrystsze i najwyrazistsze w konstrukcji, starannie unikając słów, których przenośne znaczenie nie byłoby dla polskiego ucznia bezpośrednio zrozumiałe; materiał zaś fleksyjny i składniowy rozłożyli równomiernie, aby w żadnym ustępie nie gromadziło się zbyt wiele trudności naraz.

W celu obudzenia większego zainteresowania w uczniach zbeletryzowano do pewnego stopnia część łacińską podręcznika a jeszcze silniej czytankę polską.

Abym ożywić naukę „martwego“ języka poznawanego wyłącznie z tekstów, zamieścili autorowie w Dodatku

spory zasób słów i zwrotów, umożliwiających nauczycielowi porozumiewanie się z uczniami na lekcjach po łacinie.

T. Seifert: ZASADY TECHNIKI BADANIA BILANSU. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 175. Zł. 3.60.

Zdanie sobie sprawy na podstawie bilansu i rachunku strat i zysków z siły finansowej przedsiębiorstwa, z działalności jego, z jego możliwości rozwoju i ze stałości zabezpieczenia, to wiedza fachowa, wymagająca znawstw podstawowych elementów rachunkowości handlowej. Praca prof. Seiferta wytknęła sobie za zadanie stwierdzenie tego zagadnienia, a więc stwierdzenie, czy przedsiębiorstwo wykonuje istotnie swoje funkcje dla gospodarstwa narodowego i jak je wykonuje, a dalej, czy spełnia funkcje prywatne, a więc, czy daje zyski i jakie, a jeżeli nie, to dlaczego.

Pracę swą podzielił autor na 3 części, a mianowicie: Na badanie istotnych czynności przedsiębiorstwa, na badanie składników bilansowych i r-ku strat i zysków i na badanie działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Dla ułatwienia opanowania odnośnych ustaw zadał sobie autor wielki trud, załączając KODEKS BILANSOWY, czyli przegląd ustaw odnoszących się wyłącznie do całości rachunkowości w Państwie Polskim. Praca Prof. Seiferta daje pełny, jasny system badania bilansu i r-ku strat i zysków, a więc tej najważniejszej części organizacji przedsiębiorstwa.

W. Referowski: OKNO WYSTAWOWE. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1937. Str. 186. Zł. 11.—.

Jest to pierwsze oryginalne dzieło polskie, traktujące wyczerpująco o wszystkich zagadnieniach, związanych z urządzeniem wystaw sklepowych. Omawia znaczenie reklamowe okna wystawowego, jego architekturę, rodzaje szyldów, oszklenie, budowę wnętrza oświetlenie wystawy, atrakcyjność i artystyczne rozwiązanie urządzenia okna, harmonię barw, sprzęt wystawowy, plakaty i karty cennikowe, typy okien wystawowych oraz ich dekorowanie z uwzględnieniem układu, ugrupowania i ustawienia eksponatów.

Materiał ilustracyjny dobrano z najlepszych wystaw okiennych polskich i zagranicznych. Obejmuje on najrozmaitsze branże, a dzięki dostosowaniu do warunków polskich stanowi praktyczną pomoc w realizacji zagadnień, poruszonych przez autora.

M. Piwowarczyk: ZAJĘCIA RĘKODZIELNICZE W SZKOLE. Roboty z drzewa. Podręcznik dostosowany do programu nauki na klasę V, VI i VII szk. powsz. i I kl. gimn. Str. 128 z atlasem o 162 ryc. i 32 tabl. Zł. 4.—.

Książka powyższa opracowana została w ścisłym dostosowaniu do obowiązującego programu nauki w szkołach powszechnych i gimnazjum. Całość jej została ujęta w sześć rozdziałów, z których pierwsze trzy omawiają program kl. V, VI i VII szkoły powszechnej, rozdział IV pierwszą klasę gimnazjalną a pozostałe dwa rozdziały, zatytułowane: „Uwagi ogólne“ i „Rysunek roboczy“, wyjaśniają te zagadnienia, które zostały ze względu na przejrzystość poprzednich rozdziałów pominięte. Umieszczony na wstępie podręcznika „spis tematów“ ułatwia zorientowanie się, w jakiej kolejności winny wystąpić wskazane przez program ćwiczenia, oraz wysuwa do tych ćwiczeń tematy-przedmioty. W treści znajdujemy rozwinięcie wskazań programowych, wyjaśnienia potrzebnych ćwiczeń, narzędzia oraz tok pracy, obrazujący sposób wykonania danego przedmiotu. W załączonym atlasiku znajdujemy odpowiednią do każdego tematu rycinę, ujmującą przedmiot w perspektywie, lub tablicę, przedstawiającą dany przedmiot w rysunku technicznym.

Przedstawienie przedmiotu w rysunku perspektywicznym ma tę dobrą stronę, że zmusza do obmyślenia i wykonania rysunku roboczego w wymiarach dostosowanych do przeznaczenia, natomiast przedstawienie niektórych przedmiotów w rysunku technicznym wyjaśnia sposób ich kreślenia.

Dobór tematów - przedmiotów, mających użyteczność w szkole, domu, podczas zabawy ucznia, czyni z podręcznika książkę przydatną nie tylko w rękach nauczyciela, ale i młodzieży, mającej zamiłowanie do pracy ręcznej.

„Nasze morze w zabawkach“ wyd. Okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Niewielka ta broszura zawiera wzory i opis wykonania łatwych zabawek z dziedziny: okrętów, jachtów i sprzętu morskiego, jak np. kotwice, koła sterowe, kompas i t. p.

Oryginalność wzorów i łatwość wykonania zabawek to walory tego wydawnictwa. Dalszą korzyścią jest zapoznanie się dzieci przy wykonywaniu zabawek z konstrukcją, nazwami technicznymi i przeznaczeniem poszczególnych narzędzi morskich, fauną i t. p. Zabawki te były wykonywane w Państw. Inst. Robót Ręcznych i na Wyższ. Kursie Naucz. Robót Ręcznych w Warszawie w 1936/37 r. Cena egz. 50 gr. Zamawiać można w Okręgu Stoł. L. M. i K. Warszawa, Marszałkowska 151 m. 6.

Aniela Paschalis - Gradowska: MODELOWANIE FORM KRAWIECKICH. Tekst i 36 tablic ze 125 rycinami. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 71 + tablice. Cena wraz ze znaczkiem na T. P. B. P. S. P. zł. 2.60.

Praca p. Paschalis - Grabowskiej, pomyślana jako praktyczny podręcznik dla szkół zawodowych krawiectwa damskiego i dziecięcego oraz szerszych kół amatorów kunsztu krawieckiego, zaznajamia z metodą otrzymywania form za pomocą modelowania która to metoda zyskuje coraz większe zastosowanie w krawiectwie, a jest zgola niezastąpiona jeśli idzie o krawiecczyznę lekką i fantazyjną.

Podręcznik zawiera 36 tablic ze 125 rycinami, przedstawiającymi podstawowe formy krawieckie, oraz tekst, obejmujący opis wszystkich czynności modelowania form podstawowych i fantazyjnych.

Drukiem półtłustym omówione zostały zasady modelowania, stopniowo zdobywane podczas przerabiania form podstawowych. Tekst zawiera również cały szereg ćwiczeń wydrukowanych kursywą, ułożonych metodycznie i pozwalających osiągnąć w modelowaniu sprawność, wyrobienie pamięci zawodowej, szybkość decyzji, wyobraźnię przestrzenną oraz rozbudzających pierwiastek twórczy.

Podręcznik napisany jest stylem prostym i łatwym, dla każdego zrozumiałym. Bardzo starannie wykonane są tablice rysunkowe.

Janina Porazińska. LEGENDY. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1937. Str. 80, ilustr. 8. Cena zł. 1.80.

Nowa praca p. Porazińskiej autorki tylu pięknych książek dla dzieci roztacza przed młodymi czytelnikami czarowny świat legend religijnych i ludowych. O treści książki mówią najlepiej tytuły rozdziałów: Jak Pan Jezus sierotkę poratował; Rajski obiad; Pani Jasna; O źródle wody żywej; Wagi świętego Michała; Święty Jerzy; Boży oracz; Nie płacz Matko; Na weselu sieroty; O panu pysznym; Olsza.

Opracowanie poszczególnych legend, mimo spowszednienia niektórych tematów, nacechowane jest świeżością i oryginalnością.

Styl autorki jest prosty i sugestywny, polszczyzna piękna i czysta, gdzieniegdzie lekko archaizowana lub ubarwiona gwarą.

Książkę ozdobioną gustownymi ilustracjami Salomei Wajwódowej czyta się lekko z niesłabnącym zainteresowaniem.

„Przyroda i Technika“ czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych pod red. Dr. Anny d'Abancourt - Koczwarowej. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Prenumerata roczna zł. 10.—.

Czasopismo popularne „Przyroda i Technika“ umieszcza w ostatnim numerze dwa artykuły omawiające wystawę paryską, a mianowicie pawilon odkryć naukowych i dział maszyn. Obficie ilustrowane artykuły wprowadzają w świat nowoczesnej twórczości naukowej, której dział fizyki zahacza bezpośrednio o zagadnienia techniczne tak efektownie na wystawie reprezentowanych w szczególności w pawilonie niemieckim.

Pałącą kwestię czy na wypadek wojny Polska będzie samowystarczalną pod względem wyżywienia omawia rotm. S. Stablewski, i z rozważań swych wysnuwa bardzo ciekawe wnioski.

O chorobach grożących człowiekowi przy zetknięciu się ze zwierzętami, względnie produktami zwierzęcymi jak: skóra, futra, nabiał, mięso, opowiada ciekawie prof. Szymanowski w artykule p. t. „Choroby wspólne człowiekowi i zwierzętom“. Bardzo też interesujące są tam wywody na temat odmian zarazka gruźlicy ludzkiej i zwierząt, oraz przenoszenie ich z jednych na drugich ze specjalnym uwzględnieniem zwierząt domowych jak: papugi, psy, bydło rogate i t.d.

O roli korka i mas korkowych w nowoczesnej technice, izolacji cieplnej i dźwiękowej może się czytelnik dowiedzieć z artykułu inż. J. Wojciechowskiej.

O ceramice wyrobów ogniotrwałych pisze p. Zimmermann.

Obszerny dział notatek naukowych przynosi bogaty materiał najnowszych zdobyczy we wszystkich dziedzinach wiedzy.

„Metodyka Biologii“ dodatek do czasopisma „Przyroda i Technika“ poświęcony nauczaniu Botaniki i Zoologii.

Ostatni zeszyt „Metodyki biologii“ poświęcony jest zagadnieniu, jak zrealizować w nauczaniu gimnazjalnym postulat programu odnoszący się do zaznajomienia ucznia z sadownictwem. W pięciu lekcjach inż. Gawrońska - Podgórska ujęła całokształt pracy w sadzie a więc w szczepieniu i sadzeniu drzew, ochrony przed szkodnikami rolę sadownictwa i produkcję owoców w gospodarce państwowej i szereg innych spraw, dotyczących tego ważnego, a tak trudnego w realizacji działu programu.

Szereg doświadczeń i ćwiczeń na temat gleby omawia prof. Dzirzyński z Krakowa.

Jak zorganizować wycieczkę w zimie, celem rozpoznania śladów zwierząt, pisze p. Opałka.

Na zakończenie poradnik bibliograficzny pióra W. C. Nowickiego.

K O M U N I K A T Y

Ośrodek Propagandy L. O. P. P. w Brześciu n. Bug.

Staraniem Zarządu Głównego L.O.P.P. w Warszawie zostały otwarte na stałe w Brześciu n.B. przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 18 i Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza 5 Ośrodki Propagandy L. O. P. P. mające na celu propagowanie wśród jaknajszerszych mas społeczeństwa idei Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, oraz uświadamianie ludności z zakresu obrony przeciwlotniczo - gazowej, popieranie wśród młodzieży szkolnej sportu spadochronowego, szybowcowego i modelarstwa lotniczego.

Ponadto Ośrodek Propagandy zaopatruje ludność w sprzęt. i materiały z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwlotniczej.

Ośrodek posiada na składzie:

1. Sprzęt z O.P.L.G., jak maski p-gaz. dla ludności cywilnej, ubrania ochronne, zapasowe pochłaniacze do masek służących do celów przemysłowych, sprzęt dla drużyn odkażających, a mianowicie: rozpylacze do roztworu wapna chlorowanego, hydropultry i inne.
2. Najnowsze wydawnictwa z zakresu O.P.L.G., lotnictwa motorowego, szybowcowego, modelarstwa i fachowe broszury.
3. Materiały i sprzęt modelarski, a mianowicie: listewki z balsy różnych wymiarów, papiery służące do naklejania modeli — japońskie kolorowe i zwykłe, nici gumowe do napędu, klej, blacha aluminiowa, drut, kółka, śmigła i t.p.
4. Wszelkie artykuły do demonstracji na ćwiczeniach, obozach i na kursach O.P.L.G., jak ma-

teriały wybuchowe służące do celów szkoleniowych, a mianowicie:

- a) Słupki z prasowanego termitu od 250 do 700 gram oraz bomby termitowe, służące do zapoznania ludności cywilnej z termitem, jako pierwszorzędnym środkiem zapalającym,
- b) Bomby elektronowe, dające niezwykle gwałtowny ogień i rozprysk płonących kropli metalu.
- c) Bomby iperytowe dla szkolenia drużyn odkażających i pokazów oplg.
- d) Wystrzały armatnie naśladujące wybuch pocisku.
- e) Materiały pirotechniczne, wszelkie gatunki rakiet kolorowych, ognie bengalskie, świece rzymskie i t. p.
- f) Gaśnice systemu „Mi-Ra“ kilku typów, a mianowicie „Normal“, „Polar“, samochodowe „Tetra I“ i inne służące do pomieszczeń z materiałami łatwo palnymi niezbędne do składów, śpichlerzy, magazynów, składnic i garaży.
- g) Syreny alarmowe dla straży pożarnych o napędzie ręcznym.

Ponadto Ośrodek załatwia wszelkie zamówienia na sprzęt i materiały obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Udziela porad fachowych. **Przyjmuje zapisy na członków L. O. P. P.**

Kupno nie obowiązuje — zwiedzać Ośrodek mogą wszyscy, kogo obrona przeciwlotnicza interesuje i obrona Kraju żywo obchodzi.

Konkurs na stanowisko dyrektora.

Polskie Towarzystwo Oświatowe spółdzielnia z ogr. odp. w Białymstoku ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora w Polskim Prywatnym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym (ogólnokształcące typ humanistyczny z prawami szkół państwowych, czwarty rok istnienia, 360 młodzieży, roczny budżet 130.000 złotych).

Warunki konkursu: 1) obywatelstwo polskie, narodowość polska, wyznanie rzym.-katolickie. nie przekroczony 50 rok życia; 2) pełne kwalifikacje przewidziane ustawą i przepisami szkolnymi dla dyrektorów, co najmniej ośmioletnia praktyka pedagogiczna i trzyletnia praktyka na stanowisku kierowniczym; 3) załączona opinia Naczelnika Wydziału Szkół Średnich, lub Wizytatora Okręgu Szkolnego.

Uposażenie w wysokości zł. 500.— miesięcznie za kierownictwo plus za godziny wykładowe w/g

umowy. Umowa zawarta będzie na przeciąg jednego roku z prawem przedłużenia na dalsze dwa lata po 6-ciu miesiącach jej wykonywania. Posada jest do objęcia od dnia 1 września 1938 roku.

Podania wraz z życiorysem, dokumentami i świadectwami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach należy przysyłać listem poleconym pod adresem: Naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Michał Goławski — Białystok, Zarząd Miejski „Konkurs na stanowisko dyrektora gimnazjum“.

Termin składania podań do dnia 15-go lutego 1938 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 30 marca 1938 r.

Prezes Rady Nadzorczej

(—) **Dr. J. Lewitt**

Prezes Zarządu

(—) **Wł. Precel**

Delegat do spraw nauczania

(—) **Mgr. M. Goławski**

Centralna Biblioteka Pedagogiczna

przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego

w Brześciu nad Bugiem, ulica Sadowa Nr. 16

Konto P. K. O. Nr. 143.553.

CZYNNA W DNI POWSZEDNIE W GODZINACH 16 — 20.

Największa biblioteka naukowa na Polesiu liczy ponad 11.000 tomów.

Zamiejscowi czytelnicy wypożyczają książki pocztą na abonament indywidualny lub zbiorowy.

Koszt przesyłki książek do czytelników ponosi Biblioteka, przesyłkę zwrotną opłaca czytelnik przy nadawaniu.

KATALOGI DO NABYCIA LUB WYPOŻYCZENIA W BIBLIOTECE.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n/B.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

Prenumerata roczna Dziennika Urzędowego 5 zł.

Cena pojedynczego numeru 50 groszy.

R e d a k c j a r ę k o p i s ó w n i e z w r a c a .

Ogłoszenia na okładce: cała strona 160 zł., 1/2 strony 80 zł., 1/4 strony 40 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy.

Konto P. K. O. Nr. 30.527.

Oddito w drukarni „Literackiej“ w Brześciu n/B. z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego.